Burmistrz Kędracki wymknął się Covid

strona 3

Minister Czarnek odwiedził babcię w szpitalu, dwa dni później był zakażony

strona R1

strona 23

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota

13 - 19 października 2020 r. ▪ nr 41 (657) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ▪ DĘBO ▪ JABŁOŃ ▪ MILANÓW ▪ PODEDWÓRZE

Jabłoń bez plastiku. Dzięki młodzieży

STR. 5

Rok po wykarczowaniu drzew i wybetonowaniu pl. Wolności miasto ustawi tam posąg Jelenia Królewskiego, który jest w herbie Parczewa. Zobacz wszystkie nagrodzone projekty.

Wycięli drzewa i sprowadzają jelenia za blisko 200 tys. zł

Ogłaszając konkurs na pomnik, zaznaczono, że określenie „Jeleń Królewski" odnosi się do jego majestatycznej postawy z legendy o założeniu miasta

Fot.UM Parczew

Wspólnota grubsza na jesień, a w niej:

Gm. Dębowa Kłoda. Anna Walczyna nie przeprowadzi więcej zbiórki charytatywnej? STRONA 22

Wieniec „zdrady" dla posła Haidara

Bunt rolników przeciwko „piątce dla zwierząt". STRONA R2/R3

Milanów Znów fałszywe alarmy, tym razem w szkole s. 2

Parczew Po al. Jana Pawła II jak po stole s. 3

Pow. parczewski Uderzył w ciężarówkę i odjechał, bo „nic się nie stało" s. 3

Zdrowie Radzyńska ortopedia otwarta na pacjentów z Parczewa s. 4

Oświata Paweł Balak - matematyczny mistrz z Jabłonia s. 24

Terytorialsi szukali pod Parczewem pilota z rozbitego myśliwca

STRONA 3

Fot.WOT

Odnaleziono fotel pilota

Lekarz dostał dwa lata więzienia za seks z 14-latką

Wyrok jest prawomocny, ale będzie kasacja, bo obrońca bialskiego medyka dowodzi, że to dziewczyna była „stroną aktywną".

STRONA 10

Cała Polska w żółtej strefie! Zobacz, gdzie u nas zaatakował koronawirus

STRONA 7 - 9

KASACJA POJAZDÓW

881 372 442

SKUP SAMOCHODÓW

APTEKA Eskulap

ul. Kościelna 19 Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

N 1910
ISSN 1899-718X

eprasa.pl 73343c700c

STOPKA
TYGODNIK LOKALNY
wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI
ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail: parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Andrzej Dejneka
tel. 791 186 007
dejneka@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Jacek Dejneka
jacek.dejneka@24wspolnota.pl
tel. 690 563 247

Mateusz Połynka (sport)
polynka@24wspolnota.pl
tel. 516 019 184

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź,
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

NEKROLOGI

Leon Demczuk 86 latzm. 3 października, Łomnica
Tadeusz Piotrowski 74 lata
zm. 4 października, Parczew
Halina Kowalik 68 lat
zm. 4 października, Parczew
Zofia Korpysz 92 lata
zm. 8 października, Paszenki

Usługi Pogrzebowe
Paweł Lipka
Tel.604 28 22 48

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

14 października, godz. 8.00-14.00, Sewerynówka (1)
15 października, godz. 8.00-14.00, Lubiczyn (2)

Kolejne fałszywe pogróżki, tym razem w milanowskiej podstawówce

Fot.SP Milanów

Szkoła Podstawowa w Milanowie

Tym razem e-mail o nieprawdziwym, śmiertelnym zagrożeniu trafił do Szkoły Podstawowej w Milanowie.

Miało to miejsce 5 października, tuż po południu. Michał Smoleń, dyrektor szkoły, niezwłocznie powiadomił policję, która zaleciła zachowanie spokoju i rezygnację z ewakuowania szkoły z powodu małej wiarygodności pogróżek.

Artur Łopacki, oficer prasowy parczewskiej komendy, powiedział, że schemat tego fałszywego alarmu był taki sam, jak w przypadkach, które dotknęły w ostatnich tygodniach wiele instytucji w pow. parczewskim.

– Jak zwykle nasza ekipa minersko-pirotechniczna sprawdziła budynek szkoły, ale nie znaleziono ani ładunku wybuchowego, ani zbiornika z gazem bojowym – powiedział redakcji Artur Łopacki.

Jacek Dejneka

Michał Smoleń
dyrektor SP w Milanowie

– Przyjechały dwie jednostki policji. Jedna spisała informację ode mnie, druga pobrała dane internetowe. Będą sprawdzali, skąd to przyszło, ale mówią, że nie jest to łatwe. Szkoła nie była ewakuowana, bo takie były zalecenia policji, która uznała, że trzeba to zlekceważyć, bo to są oszukańcze pogróżki, tym bardziej że policjant zauważył, że grożono nam gazem, który nie jest w produkcji.

Artur Łopacki
oficer prasowy parczewskiej komendy

– Pan dyrektor posłuchał naszej rekomendacji, żeby nie ewakuować szkoły. W tym e-mailu było napisane, że to rozpylacz, który zabija. W każdej z tych alarmowych sytuacji jest troszkę inny opis. Nie wiem, czy umyślnie, ale ten był sformułowany nie za bardzo po polsku. Trochę się nazbierało postępowań w tych sprawach.

STRAŻACY W AKCJI

Spalony samochód, plama oleju na drodze, zalane posesje i szerszenie

9 października zapalił się samochód osobowy w Parczewie. Nikt nie został poszkodowany. W gaszeniu brały udział dwa zastępy z JRG Parczew.

8 października w miejscowości Żmiarki zastępy z JRG Parczew, OSP Chmielów, OSP Dębowa Kłoda usuwały plamę oleju z jezdni. Plama miała długość 3 km i szerokości 1 m.

6 października zastęp z OSP Jasionka osuszał zalaną wodą posesję w Parczewie.

5 października w miejscowości Przewłoka silny wiatr zerwał fragment pokrycia dachowego (eternit). W zabezpieczeniu dachu brał udział zastęp z OSP Chmielów.

5 października w Parczewie zastęp z JRG Parczew osuszał zalane wodą garaże.

5 października w miejscowości Koczergi piwnica została zalana wodą. W osuszaniu brał udział zastęp z OSP Koczergi.

5 października zastęp z OSP Siemień w miejscowości Miłków -Kolonia osuszał piwnicę zalaną wodą.

5 października w Parczewie ulica oraz posesja została zalaną wodą na powierzchni około 200 mkw. W osuszaniu brały udział zastępy z JRG Parczew oraz OSP Jasionka.

5 października zastęp z JRG Parczew usuwał gniazdo szerszeni na strychu budynku mieszkalnego w miejscowości Jabłoń.

Jacek Dejneka

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Wiek	Zamieszkanie	Pojazd	Wynik badania
09.10	Puchowa Góra	60 lat	gm. Jabłoń	ciągnik C330	1,89 promila
27.09	Przewłoka	25 lat	gm. Stary Burs	VW Golf	1,32 promila
26.09	Kodeniec	49 lat	gm. Dębowa Kłoda	rower	1,5 promila
26.09	Kodeniec	42 lata	gm. Dębowa Kłoda	rower	1,76 promila
26.09	Piechy	29 lat	gm. Dębowa Kłoda	rower	1,98 promila
26.09	Piechy	56 lat	gm. Dębowa Kłoda	rower	1,5 promila
25.09	Parczew	72 lata	gm. Parczew	rower	1,12 promila
23.09	Jabłoń	56 lat	gm. Jabłoń	Opel	1,26 promila
22.09	Parczew	58 lat	gm. Parczew	rower	0,86 promila

Cytat tygodnia

„Pacjenci idą za lekarzem i opinią szpitala. Jeśli kiedyś byli zadowoleni z leczenia, to wracają. Polecają też szpital znajomym"

- powiedział **Dr Robert Węgłowski**, p.o. z-ca dyr. ds. lecznictwa urazowo-ortopedycznego radzyńskiego szpitala, który leczy pacjentów z Parczewa.
(Czytaj na str. 4)

Liczba Tygodnia

194 400 zł

- To koszt posągu Jelenia Królewskiego, który stanie na Placu Wolności.

(Czytaj na str. 5)

CENY PALIW

	95	98	ON	LPG
PARCZEW				
Lotos ul. Kolejowa	4,35	4,69	4,19	1,89
Jandex ul. Szpitalna	4,22	-	4,10	1,85
ROLBUD ul. Składnicowa 5	4,19		3,95	

PARCZEW

Pracownik budolany	Czeberaki	**2600zł.**
Pracownik przygotowujący drewno	Sosnowica	**2600zł.**
Kucharz	Białka	**2600zł.**
Pomoc kuchenna	Sosnowica	**2600zł.**
Sprzedawca	Parczew	**2600zł.**
Kierowca ciągnika siodłowego	Sosnowica	**2700zł.**
Kierowca sam.ciężarowego	Parczew	**2600zł.**
Mechanik sam. ciężarowych	Parczew	**5000zł.**

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE
Paweł Lipka 604 28 22 48
Piotr Kochanowski 509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:
Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

UBEZPIECZENIA
Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17,
21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

WETERYNARZ:
606 614 523

SZAMBO-WYWÓZ:
ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:
Przeglądy stanu technicznego budynków : kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

KRAWCOWA:
Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:
Osipacz 660 435 057

ŚLUSARZ:
500 005 304

NAPRAWY

AGD:
501 270 279

RTV/TV/SAT
Serwis RTV Cobra tel. 604-263-071

TRANSPORT

TAXI:
6 osób 513 550 976

BUDOWLANO-REMONTOWE

HYDRAULIK:
Marcin Wróbel 530 998 747

ELEKTRYK:
Piotr Szymański 508 695 224

REMONTY:
517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:
Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:
Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:
Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

WETERYNARZ
Przychodnia Weterynaryjna
Godziny otwarcia: Pon - Pt 8 -19,
sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

eprasa.pl 73343c700c

4 miliony 3 tysiące 152 zł - to koszt przebudowy ulicy między rondami

Po alei Jana Pawła II jak po stole

PARCZEW: Jesienią ubiegłego roku starosta parczewski podpisał z Przedsiębiorstwem Robót Drogowo-Mostowych umowę na przebudowę odcinka al. Jana Pawła II między rondami.

Prezes PRDM, Stanisław Bartnicki, zapewniał nas wczesną wiosną, że jego firma zacznie przebudowę odcinka al. Jana Pawła II w ostatnim tygodniu kwietnia. Mówił, że problemu z ukończeniem prac zgodnie z umową w terminie (15 września 2020 – przyp. red.) raczej nie będzie. Tak też się stało i od połowy ubiegłego miesiąca kierowcy mogą cieszyć się nową nawierzchnią.

Na przebudowę wydano 4 mln 3 tys. 152 zł, z czego dofinansowanie ze środków Państwowego Funduszu Celowego to ponad 2,5 mln zł. Resztę dołożył starosta parczewski i burmistrz gminy Parczew.

Zakres robót na al. Jana Pawła II przewidywał rozebranie starej nawierzchni jezdni, chodników i zjazdów, budowę nowej konstrukcji jezdni, nowych zjazdów i chodników oraz remont kanalizacji deszczowej. Na całym odcinku powstały ścieżki rowerowe oraz nowe oznakowanie pionowe i poziome ulicy.

Jacek Dejneka

Tak wyglądał najgorszy odcinek al. Jana Pawła przed remontem

Tak wygląda ten sam odcinek po remoncie

Burmistrz Parczewa wymknął się COVID-19

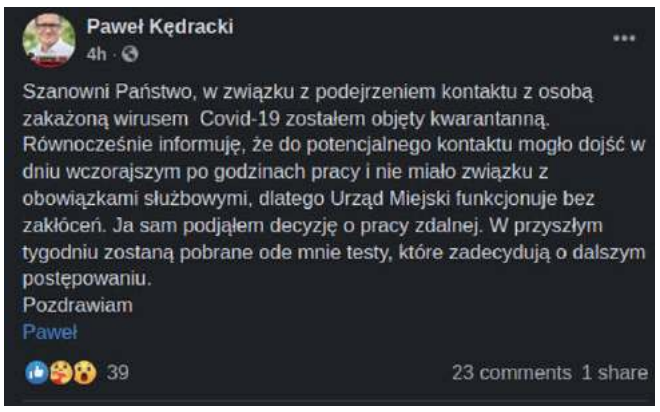

Niepokojący komunikat burmistrza

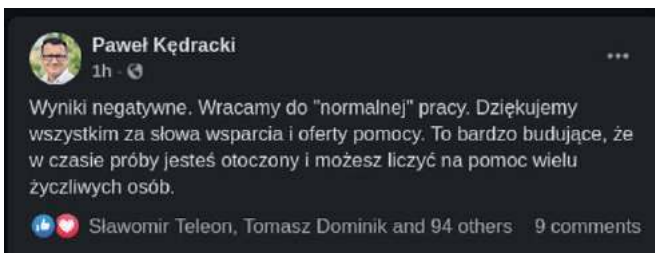

Dobra wiadomość. Burmistrz dziękuje za wsparcie i życzliwość

PARCZEW: Burmistrz Kędracki miał kontakt z osobą podejrzaną o zakażenie wirusem COVID-19. Praca parczewskiego magistratu nie została jednak zakłócona.

W poprzedni czwartek burmistrz Paweł Kędracki poinformował na swoim profilu Facebook, że został poddany kwarantannie w związku z kontaktem z osobą podejrzaną o zakażenie wirusem COVID-19.

Zapewnił, że stało się to poza godzinami pracy i nie miało nic wspólnego z obowiązkami służbowymi. Poinformował też, że parczewski Urząd Miasta funkcjonuje bez zakłóceń.

Poinformował jednocześnie, że przechodzi na pracę zdalną, a wkrótce podda się testom, które określą stan jego zdrowia.

8 października napisał, że wyniki testów były negatywne i niezwłocznie wraca do pracy. Zatem burmistrz jest już dostępny dla potencjalnych interesantów.

Jacek Dejneka

Uderzył w ciężarówkę i odjechał, bo „nic się nie stało”

Za jazdę w stanie nietrzeźwości odpowie 34-letni mieszkaniec Parczewa, który uderzył volkswagenem w stojącą na jezdni ciężarówkę i odjechał. Został zatrzymany przez patrol opolskiej drogówki kilkanaście kilometrów dalej.

Policję zawiadomili świadkowie, którzy podali mundurowym numery rejestracyjne auta pędzącego w kierunku Józefowa nad Wisłą.

W Wólce Kolczyńskiej funkcjonariusze zauważyli volkswagena - miał liczne wgniecenia oraz zarysowania drzwi, nadkoli i błotnika. Zatrzymali auto. Kierowcą okazał się 34-latek z Parczewa. Mężczyzna tłumaczył policjantom, że uciekł z miejsca kolizji, bo sądził, że nic się nie stało, a ciężarówka, w którą uderzył, nie została uszkodzona.

Szybko jednak wyszły na jaw nowe fakty. Policyjne badanie stanu trzeźwości wykazało w organizmie kierowcy blisko 2,3 promila alkoholu. Po sprawdzeniu w policyjnych bazach danych okazało się, że 34-latek nie ma prawa jazdy.

Teraz mieszkaniec Parczewa odpowie za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości bez uprawnień oraz spowodowanie kolizji drogowej. Grozi mu do dwóch lat więzienia.

Jacek Dejneka

Terytorialsi szukali pilota i rozbitego myśliwca

Fot.wot

Odnaleziono fotel pilota myśliwca

Po awarii myśliwiec spadł w lasy parczewskie. Naoczni świadkowie informują, że widzieli opadający spadochron. Trzeba jak najszybciej odnaleźć pilota oraz miejsce upadku samolotu, zabezpieczyć teren. To zadanie dla działań żołnierzy Naziemnych Zespołów Poszukiwawczo-Ratowniczych Wojsk Obrony Terytorialnej.Taki był scenariusz jednego z epizodów ćwiczenia RENEGADE, w których 8 października brali udział żołnierze 2 Lubelskiej Brigady Obrony Terytorialnej.

J

R E K L A M A

eprasa.pl 73343c700c

Z ŻYCIA PSW

Państwowa Szkoła Wyższa im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej została powołana w 2000 roku. Obecnie kształci na 18 kierunkach **BEZPŁATNYCH** studiów licencjackich, inżynierskich, jednolitych magisterskich i magisterskich (uzupełniających).

Misją Państwowej Szkoły Wyższej im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej jest **kształcenie młodzieży na wysokim poziomie jakościowym, inicjowanie i prowadzenie badań naukowych, a także działań na rzecz rozwoju miasta i regionu. Uczelnia posiada 20-letnie doświadczenie edukacyjne, potwierdzone pozytywnymi ocenami Polskiej Komisji Akredytacyjnej oraz Krajowej Rady Akredytacyjnej Szkół Pielęgniarek i Położnych.**

W ciągu 20 lat działalności zajmuje wysokie miejsca w rankingach szkół wyższych, by w 2016, 2017 i 2018 roku stać się najlepszą uczelnią w Polsce w gronie państwowych wyższych szkół zawodowych - w ogólnopolskim rankingu „Rzeczpospolitej" i „Perspektyw".

16 października 2020 roku w Państwowej Szkole Wyższej im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej odbędzie się XXI Inauguracja Roku Akademickiego 2020/2021.

XXI Uroczysta Inauguracja Roku Akademickiego 2020/2021

16 października 2020

godz. 11:00 Aula 159 PSW ul. Sidorska 95/97

Inauguracyjne Msze Święte:

11 października 2020 godz. 10.00
Święta Liturgia w Parafii Prawosławnej p.w. Świętych Cyryla i Metodego ul. Terebelska 19

16 października 2020 godz. 9.00
Msza Święta w Kościele p.w. Chrystusa Miłosiernego ul. Wyszyńskiego 53-55

Transmisja Inauguracji także on-line 16 października 2020 godzina 11.00 kanał YouTube - PSW w Białej Podlaskiej

Serdecznie zapraszamy całą społeczność akademicką, absolwentów i sympatyków uczelni do wspólnego świętowania.

Radzyńska ortopedia otwarta na pacjentów z kilku powiatów

Pacjenci idą za lekarzem i opinią szpitala. Jeśli kiedyś byli zadowoleni z leczenia, to wracają. Polecają też szpital znajomym - mówi dr n. med. Robert Węgłowski, p.o. zastępca dyrektora ds. lecznictwa urazowo-ortopedycznego radzyńskiej lecznicy.

Dr n. med. Robert Węgłowski, p.o. zastępca dyrektora ds. lecznictwa urazowo-ortopedycznego radzyńskiego szpitala

W Dziewczyny ze skomplikowanym złamaniem nóg nie odwieziono na sygnale do Lublina, lecz z sukcesem zoperowano w radzyńskim szpitalu. Czy to był trudny zabieg?

Dr Robert Węgłowski: Tak, młoda kobieta doznała w wypadku samochodowym złamania obu goleni. W czasie zabiegu operacyjnego kości piszczelowe obu kończyn dolnych zostały zespolone, co właściwie od razu pozwala obciążać kończyny i chodzić. Nasz szpital leczy coraz więcej pacjentów urazowych, z urazami wielomiejscowymi lub wielonarządowymi. Pozwala na to dobra współpraca wielu specjalistów i komórek szpitala. Trudno wymieniać wszystkie, ale kluczową rolę w tym procesie pełni chirurgia, intensywna terapia, czy też radiologia. Staramy się, o ile to możliwe, zaopatrywać wszystkich pacjentów w ten sposób, żeby mogli od razu funkcjonować i żeby opieka nad nimi, np. dla rodziny, była łatwiejsza.

W Czy ta dziewczyna będzie mogła rozpocząć swój wymarzony rok akademicki?

RW: O ile tylko sytuacja epidemiologiczna na to pozwoli, to z laskami łokciowymi może iść na uczelnię. W ciągu dwóch, trzech miesięcy proces leczenia powinien się zakończyć.

- Najważniejszym parametrem dla Oddziału Ortopedycznego nie jest obłożenie łóżek, a ilość wykonywanych operacji i ich zakres, a więc niesienie pomocy pacjentom

W W szpitalu trwa remont Oddziału Ortopedii. Na czym on polega?

RW: Na odświeżeniu oddziału na piątym piętrze, ale nie chodzi tylko o pomalowanie ścian, ale także o wymianę podłóg, drzwi, części instalacji, przebudowie sanitariatów. Przy okazji remontu reorganizujemy oddział, aby był wygodniejszy dla pacjenta. Pojawi się też separatka, która jest wymagana przez sanepid. Przybędą też nowe łóżka.

W Ile ich będzie, jakie dziś jest tzw. obłożenie łóżek?

RW: Siedemnaście. I powiem od razu, że dla mnie priorytetem nie jest obłożenie łóżek. Nie chodzi o to, żeby pacjenci leżeli w szpitalu, tylko żeby im pomagać. Najważniejszym parametrem dla Oddziału Ortopedycznego nie jest obłożenie łóżek, a ilość wykonywanych operacji i ich zakres, a więc niesienie pomocy pacjentom. W tym roku mamy już wykonanych ponad 570 operacji, a należy uwzględnić kwiecień–maj, kiedy to operowaliśmy tylko przypadki zagrażające życiu i zdrowiu. Docelowo chcemy przeprowadzać 1000–1200 operacji rocznie.

W A zakres, o którym Pan wspominał?

RW: W Radzyniu wykonujemy wszystkie operacje, jakie są możliwe w ortopedii i traumatologii narządu ruchu. Najczęściej zajmujemy się protezoplastyką bioder, kolana; protezoplastyką tzw. rewizyjną, czyli wymianą zużytych protez na nowe. W traumatologii wykonujemy wszelki zakres operacji, łącznie ze złamaniami kręgosłupa i miednicy.

W Radzyńska ortopedia jest jedyną na trzy powiaty. A czy zdarzają się pacjenci spoza rejonu, czyli powiatów radzyńskiego, łukowskiego czy parczewskiego?

RW: Z naszego, radzyńskiego powiatu przyjmujemy ok. 60 proc. pacjentów. Są przyjmowani także pacjenci z powiatu łukowskiego (11 proc.), bialskiego (8 proc.) i parczewskiego (5 proc.). Ale mamy także pacjentów z powiatów lubelskiego (6 proc.), lubartowskiego (2 proc.), kraśnickiego, świdnickiego czy puławskiego. To nie koniec. Są jeszcze pacjenci z innych powiatów i stanowią łącznie ok. 6 proc.

W Dlaczego chcą się leczyć właśnie w Radzyniu?

RW: Generalnie, pacjenci idą za lekarzem i opinią szpitala. Jeśli kiedyś byli zadowoleni z leczenia, to wracają. Polecają też szpital innym. W dzisiejszych czasach nie ma znaczenia odległość, a 70 czy 100 km nie jest przeszkodą nie do pokonania.

- Używając marynistycznej terminologii, muszę powiedzieć, że walka o pacjenta wymaga całej flotylli okrętów. Każdy ma swoją rolę. Razem z dyrektorem Lisem stale podkreślamy, że kluczowym z punktu widzenia mieszkańców naszego powiatu jest Oddział Internistyczny. To taki lotniskowiec. Ale potrzebuje do wsparcia krążowników i wielu innych jednostek

W Jest Pan wicedyrektorem szpitala od niedawna. Co zdecydowało o tym, że przyjął Pan propozycję i przeniósł się z dużego szpitala klinicznego w Lublinie?

RW: Trudne pytanie, czasami życie samo decyduje. Na prośbę poprzedniego dyrektora przyjeżdżałem do pomocy do protezoplatysk, głównie kolana. To były operacje raz w tygodniu. I tak zostałem. Podoba mi się tu bardzo dobra atmosfera. To ogromna zaleta.

Poza tym szpital ma bardzo duży potencjał rozwojowy. I nie chodzi tylko o ortopedię. Nasza strategia to chęć budowy wielu rozpoznawalnych marek. Używając marynistycznej terminologii, muszę powiedzieć, że walka o pacjenta wymaga całej flotylli okrętów. Każdy ma swoją rolę. Razem z dyrektorem Lisem stale podkreślamy, że kluczowym z punktu widzenia mieszkańców naszego powiatu jest Oddział Internistyczny. To taki lotniskowiec. Ale potrzebuje do wsparcia krążowników i wielu innych jednostek.

W Za poprzedniego dyrektora Marka Zawady szpital przeszedł gruntowne, milionowe remonty. M.in. odnowiono blok operacyjny, który teraz na pewno bardzo przydaje się ortopedii. Czy podczas tej modernizacji również planujecie zakupy sprzętu medycznego?

RW: Remont bloku operacyjnego był dla nas bardzo ważny. Blok jest nowoczesny, chociaż marzy nam się dodatkowa sala operacyjna, bo dwie w cyklu operacyjnym, gdzie jedna jest wyłączana do dezynfekowania, to za mało. Ale mamy pomysł na rozwiązanie tego problemu. Na początek zapewne przedłużymy grafik zabiegowy. A może uda się zdobyć pieniądze na dodatkową salę operacyjną przy SOR. Dla ortopedii zakupiliśmy w tym roku napęd ortopedyczny, szynę do ćwiczeń kolana, jesteśmy w trakcie przygotowań do zakupu i wymiany kilku łóżek. Resztę łóżek zechcemy wymienić w przyszłym roku. Te zakupy są akurat finansowane z Ministerstwa Sprawiedliwości, więc szczęśliwie nie mają wpływu na nasz budżet.

W Jaką kwotę przeznaczyliście na remont tego oddziału?

RW: Koszt to ok. 400 tys. zł. Do tej pory 200 tys. zł wyłożyło starostwo. Zakupy sprzętu za 150 tys. zł sfinansował resort zdrowia. Za resztę płaci szpital. Staramy się jak najbardziej unowocześnić ten oddział i to robimy.

W Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: Monika Mackiewicz

mm

Gminy nie mogą oszczędzać na administracji?

Wójt musi mieć zastępcę i sekretarza!

Gminy nie mogą oszczędzać na administracji? Inspektorzy RIO wójtom, że ograniczają koszty, nie zatrudniając zastępców lub sekretarzy.

Podczas niedawnej kontroli lubelska Regionalna Izba Obrachunkowa wnioskowała do wójta Wisznic, aby podjął działania w celu... zatrudnienia sekretarza gminy. Takie bowiem, zdaniem kontrolerów, są wymagania ustawy o pracownikach samorządowych.

We wrześniu 2019 r. zmarł ceniony sekretarz gminy Krzysztof Bartkowski i już nowego nie powoływano. Utworzono natomiast stanowisko wicewójta.

– Od ubiegłego roku mam zastępcę. Powołaliśmy na to stanowisko wieloletniego radnego Krzysztofa Biełuszkę. Pełni taką samą rolę jak sekretarz. W tak małej gminie, jak nasza, wątpliwe jest powoływanie i sekretarza, i zastępcy wójta. Dajemy sobie radę – zapewnia Piotr Dragan, wisznicki wójt.

Jakieś kroki będzie musiał jednak podjąć, by zadowolić RIO. – Nie mamy jeszcze gotowego rozwiązania – przyznaje Dragan.

Z kolei po kontroli w małej gminie Konstantynów, RIO wnioskuje, aby wójt powołał swego zastępcę, chociaż ma sekretarza...

– Mam sekretarza gminy, nie ma zatem sensu wydawać pieniędzy na wicewójta – uważa wójt Romuald Murawski. – Radzimy sobie dobrze, a przy skromnych dochodach w małych gminach nie ma potrzeby mnożyć kosztów. Kiedy dwie panie z urzędu odeszły na emeryturę, w ich miejsce zatrudniłem tylko jedną. Ale instytucje kontrolne opowiadają się za działaniami, jakie nakazuje ustawa samorządowa – podsumowuje Murawski.

Romuald Murawski
wójt gminy Konstantynów

Uważam, że w małych gminach nie ma sensu mnożyć stanowisk i dzielić obowiązków władzy na wójtów, zastępców i sekretarzy. Radzimy sobie bez wicewójta.

(Pim)

eprasa.pl 73343c700c

Konkurs na wykonanie Jelenia Królewskiego został już rozstrzygnięty, a umowa z wykonawcą podpisana

Wycięli stare drzewa, sprowadzają Jelenia Królewskiego

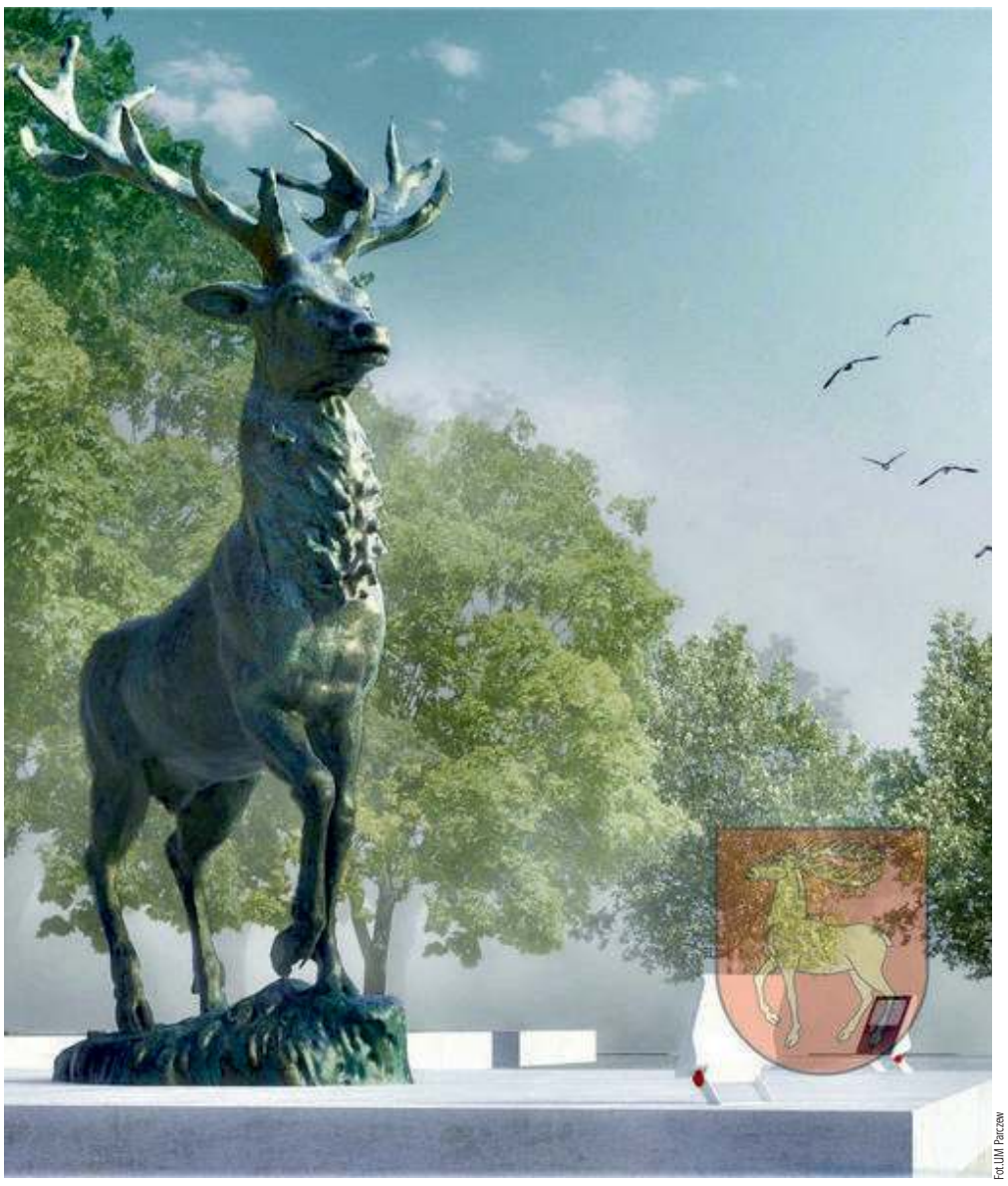

Fot.UM Parczew

Pierwsze miejsce, pierwsza nagroda i podpisanie umowy na realizację

Fot.UM Parczew

Drugie miejsce

Trzecie miejsce

Parczew: Ponad rok po wykarczowaniu drzew i wybetonowaniu placu Wolności, do zakończenia rewitalizacji pozostał jeszcze jeden element - ustawienie posągu Jelenia Królewskiego, który jest w herbie miasta. Pomnik ma kosztować 194 tys. zł.

W konkursie wyłoniono trzech laureatów, z których każdy dostał nagrodę pieniężną - odpowiednio 1500 zł, 1000 zł i 500 zł. Wygrała propozycja pracowni z Krakowa.

Szef Referatu Techniczno-Inwestycyjnego parczewskiego magistratu przesłał nam wizualizacje monumentu, który stanie na placu Wolności.

Nawiązanie do tradycji

Burmistrz Paweł Kędracki ogłosił konkurs 1 września br., a termin składania ofert minął 9 września. Według założeń konkursu, projekt pomnika Jelenia Królewskiego powinien nawiązywać do wizualizacji przedstawionej w herbie Parczewa.

Zaznaczono, że określenie „Jeleń Królewski" odnosi się do majestatycznej postawy jelenia wynikającej z legendy o założeniu miasta i nadaniu mu herbu.

Postument, na którym zostanie umieszczony pomnik, będzie miał w narożnikach cztery lampy halogenowe, które oświetlą posąg.

Skala dorosłego jelenia

Dziś już wiadomo, że pomnik zwierzęcia zaprojektowano w skali zbliżonej do rzeczywistych rozmiarów dorosłego jelenia królewskiego.

Urząd wymaga, by materiał, z którego wykonany będzie pomnik, był wytrzymały i odporny na warunki atmosferyczne. Pomnik musi zostać zamocowany trwale do postumentu i być bezpieczny dla osób mających z nim bezpośredni kontakt (np. przy wykonywaniu pamiątkowych zdjęć).

Kto nie mógł brać udziału w konkursie

Uczestnikami konkursu nie mogli być pracownicy Urzędu Miejskiego, osoby biorące udział w organizacji i przeprowadzaniu konkursu, osoby opracowujące regulamin, członkowie Sądu Konkursowego, a także osoby powiązane osobowo z urzędem.

Ogłaszając konkurs zaznaczono, że określenie „Jeleń Królewski" odnosi się do majestatycznej postawy jelenia, wynikającej z legendy o założeniu miasta i nadaniu mu herbu

Nadzór nad realizacją umowy będzie pełnił Grzegorz Kazanowski – kierownik Referatu Technicznego Urzędu Miejskiego w Parczewie.

Jacek Dejneka

Sąd Konkursowy:

Grzegorz Kazanowski - przewodniczący;
Janusz Tryniecki - sędzia referent;
Michał Bożym - sędzia;
Piotr Dawidziuk – sędzia;
Sławomir Kuśmicki – sędzia.

Laureaci konkursu:

I miejsce – pierwsza nagroda 1500 zł i podpisanie umowy na realizację (194 400,00 zł brutto) – Pracownia Rzeźby Forma Karol Badyna z Krakowa (92,60 pkt. na 100 możliwych);

II miejsce – nagroda 1000 zł – ART-SEWI Wioletta Buczek z Warszawy. Oferowana cena za wykonanie 181 600,00 zł brutto (77 pkt.);

III miejsce – nagroda 500 zł – Talent Gabriela Polewska–Pietrasiewicz z Mnina. Oferowana cena za wykonanie 180 000,00 zł netto (57,40 pkt.).

SKOMENTUJ NA
parczew.24wspolnota.pl

Wójt Gminy Podedwórze informuje,

że działając na podstawie art. 13 ust. 1, art.34 ust. 6, 6a 6b ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (t. j. Dz. U. z 2020 r. poz. 65 ze zm.) oraz w związku z uchwałą nr XII/86/2020 Rady Gminy Podedwórze z dnia 20 sierpnia 2020r. w sprawie wyrażenia zgody na zbycie lokali użytkowych oraz przyznanie pierwszeństwa w nabyciu lokali użytkowych, na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Podedwórze, sołectwach z terenu Gminy Podedwórze oraz na stronie internetowej i w Biuletynie Informacji Publicznej został podany do publicznej wiadomości wykaz lokali użytkowych stanowiących własność Gminy Podedwórze przeznaczonych do sprzedaży wraz ze związanymi z tymi lokalami udziałami w gruncie, w drodze bezprzetargowej, na rzecz najemcy. Lokale użytkowe położone w Podedwórzu znajdują się na parterze budynku nr 48 w Podedwórzu, 21-222 Podedwórze, posadowionym na działce o numerze ewidencyjnym 267/1 o łącznej powierzchni 0,60ha posiadająca księgę wieczystą nr LU1B/000568225/7 prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim:

- **Lokal usługowy Nr 1U** o powierzchni użytkowej 37,40m2, udział w nieruchomości wspólnej 3740/80823 części, dla której Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą Nr LU1B/00101835/1.
- **Lokal usługowy Nr 2U** o powierzchni użytkowej 25,20m2, udział w nieruchomości wspólnej 2520/80823 części, dla której Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą Nr LU1B/00101844/7.
- **Lokal usługowy Nr 3U** o powierzchni użytkowej 65,90m2, udział w nieruchomości wspólnej 6590/80823 części, dla której Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą Nr LU1B/00101843/0.
- **Lokal usługowy Nr 5U** o powierzchni użytkowej 39,40m2, udział w nieruchomości wspólnej 3940/80823 części, dla której Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą Nr LU1B/00101841/6.

eprasa.pl 73343c700c

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

Już 3269 mężczyzn po pięćdziesiątce odzyskało 100% możliwości seksualnych

Nowy środek na POTENCJĘ dla mężczyzn 50+

TYLKO do 20 października 70% taniej!

100% satysfakcji

Wyprodukowany specjalnie dla mężczyzn w wieku dojrzałym bije rekordy popularności za oceanem. Nazywany afrodyzjakiem XXI wieku przywraca pełnię zdolności seksualnych, naturalnie odbudowuje libido i wzmacnia erekcję.

Statystyki są przygnębiające: ponad 60% 50-latków uprawia seks tylko 1–2 razy w miesiącu, a aż 1/4 wcale. Z kolei wśród 60-latków tylko połowa jest aktywna seksualnie, pozostali zamieniają się we sfrustrowanych i zrzędzących emerytów, którym trudno przyznać się, że najbardziej w życiu boli ich brak seksu. Tylko, że to NIE JEST ich wina! Osłabienie libido i problemy z erekcją dotykają już co czwartego mężczyznę w Polsce, czego przyczyną są głównie: stres, pośpiech, niezdrowy tryb życia oraz niski poziom testosteronu we krwi. W końcu przychodzi taki moment, że mężczyzna zaczyna mieć poważne problemy ze wzwodem. Rodzi to ogromną frustrację, która niszczy jego samoocenę i rujnuje jego związek.

5 naturalnych substancji stymulujących erekcję

Jeśli ten problem dotyczy również Ciebie (albo Twojego męża lub partnera) – nie jesteś sam!

Z problemem braku (lub niepełnej) erekcji milionów mężczyzn na świecie postanowili rozprawić się naukowcy z ośrodka klinicznego w Houston. Najpierw na podstawie badań wytypowali najczęstsze przyczyny impotencji. Następnie poszukali najlepszych, naturalnych sposobów, które pozwolą je pokonać.

> Mąż dobiega już do 60. Zawsze wolałam starszych facetów, ale mam też swoje potrzeby! Ostatnio każda próba seksu kończyła się kompletną klapą! Staszek zawstydzony swoją łóżkową niesprawnością unikał mnie jak ognia. Miałam tego dość, musiałam coś z tym zrobić! Szukałam, szukałam i w końcu natrafiłam na ten preparat. Już po jednej tabletce zażytej przez męża wreszcie poczułam co to porządny seks! A teraz po 3 tygodniach nie mogę wyjść z zachwytu. Każdego wieczora po parę godzin, znowu czuje się jak nastolatka!"
>
> **~ Iwona (46 lat) z Płocka**

I tak stworzyli **preparat, który łączy w sobie 5 najsilniejszych substancji stymulujących erekcję.** Środek, który składa się w 100% z naturalnych wyciągów roślinnych (w przeciwieństwie do sztucznych dopalaczy dostępnych na rynku działających krótkoi doraźnie).

Pan Marcin W. z Krakowa był jednym z tysięcy mężczyzn w Polsce, których dotknął problem spadku libido i braku erekcji. Oto jego relacja:

Mam 57 lat, żonę, dwójkę dorosłych dzieci. Od 28 lat pracuję jako organista w kościele. Problemy ze wzwodem zaczęły się u mnie od choroby prostaty. Z początku myślałem, że to chwilowe, ale niestety, chęć do seksu spadła, nie miałem wzwodu i stresowałem się. A moja żona lubi seks! Czułem, że zawodzę ją na całej linii, że nasze życie intymne gaśnie. Wiagry nie chciałem brać ze względu na nadciśnienie. No ale co ma zrobić facet, któremu nie staje? Samoocena leci w dół, zacząłem sobie sączyć winko wieczorami. A moja żona zmieniła się w prawdziwą jędzę, biegała tylko po domu i trzaskała garnkami. Czułem się jak niepełnosprawny staruszek...

Któregoś dnia przeczytałem w gazecie, że poszukują chętnych do wypróbowania nowego preparatu na potencję. I zgłosiłem się. Zwłaszcza, że pisali iż mogą brać go osoby z nadciśnieniem, chorzy na serce i prostatę. Po kilku dniach dostałem preparat pocztą. Dyskretnie opakowany w zwykłe, szare, tekturowe pudełko. Zacząłem brać, jak pisali: jedną tabletkę rano, drugą wieczorem. I stał się cud! [śmiech]

Dokładnie trzeciego dnia wieczorem poczułem, jak narasta we mnie ochota na seks. Jakiś taki entuzjazm we mnie wstąpił i energia. Poczułem, jak sztywnieję. Rewelacja. Tego dnia uprawialiśmy seks jak dawniej, a nawet lepiej, bo mogłem długo. I tak już zostało! Moja żona przemieniła się znów w fajną babkę, chodzi zadowolona. Dobrze jest!

> Po 60-tce zostałem totalnym kaleką seksualnym. Obawiałem się, że żona zacznie szukać zaspokojenia na boku. Poza problemami z seksem, miałem też poważną chorobę serca, a za sobą dwa zawały. Niebieskie tabletki całkowicie więc odpadały. Lekarz pokazał mi te naturalne tabletki biostymulacyjne. Mówił, że to prawdziwe cudo, że są skuteczne prawie w 100%. No i miał rację! To był prawdziwy strzał w dziesiątkę! W łóżku czuję się teraz jak młody Bóg!! Znacznie lepiej niż wtedy, gdy miałem 20 lat. Jesteśmy z żoną prawie 40 lat po ślubie, a nasz seks jest znacznie lepszy niż na początku znajomości. Jest ogień!"
>
> **~ Grzegorz.W (66 l.) Bełchatów**

W jaki sposób preparat odbudowuje i wzmacnia mechanizm erekcji?

Działanie preparatu z Houston jest dogłębne i trwałe. Nie tyle sztucznie wywołuje erekcję (co w przypadku popularnych na rynku preparatów może być bolesne), ile **permanentnie uzdrawia cały mechanizm i odbudowuje męskie libido** począwszy od hormonów (zwiększa naturalną produkcję testosteronu w organizmie), na naprawieniu mechanizmu erekcji kończąc.

Preparat działa na TRZECH głównych płaszczyznach: **1) zwiększa produkcję tlenku azotu,** który odpowiada za prawidłowy dopływ krwi do penisa i nasilenie erekcji; **2) wzmacnia erekcję i pozwala lepiej ją kontrolować** oraz wydłuża czas jej trwania poprzez zwiększenie ukrwienia ciał jamistych i utrzymanie na stałym poziomie stężenia cGMP, **3) poprawia libido i wydolność seksualną** (m.in. zawiera tzw. **naturalną wiagrę, czyli peruwiański korzeń rośliny Lepidum meyenii – skuteczny afrodyzjak zwiększający doznania seksualne** i stosowany przez starożytnych Inków). W efekcie mechanizm erekcji zostaje **NA TRWAŁE zregenerowany** za pomocą naturalnych i bezpiecznych dla zdrowia ekstraktów roślinnych. A mężczyzna odzyskuje **możliwości seksualne takie, jak miał w wieku 20 – bądź 30-kilku lat!** Bez chemii i sztucznego pobudzania, jak to ma często miejsce w wypadku wielu innych dostępnych na rynku środków.

Dla kogo jest preparat?

Preparat został stworzony specjalnie z myślą o mężczyznach DOJRZAŁYCH w tym również cierpiących na nadciśnienie, dolegliwości układu krążenia czy prostaty. Nie powoduje skutków ubocznych, ponieważ nie wywołuje erekcji sztucznie, tylko naprawia jej mechanizm. Ale mogą go oczywiście stosować również młodsi mężczyźni.

Preparat dotarł niedawno do Europy. W Polsce jest dostępny wyłącznie w sprzedaży telefonicznej. Zamawianie jest dyskretne, nie trzeba wcześniej nic płacić – dopiero w momencie odbioru przesyłki. Warto zadzwonić już dzisiaj, ponieważ pierwsze **100 osób otrzyma dofinansowanie!**

SPECJALNE DOFINANSOWANIE NA ORYGINALNY PREPARAT -70%

Pierwsze 100 osób, które zadzwoni do 20 października 2020 r., dostanie **70% ZNIŻKĘ!** Otrzymasz wówczas naturalny preparat wspomagający odbudowanie potencji i wzmacnianie erekcji **za jedyne 97 zł (przesyłka GRATIS!)**

ZADZWOŃ: 81 300 37 52

Od poniedziałku do niedzieli w godz. 8:00-20:00
(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

eprasa.pl 73343c700c

Pandemia rozlewa się szeroko

COVID-19 w parafiach, szkołach i szpitalu

W Międzyrzecu zakażeni koronawirusem zostali duchowni, chórzyści i pacjent szpitala. W Białej Podlaskiej chorują studenci, a w Piszczacu nauczycielka. Bialski oddział covidowy pęka w szwach.

W piątek oficjalnie Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Lublinie poinformowała, że pojawiło się nowe ognisko, które określiła jako „Chór Kościelny Międzyrzec Podlaski". Potwierdzono tam zakażenie 5 osób, 16 było w kwarantannie.

Jeden z chórzystów powiedział nam, że prawdopodobnie jako pierwsza zachorowała kobieta śpiewająca w grupie altów.

- Miała niewielką gorączkę, początkowo leczył ją lekarz rodzinny. Podczas próby, kiedy trudno byłoby śpiewać w maskach, podzielono się wirusami. Dyrygent trafił do szpitala. Podobnie zakażone zostało starsze małżeństwo i młody wikary, a kościelny trafił na kwarantannę - mówi chórzysta.

Fot. Marek Pietrzela

Magdalena Us,
rzecznik prasowy bialskiego szpitala

W obszarze COVID-19 hospitalizowane są 53 osoby z wynikiem pozytywnym. Są tam 54 łóżka. Pięć osób wymaga wspomagania oddechowego respiratorem. W izolatorium przebywa pięciu pacjentów. W związku z poleceniem wojewody lubelskiego, w bialskim szpitalu wstrzymano planowe przyjęcia niezabiegowe. Taka decyzja ma na celu zwiększenie liczby łóżek zakaźnych. Pacjenci, którzy wymagają dalszej hospitalizacji, zostaną przetransportowani do szpitali pierwszego poziomu. Najbliższy taki szpital w naszym regionie to Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Międzyrzecu.

Na stronie parafii p.w. św. Józefa czytamy, że chór Oremus ma prawie 80 lat. Liczy około 39 członków, a najstarsi z nich śpiewają od 50. lat.

Leczeni księża wikariusze

Zapytaliśmy ks. kan. Jacka Wł. Świątka, rzecznika kurii siedleckiej, o stan zdrowia duchownych.

- W parafii p.w. św. Józefa jeden ksiądz wikariusz ma zdiagnozowany wirus SARS-COV-2. Zdiagnozowane zarażenie ma również organista, a kościelny przebywa na kwarantannie. W związku z tym, że ich kontakt z innymi księżmi był ograniczony, parafia funkcjonuje normalnie – zapewnił rzecznik.

Sanepid informował w poniedziałek, że w ognisku chóru kościelnego, znajdującym się w fazie rozwojowej, potwierdzono zakażenie u 6 osób, na kwarantannie przebywało 16, w szpitalu pozostawała jedna, zaś 4 ukończyły izolację domową.

W piątek bialski sanepid wydał na Facebooku komunikat, że poszukuje uczestników mszy św. w kościele p.w. Chrystusa Króla z 3 października (o godz. 16. i 17.), 4 października (o godz. 12., 13.30 i 17) oraz z 5 października (o godz. 18). Apeluje, by wierni, którzy przyjmowali wtedy komunię świętą, skontaktowali się z PSSE, tel. 83 344 41 60.

- W parafii p.w. Chrystusa Króla w Międzyrzecu Podlaskim ksiądz wikariusz ma zdiagnozowany wirus SARS-COV-2. Parafia funkcjonuje jednak normalnie, bo ksiądz zakaził się poza nią i nie kontaktował się po zarażeniu z żadną osobą z parafii - zapewnił ks. kan. Jacek Wł. Świątek.

Dodał, że proboszczowie obu międzyrzeckich parafii stwierdzili, iż poradzą sobie z posługą własnymi siłami.

W środę sanepid wykrył zakażenie koronawirusem SARS-CoV-2 u jednego z pacjentów międzyrzeckiego szpitala. Marek Zawada, dyrektor SP ZOZ w Międzyrzecu, powiedział nam, że odizolowano chorego i przekazano do szpitala zakaźnego. Wstrzymano przyjmowanie pacjentów do oddziału wewnętrznego. Personel i inni pacjenci są na samoobserwacji. W poniedziałek pobrano testy od personelu tego wydziału – informuje dyrektor.

Uczelnia i szkoły w strefie rażenia

Jak informowaliśmy przed tygodniem, w Białej Podlaskiej powstało ognisko koronawirusowe w Państwowej Szkole Wyższej.

Jowita Grochowiec, dyrektor gabinetu rektora, poinformowała nas, że w wyniku przeprowadzonych rutynowo testów wynik dodatni stwierdzono u 6 studentów. Dotyczy to 2 studentów pielęgniarstwa i 4 fizjoterapii.

- W związku z tym, grupa pielęgniarstwa i fizjoterapii została skierowana na kształcenie zdalne – podkreśla dyrektor.

W poniedziałek sanepid podawał, że w tym ognisku potwierdzono w sumie zakażenie u 11 osób, żadna nie trafiła do szpitala. Na kwarantannie pozostawały 22 osoby (w niedzielę było 30), a w izolacji domowej 11.

Kwarantanna dotknęła także nauczycieli bialskich szkół.

Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik UM Biała Podlaska, powiedziała nam, że w IV Liceum Ogólnokształcącym im. Stanisława Staszica od poniedziałku jedna z klas ma zdalne nauczanie, gdyż dwóch nauczycieli przebywa na kwarantannie.

Podobnie w Szkole Podstawowej nr 5 też 15 nauczycieli trafiło na kwarantannę, a jedna z klas ma nauczanie zdalne.

Adam Bielecki, sekretarz gminy Piszczac, poinformował nas, że zakażenie wykryto u nauczycielki miejscowej szkoły podczas badań. Kobieta nie miała covidowych objawów. Dwie klasy siódme przeszły na zdalne nauczanie, kilka osób przebywa na kwarantannie.

Marek Pietrzela

Wyłudził VAT na ponad pół miliona

Prokuratura oskarżyła właściciela firmy transportowej z Łukowa o oszustwa na ok. 570 tys. zł związane z wyłudzaniem VAT.

Jacek Drabarek, szef Ośrodka Zamiejscowego Prokuratury Okręgowej w Białej Podlaskiej, poinformował nas, że Tomasz T., właściciel łukowskiej firmy transportowej, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej poświadczał nieprawdę w dokumentach podatkowych VAT z lat 2011-2014 r. i uzyskiwał zwrot kilkutysięcznych kwot. Zdaniem prokuratury, łukowianin wystawił aż 258 fałszywych faktur dotyczących m.in. paliw na łączną kwotę ok. 569 860 zł. Zarzucono przedsiębiorcy, że w latach 2011-14 dopuścił się uszczuplenia podatku dochodowego w wysokości prawie 548 tys. zł. Tomasz T. odpiera oskarżenia. Prokurator Drabarek powiedział, że za takie przestępstwa grozi kara pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 8 lat.

Prokuratura prowadzi postępowanie też w sprawie innych osób, które współpracowały z Tomaszem T. Już od wielu lat śledczy wykrywają oszustwa vatowskie i przestępstwa karno-skarbowe popełniane przez przedsiębiorców z pow. łukowskiego.

(Pim)

Fałszowali faktury i prali brudne pieniądze. Zaczęło się pod Łukowem

Śledztwo Prokuratury Okręgowej w Lublinie trwało 7 lat. Przestępcy „wyprodukowali" blisko 17 tysięcy fikcyjnych faktur. Wartość brutto rzekomo zbytych towarów wyniosła aż 419 mln zł.

„Puste" faktury VAT nabywali przedsiębiorcy z terenu całego kraju, głównie z branży transportowej.

Członkowie odłamu zorganizowanej grupy przestępczej z terenu powiatu łukowskiego działali pod kierownictwem Eugeniusza R.

7 października do Sądu Okręgowego w Lublinie trafił akt oskarżenia przeciwko 33 oskarżonym. - Kierownikom i członkom dwóch zorganizowanych grup przestępczych przedstawiono łącznie 207 zarzutów. Sprawcy pochodzą m.in. z woj. lubelskiego, mazowieckiego, małopolskiego, wielkopolskiego, pomorskiego - wyjaśnia Agnieszka Kępka z Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Impulsem do wszczęcia postępowania przygotowawczego było wykrycie nieprawidłowości podatkowych u przedsiębiorców z terenu pow. łukowskiego. Członkowie grupy przestępczej działając tam pod kierownictwem Eugeniusza R., „narazili na uszczuplenie podatek VAT w kwocie 10,4 mln zł."

Jak informuje prok. Kępka, przestępcy działali na terenie całego kraju od grudnia 2008 roku do marca 2015 roku. Powołali 13 firm „krzaków", które fabrykowały „puste" faktury VAT, m.in. na olej napędowy, materiały budowlane, pojazdy, usługi budowlane. Te faktury, których ceny wahały się od kilkunastu do kilkudziesięciu groszy za 1 litr widniejącego na nich paliwa, służyły nabywającym je przedsiębiorcom do pomniejszania zobowiązań podatkowych wobec Skarbu Państwa. Przestępcy „wyprodukowali" blisko 17 tys. fikcyjnych faktur. Wartość brutto rzekomo zbytych towarów wyniosła aż 419 mln zł. Podatek VAT wyniósł - 77,5 mln zł.

„Puste" faktury nabywali przedsiębiorcy, głównie z branży transportowej. Fikcyjne dokumenty służyły im do pomniejszania zobowiązań podatkowych wobec państwa.

Głównym oskarżonym grozi kara do 15 lat więzienia.

Łukasz Prusak

Sprawa w liczbach

3102
strony liczy akt oskarżenia

591
tomów mają akta główne śledztwa

202
tomy załączników

„Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą..."
ks. Jan Twardowski

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Śp. Danuty Mikołajczuk

Wieloletniej Skarbnik Miasta
Międzyrzec Podlaski

Rodzinie i najbliższym składamy
szczere wyrazy współczucia

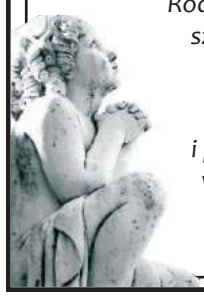

Burmistrz Miasta
i pracownicy Urzędu Miasta
w Międzyrzecu Podlaskim

Radzyńska Spółdzielnia Mieszkaniowa w Radzyniu Podlaskim

informuje,
że w budowanym obecnie budynku mieszkalnym przy ul. Jagiellończyka 6 D

posiada jeszcze do zbycia lokale mieszkalne o pow. 60, 70 i 80 m².

eprasa.pl 73343c700c

W sumie na przestrzeni ostatnich siedmiu dni zmarły 24 zakażone osoby

Rekord goni rekord

Cała Polska na żółto

Rząd RP od soboty ustanowił cały kraj, poza powiatami znajdującymi się w strefie czerwonej, jako strefę żółtą. W efekcie jest obowiązek zakrywania ust i nosa nawet na zewnątrz. Tymczasem w województwie szybko wzrasta liczba zakażonych oraz zgonów z powodu COVID-19.

Cała Polska na żółto

Od 10 października Rząd RP wprowadził strefę żółtą w całym kraju.

- Mamy tam m.in. obowiązek zakrywania ust i nosa w przestrzeni publicznej, środkach komunikacji. Przyczyna? Już dziś w strefie żółtej powinno być około 100 powiatów, to 1/3 kraju. Do wyboru mamy zamknąć ruch w niektórych województwach albo wprowadzić obostrzenia na terytorium całego kraju. To drugie rozwiązanie jest komunikacyjnie bardziej jasne dla wszystkich Polaków - powiedział w czwartek premier Mateusz Morawiecki. - To spowolni rozprzestrzenianie się koronawirusa. Tylko w ten sposób unikniemy lockdownu gospodarki i niedostępności służby zdrowia, co widzieliśmy w wielu krajach Unii Europejskiej - dodał szef Rządu RP.

Oprócz obowiązku zakrywania ust i nosa nawet na zewnątrz, oznacza to także inne ograniczenia, np. liczby gości na weselach do 75. W trzech powiatach woj. lubelskiego wprowadzono strefę czerwoną, czyli najbardziej restrykcyjne obostrzenia, czyli np. ograniczenie liczby gości na weselach do 50 osób czy zakaz udziału publiczności w wydarzeniach sportowych. Czerwone powiaty to: łęczyński, włodawski i janowski.

W siedem dni zmarło ponad 20 osób

251 nowych i wykrytych zakażeń w sobotę, 304 w niedzielę, a w poniedziałek już 379 - to dane z ostatnich dni i nie zanosi się wcale, żeby statystyki miały w kolejnych dniach spadać. A przypomnijmy, że tydzień temu pisaliśmy także o rekordzie nowych zakażeń, z tym, że wynosił on... 172 nowe przypadki.

W poniedziałek Lubelski Urząd Wojewódzki podał, że na terenie woj. lubelskiego mamy już 2169 aktywnych i wykrytych przypadków zakażeń. Tydzień temu było ich nieco ponad tysiąc. Najwięcej z nich jest w Lublinie - 553 oraz w powiecie lubelskim - 255.

Powiększa się też statystyka zgonów spowodowanych COVID-19 w regionie. W sumie na przestrzeni ostatnich siedmiu dni zmarły 24 zakażone osoby. Łącznie, od początku pandemii, w wyniku COVID-19 zmarło w woj. lubelskim 77 osób.

Sześć szpitali wstrzymało przyjęcia pacjentów

W sobotę wojewoda Lech Sprawka wydał polecenie dotyczące szpitali w Tomaszowie Lubelskim, Chełmie, Białej Podlaskiej, Łukowie i Włodawie oraz rekomendację dla szpitala w Biłgoraju (to jednostka prywatna).

- Polecam tym szpitalom wstrzymanie przyjęć planowych niezabiegowych w celu stworzenia możliwości znacznego rozwinięcia liczby łóżek zakaźnych. Wiąże się to z koniecznością wypisania części pacjentów, których można, do domu. Pozostałych pacjentów należy przetransportować z tych oddziałów do szpitali pierwszego poziomu - wyjaśnił wojewoda. - Nakazuję tym szpitalom jak najszybsze i maksymalne rozwinięcie liczby łóżek zakaźnych. W efekcie np. w Tomaszowie Lubelskim już w niedzielę w godzinach południowych będzie dodatkowych 26 łóżek zakaźnych - dodał.

Jednocześnie Lech Sprawka polecił 14. szpitalom przyjęcie pacjentów ze wspomnianych jednostek. Chodzi o szpitale w Bełżycach, Bychawie, Dęblinie, Hrubieszowie, Janowie Lubelskim, Krasnymstawie, Kraśniku, Lubartowie, Międzyrzecu Podlaskim, Rykach, Szczebrzeszynie, Świdniku i dwóch w Zamościu.

- Zapewni nam to w najbliższym czasie, nawet przy wzroście liczby osób zakażonych, zabezpieczenie potrzeb w zakresie hospitalizacji - podkreślił wojewoda.

Dominik Smagała

OGNISKA W NASZYCH POWIATACH

POWIAT BIALSKI
- Chór Kościelny Międzyrzec Podlaski – w fazie rozwojowej: **6 zakażeń**
- Szkoła Podstawowa z Pododdziałem Przedszkolnym w Woskrzenicach – w fazie wygaszania: **7 zakażeń**

MIASTO BIAŁA PODLASKA
- Rodzinne w Białej Podlaskiej - w fazie wygaszania: **5 zakażeń**
- PSW Biała Podlaska – w fazie rozwojowej: **9 zakażeń**

POWIAT ŁĘCZYŃSKI
- Stacja Dializ w Łęcznej w fazie rozwojowej: **5 zakażonych (1 zgon)**
- Drużyna piłkarska „Błękit" Cyców: **4 osoby zakażone**
- Komenda Powiatowa Policji w Łęcznej – w fazie rozwojowej: **4 zakażenia**
- Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Łęcznej – w fazie wygaszania: **11 zakażeń**
- Kopalnia Bogdanka – w fazie rozwojowej: **106 zakażeń**
- ZOL w Puchaczowie – w fazie stabilnej: **30 zakażeń (2 zgony)**

POWIAT OPOLSKI
- Szpital w Poniatowej – w fazie rozwojowej: **12 zakażeń**

POWIAT PUŁAWSKI
- SPZOZ w Puławach, Oddział Zakaźny – w fazie rozwojowej: **3 zakażenia**
- Ognisko rodzinne w Puławach – faza stabilna: **10 zakażeń**
- Oddział OIOM w SPZOZ Puławy – w fazie stabilnej: **40 osób w kwarantannie**
- SPZOZ w Puławach, Oddział Wewnętrzny - w fazie stabilnej: **24 zakażenia**
- SPZOZ w Puławach, Oddział Urologii - w fazie rozwojowej: **9 zakażeń**

LUBLIN
- ZOL Nr 3 SPSW im. Jana Bożego w Lublinie - w fazie rozwojowej: **21 zakażeń**
- Oddział Rehabilitacji SPSK4 - w fazie rozwojowej: **8 zakażeń**
- Przychodnia Przyszpitalna SPSK1 - w fazie rozwojowej: **7 zakażeń**
- Oddział Ogólny Psychiatryczny IV Szpital Neuropsychiatryczny - w fazie rozwojowej: **5 zakażeń**
- Klinika Chorób Wewnętrznych SPSK1 - w fazie rozwojowej: **2 zakażenia**
- Dom Pomocy przy ul. Archidiakońskiej w Lublinie - w fazie wygaszania: **13 zakażeń**
- ZOL w Samodzielnym Publicznym Szpitalu Wojewódzkim im. Jana Bożego w Lublinie - w fazie wygaszania: **5 zakażeń (1 zgon)**
- Oddział Nefrologii SPSK 4 w Lublinie - w fazie stabilnej: **9 zakażeń (2 zgony)**
- Oddział Chorób Płuc SPSW im. Jana Bożego w Lublinie – w fazie stabilnej: **16 zakażeń**
- Szpital Wojskowy w Lublinie - w fazie rozwojowej: **7 zakażeń**
- Ognisko domowe w Lublinie - w fazie stabilnej: **8 zakażeń**
- Oddział Chirurgii Klatki Piersiowej SPSK 4 – w fazie rozwojowej: **8 zakażeń**
- Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej, Oddział Onkologii Klinicznej – w fazie rozwojowej: **10 zakażeń**

Ponad 30 ognisk w regionie to ogniska w jednostkach medycznych

Sanepid: Za chwilę nie będzie miał kto zająć się zakażonym personelem medycznym

W pomieszczeniach socjalnych w szpitalach pracownicy, zarówno personel medyczny, jak i pracownicy niemedyczni, nie przestrzegają zasad - wytyka Maria Korniszuk, wojewódzki inspektor sanitarny.

Maria Korniszuk
wojewódzki lubelski inspektor sanitarny

Personel medyczny, jak i pracownicy niemedyczni, nie przestrzegają zasad w pomieszczeniach socjalnych

Duża część ognisk koronawirusa SARS-CoV-2 w woj. lubelskim, to ogniska, które powstały i rozwijają się w szpitalach. Jak ujawnia Maria Korniszuk, szefowa Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie, zakażenia pojawiają się w szpitalach przez to, że medycy i pracownicy tych jednostek sami nie zachowują zasad bezpieczeństwa.

- Mam gorący apel i prośbę o przestrzeganie podstawowych zasad reżimu sanitarnego. Z dochodzenia epidemiologicznego wynika, że o ile personel przestrzega stosowania odzieży ochronnej, dystansu społecznego, zachowania zasad dezynfekcji w kontakcie z pacjentem, o tyle miejscem, w którym może dojść do transmisji drobnoustrojów są pomieszczenia socjalne. Wtedy pracownicy, zarówno personel medyczny, jak i pracownicy niemedyczni, nie przestrzegają zasad. Jest kontakt bliski i bezpośredni - wytyka Maria Korniszuk.

Zdaniem szefowej lubelskiego wojewódzkiego sanepidu można tego uniknąć w prosty sposób. Jeśli zachowanie medyków i pracowników szpitali się nie zmieni, za chwilę - według szefowej sanepidu - zabraknie personelu w placówkach medycznych.

- Każdy ma potrzebę, by odpocząć, zjeść posiłek. Ale niech będzie zachowana rotacja personelu w tym zakresie. Za chwilę nie będzie miał kto zająć się zakażonym personelem medycznym, jeżeli w dalszym ciągu tak dynamicznie będzie rozwijała się sytuacja ognisk szpitalnych koronawirusa - mówi Maria Korniszuk.

W niedzielę, 11 października, poinformowano o 59 ogniskach w regionie. 31 z nich dotyczy szpitali i placówek medycznych.

dsm

eprasa.pl 73343c700c

Koronawirus m.in. w łęczyńskiej komendzie, stacji dializ i Centrum Kultury

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: W ostatnim tygodniu w powiecie łęczyńskim odnotowano trzy nowe ogniska koronawirusa, a liczba zakażonych wzrosła do 170. Przedsiębiorcy z powiatu łęczyńskiego, objętego czerwoną strefą, są zrozpaczeni.

Aktywnych przypadków w powiecie łęczyńskim w poniedziałek, 12 października, było 170, a 114 mieszkańców przebywało w kwarantannie. Tego dnia padł tutaj dzienny rekord zakażeń - 34 nowe przypadki.

Nie chcą jechać na wesele w czerwonej strefie

Czerwona strefa uderza w łęczyńskich przedsiębiorców. – Jest tragicznie, w ogóle nie mamy gości od trzech dni. Bazowaliśmy na przyjazdach delegacji do Bogdanki, ale kopalnia zamknęła się teraz całkowicie na ludzi z zewnątrz – mówi Paweł Kowalczyk, właściciel hotelu Secession w Łęcznej.

- Do restauracji przychodzi tylko trzy, cztery osoby dziennie. Nie ma weekendowych imprez. Ludzie najpierw rezerwują lokal na chrzciny, komunie czy wesela zgodnie z ograniczeniem do 50 osób, ale trzy dni przed imprezą dzwonią do nas i odwołują, bo ich goście nie chcą przyjeżdżać do strefy czerwonej. Boję się myśleć, co będzie. Nie wyobrażam sobie, że nie odbędzie się Barbórka - dodaje łęczyński hotelarz.

Paweł Kowalczyk codziennie śledzi nowe doniesienia na temat działań rządu podejmowanych w związku z zagrożeniem Covid-19.

- Jak oglądam telewizję, to skóra mi cierpnie. Myślimy o zamknięciu interesu, bo jeśli tak będzie do końca miesiąca, to nie istniejemy – mówi Kowalczyk.

Dwa wnioski o ukaranie za brak maseczek

Wcześniej niż reszta kraju, bo od soboty, 3 października, mieszkańcy powiatu łęczyńskiego mają obowiązek zasłaniania ust i nosa także na ulicy.

Jak podkreśla sierż. Justyna Kołodziej z łęczyńskiej policji, mieszkańcy są karani za brak maseczki w skrajnych przypadkach, kiedy mimo polecenia nie zasłaniają ust i nosa.

Paweł Kowalczyk,
właściciel hotelu Secession w Łęcznej
- Bazowaliśmy na przyjazdach delegacji do Bogdanki, ale kopalnia zamknęła się teraz na ludzi z zewnątrz

- Policjanci restrykcyjnie podchodzą do nowych przepisów i intensywniej prowadzą patrole na ulicach całego powiatu. Od momentu wprowadzenia strefy czerwonej ujawnili 19 osób, które nie stosowały się do obowiązku zasłaniania ust i nosa. Policjanci pouczyli 17 osób. Skierowali też dwa wnioski o ukaranie do sądu – informuje sierż. Justyna Kołodziej.

W Łęcznej są także rodzice, którzy nie godzą się, by ich dzieci nosiły w szkole maseczki, m.in. w czasie przerw (wprowadzenie takiego obowiązku jest w gestii dyrektora szkoły). Nie wyrazili zgody także na inne nowe procedury, jak mierzenie temperatury w szkole i dezynfekowanie rąk. Są to jednak odosobnione przypadki.

Coraz więcej ognisk

Największe ognisko koronawirusa jest w kopalni Bogdanka (109 zakażonych, 652 w kwarantannie).

W ubiegłą niedzielę Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Lublinie poinformowała o ognisku w Stacji Dializ w Łęcznej, gdzie stwierdzono koronawirusa u pięciu osób - wszystkie trafiły do szpitala, a 15 osób poddano kwarantannie (ognisko to jest w fazie stabilnej).

W ubiegłym tygodniu ujawniono także dwa inne nowe ogniska: w Komendzie Powiatowej Policji w Łęcznej (osiem osób zakażonych, 102 poddane kwarantannie, w fazie rozwojowej) i w drużynie piłkarskiej Błękit Cyców (cztery stwierdzone przypadki Covid-19, 45 osób w kwarantannie, faza stabilna).

Ognisko koronawirusa w Zakładzie Opiekuńczo-Leczniczym w Puchaczowie jest również w fazie stabilnej (37 potwierdzonych przypadków, 69 osób poddanych kwarantannie). Jednak dwóch zakażonych Covid-19 podopiecznych puchaczowskiego ZOL zmarło. Mieli też inne choroby.

Ognisko w łęczyńskim sanepidzie już w fazie wygaszania - 11 zakażonych, pięć osób w kwarantannie.

Zakażony nauczyciel

Od poniedziałku, 12 października, wszystkie klasy w Szkole Podstawowej nr 2 w Łęcznej przychodzą już do szkoły. Od ubiegłego wtorku do końca tygodnia jedna z klas uczyła się zdalnie. Powód: pozytywny wynik testu na Covid-19 u nauczyciela.

- Zachorował nauczyciel wspomagający kształcenie, który miał kontakt z tą klasą. Kwarantanna zakończyła się w piątek, 16 października – informuje Teresa Baruk, p.o. dyrektora Szkoły Podstawowej nr 2 w Łęcznej.

Przypomnijmy, że już wcześniej – od 26 do 29 września – w kwarantannie były dzieci (i ich rodzice), które miały zajęcia z zakażonym księdzem katechetą.

Z powodu pozytywnego wyniku jednego z pracowników Centrum Kultury w Łęcznej, instytucja zawiesiła działalność do piątku, 16 października włącznie.

Strażnicy miejscy rozdawali maseczki

W miniony poniedziałek po tygodniu przerwy wróciło poniedziałkowe handlowanie w Łęcznej.

Obowiązywała dezynfekcja rąk oraz zasłanianie ust i nos, o czym przypominali mieszkańcom strażnicy miejscy, a osobom, które chodziły bez zasłoniętych ust i nosa wręczali maseczki.

- Chcemy uwrażliwić łęcznian na istniejące zagrożenie. Apelujemy do mieszkańców powiatu łęczyńskiego, aby dotychczasowe rozluźnienie zamienili na reżim sanitarny – mówi rzecznik łęczyńskiego ratusza, Grzegorz Kuczyński.

- Osobiście coraz więcej znanych mi osób przechodzi koronawirusa objawowo. Nie mogą zbić gorączki dochodzącej do 40 stopni, męczy ich ból głowy i kości, są osłabieni – dodaje.

Kamil Kulig

Pawilon A wyłącznie „covidowy". Pawilon B dla pacjentów niezakaźnych

Puławski SPZOZ znów najważniejszy w województwie. Tym razem jako szpital koordynujący

Od 12 października puławski SP ZOZ staje się tzw. szpitalem koordynującym, jedynym w województwie. Jego głównym zadaniem będzie leczenie pacjentów zakażonych koronawirusem, ale nie oznacza to wyłączenia placówki dla pacjentów niezakaźnych. Do końca tygodnia liczba łóżek ma zostać zwiększona do 170, w tym 17 z respiratorami.

Puławski szpital znów najważniejszy

Wobec szybkiego przyrostu liczby zakażeń w całym kraju, Ministerstwo Zdrowia zmienia zasady funkcjonowania szpitali, by zabezpieczyć wystarczającą liczbę łóżek dla pacjentów zakażonych koronawirusem, wymagających hospitalizacji. W każdym województwie utworzony zostaje tzw. szpital koordynacyjny. W Lubelskiem będzie to właśnie puławski SP ZOZ. Zgodnie z informacjami MZ, szpital koordynacyjny będzie pełnił rolę głównego szpitala w danym województwie, ukierunkowanego na opiekę nad pacjentami z COVID-19.

Wojewoda nakazuje: więcej łóżek, leczenie wyłącznie pacjentów zakaźnych

9 października wojewoda lubelski wydał zarządzenie dot. puławskiego szpitala. Zgodnie z nim puławski szpital ma zapewnić 95 łóżek, w tym 12 łóżek respiratorowych w okresie od 12 do 16 października. Od 16 października wojewoda nakazuje szpitalowi zwiększenie liczby łóżek do 170. Łóżek respiratorowych ma być 17.

Wojewoda nakazuje szpitalowi również to, by świadczenia medyczne były udzielane wyłącznie pacjentom z potwierdzonym zakażeniem wirusem SARS-CoV-2. Wyłączną pomoc zakażeni mają otrzymać w zakresie chorób wewnętrznych, chirurgi ogólnej, ortopedii z traumatologią narządu ruchu, ginekologii i położnictwa, neonatologii, anestezjologii i intensywnej terapii, kardiologii, neurologii, urologii i inwazyjnego leczenia ostrego zespołu wieńcowego.

Zgodnie z nowymi regulacjami MZ, dyrektor puławskiego SPZOZ Piotr Rybak, ma nie tylko zarządzać przekształconym szpitalem, ale i brać udział w pracach Wojewódzkiego Zespołu Zarządzania Kryzysowego. Zespół ma koordynować przepływ pacjentów między szpitalami w województwie, ruch karetek „wymazowych", ruch karetek transportowych COVID19 oraz przekazywanie pacjentów do izolatoriów.

Szpital nie będzie jednoimienny

W tym tygodniu kierownictwo puławskiego szpitala będzie pracować nad jego przekształceniem w szpital koordynujący.

– Sytuacja jest groźna, bo dzisiaj (12.10) w powiecie puławskim odnotowano najwięcej zakażeń w województwie – 37. Natomiast my musimy być przygotowani na pomoc pacjentom i to robimy. Od piątku (9.10) od 15:00 na SOR-ze nie przyjmujemy pacjentów „czystych", tylko „covidowych", bo uruchomiliśmy już jeden z oddziałów, na który możemy ich przyjmować. Wszyscy pozostali pacjenci są bezpieczni. Będziemy wypisywać ich do domów lub przenosić do innych szpitali. Obecnie cały pawilon A przygotowujemy do tego, by był „covidowy" (zgodnie z poleceniem wojewody – przyp. red.). Pawilon B będzie „czysty" (ginekologia i położnictwo, urologia, okulistyka). W nim pacjenci będą przyjmowani bezpośrednio na oddziałach, przede wszystkim na zabiegi planowe. Nie można więc tak powiedzieć, że szpital znów będzie jednoimienny – tłumaczy dyrektor SPZOZ Puławy Piotr Rybak.

Mieszkańcy powiatu wciąż mogą korzystać z Przychodni POZ nr 1, 2, 3, 4 oraz Przychodni Specjalistycznej przy ul. Centralnej. Dla usprawnienia telefonicznej obsługi pacjentów SPZOZ w Puławach wprowadził system call center.

Kamil Wąsik

Koronawirus w szkole w Łukowie. Zakażeni są pracownnicy

Do 16 października w Zespole Placówek w Łukowie nauka będzie odbywała się w systemie hybrydowym.

Koronawirusa wykryto u kilku pracowników szkoły. Zawieszone zostają zajęcia w Ośrodku Rewalidacyjno-Wychowawczym oraz w Szkole Podstawowej Specjalnej i czterech oddziałach Szkoły Przysposabiającej do Pracy. Zajęcia stacjonarne będą natomiast prowadzone w Szkole Branżowej I stopnia. Zapewniona też będzie opieka nad uczniami, którzy przebywają w internacie. Grupa pracowników szkoły została poddana kwarantannie.

Łukasz Prusak

eprasa.pl 73343c700c

Obrońca dowodzi, że to dziewczyna była „stroną aktywną"

Lekarz dostał dwa lata więzienia za seks z 14-latką

POWIAT BIALSKI: Odwołanie doktora od wyroku skazującego okazało się nieskuteczne. Jego adwokat zapowiada wniesienie kasacji.

Sąd Okręgowy w Lublinie utrzymał w mocy wyrok Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej w sprawie lekarza Macieja T. W lutym 2020 r. został on uznany za winnego kontaktu za pośrednictwem portalu internetowego z małoletnią w celach pedofilskich oraz molestowania dziewczynki.

„Składał jej propozycje obcowania płciowego"

Sąd pierwszej instancji orzekł wówczas, że Maciej T., od 15 do 19 lipca 2018 roku, „w krótkich odstępach czasu w wykonaniu z góry powziętego zamiaru wielokrotnie kontaktował się z małoletnią za pośrednictwem portalu internetowego i składał jej propozycje obcowania płciowego, poddania się i wykonania innych czynności seksualnych oraz zmierzał do ich realizacji".

Ponadto bialski sąd uznał Macieja T. za winnego tego, że w dniach 15, 17 i 19 lipca 2018 r. doprowadził dziewczynę do poddania się innym czynnościom seksualnym, zaś w dniach 17 i 19 lipca 2018 r. doprowadził do wykonania przez nią „innych czynności seksualnych".

W lutym sąd w Białej Podlaskiej skazał doktora na dwa lata pozbawienia wolności oraz orzekł trzyletni zakaz wykonywania zawodu lekarza w swojej specjalności oraz wykonywania wszelkiej działalności związanej z leczeniem małoletnich na okres trzech lat.

adwokat Urszula Chorąży
To orzeczenie jest wielkim ciosem dla lekarza

Ponadto sąd zakazał oskarżonemu kontaktowania się z poszkodowaną bezpośrednio, telefonicznie, listownie oraz za pośrednictwem Internetu oraz zakazał zbliżania się do niej na odległość mniejszą niż 50 metrów przez pięć lat.

Orzekł także wobec Macieja T. środek zabezpieczający w postaci terapii psychologicznej.

„Nigdy nie miałem i nie mam skłonności pedofilskich"

Maciej T. wypowiedział się dla „Wspólnoty" po pierwszym, lutowym wyroku.

– Szanuję niezawisłość sądu, jednak ten wyrok jest niesprawiedliwy, jestem niewinny. Materiał dowodowy budzi wiele wątpliwości, czego wyrazem jest wysokość wymiaru kary - jest najniższa, jaką przewiduje kodeks karny. Przykro mi, że sąd nie rozstrzygnął wątpliwości na moją korzyść. Powtórzę: nigdy nie miałem i nie mam skłonności pedofilskich, co potwierdziła opinia biegłych – oświadczył lekarz.

Dodajmy: lekarz lubiany i broniony przez wielu rodziców, a także przez doktora i posła Riada Haidara, co wytykały mu niektóre media.

Proces odwoławczy w ubiegłym tygodniu przyniósł utrzymanie wyroku w mocy.

Będzie kasacja, bo to „małoletnia była stroną aktywną"

Reprezentująca w sądzie Macieja T. bialska adwokat Urszula Chorąży powiedziała nam, że wniesie kasację od orzeczenia sądu odwoławczego.

– Oczywiście wniesiemy kasację. Sąd II instancji w uzasadnieniu ustnym podzielił nasze wątpliwości, ale utrzymał w mocy wyrok z lutego. To orzeczenie jest wielkim ciosem dla lekarza. Niestety, sąd nie uwzględnił naszego wniosku w sprawie badań antropologicznych małoletniej, która inicjowała kontakty internetowe, doprowadzała do spotkań i była stroną aktywną. Miała w internecie swoje konto jako osoba pełnoletnia, podała tam fałszywe dane. Gdyby miała 16-lat, można byłoby powiedzieć, że celowo wprowadziła w błąd doktora. Jawi się wiele wątpliwości, chociaż małoletnia się nie malowała, nie miała wyzywających ubrań – mówi mecenas.

Zaznacza ponadto: – To nie pierwsza jej sprawa, w której występowała jako pokrzywdzona w takich sytuacjach. Nie miała odpowiedniego wieku, ale miała świadomość tego, co się dzieje. Mamy zatem podstawy do wystąpienia z wnioskiem o kasację wyroku.

Szpital czeka na odpis wyroku

Skazany lekarz nadal pracuje w bialskim szpitalu, prowadzi także prywatną praktykę. Magdalena Us, rzecznik Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej poinformowała nas: – Po otrzymaniu odpisu wyroku szpital podejmie działania zgodnie z obowiązującymi przepisami. Lekarz Maciej T. przebywa na urlopie, w związku z powyższym nie udziela świadczeń w oddziale neonatologicznym.

Marek Pietrzela

Nissanem utknął na torach

Fot.KWP Lublin

Mężczyźnie oraz jego żonie nic się nie stało. 66-latek był trzeźwy. Został ukarany mandatem oraz punktami karnymi

O wielkim szczęściu może mówić małżeństwo z Puław. Na przejeździe kolejowym w Gołębiu (gm. Puławy) mężczyzna zlekceważył zamykające się rogatki i wjechał na tory. Spod kół nadjeżdżającego pociągu uciekł, taranując szlaban.

Małżeństwo z Puław wracało akurat z grzybów. Gdy zbliżali się do torów, rogatki zaczęły się opuszczać, co sygnalizowało zbliżający się skład. Jednak 66-latek, zamiast zatrzymać się przed szlabanem, przyspieszył i wjechał na torowisko, zanim rogatki opadły. Dotarło do niego, że utknął na torach i za chwilę nadjedzie pociąg.

- Zaczął cofać, aby uniknąć zderzenia. Cofając, uszkodził rogatkę, ale udało mu się zjechać z torów, zanim przejechał pociąg - opowiada podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach i dodaje:

Marta Pietroń

Wracała z imprezy na podwójnym gazie

32-letnia kobieta, mając trzy promile alkoholu w organizmie, spowodowała kolizję.

Do zdarzenia doszło w czwartkowy poranek (8 października) w Klikawie w gm. Puławy. Jadąca osobowym daewoo kobieta nagle zjechała na przeciwległy pas ruchu i zderzyła się z jadącym z naprzeciwka oplem. Jakby tego było mało, padło podejrzenie, że kierująca koreańskim autem może być nietrzeźwa. Gdy na miejsce przybyli policjanci, w ruch poszedł alkomat. Chwilę później okazało się, że przypuszczenia co do kobiety były słuszne. - Badanie wykazało, że 32-latka miała blisko trzy promile alkoholu w organizmie. Tak wysoki wynik wytłumaczyła tym, że wraca z imprezy. Drugi z kierowców był trzeźwy - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Drugi z kierowców był trzeźwy. Mieszkanka gm. Puławy straciła prawo jazdy i stanie przed sądem. Grozi jej nawet dwa lata więzienia i wysoka grzywna.

Marta Pietroń

Mężczyzna nie przyznał się do zarzucanych mu czynów i odmówił składania wyjaśnień

Matka nie chciała go odebrać ze szpitala. Wrócił na piechotę i... próbował zabić ją siekierą?

Zarzut usiłowania zabójstwa postawiła prokuratura Krzysztofowi W. z miejscowości Studnisko w gminie Józefów nad Wisłą. Mężczyzna uderzył obuchem siekiery matkę i wuja. Groził, że ich spali.

Do Sądu Okręgowego w Lublinie trafił akt oskarżenia przeciwko Krzysztofowi W. 45-latkowi z miejscowości Studnisko.

Trzydzieści kilometrów piechotą

Sprawa dotyczy wydarzeń z 1 lutego br. Dzień wcześniej Krzysztof W. trafił do szpitala w Kraśniku po tym, jak dostał ataku padaczki. 1 lutego zadzwonił do matki, by ta odebrała go ze szpitala. Kobieta odmówiła, uzasadniając, że nie ma transportu, by przywieźć syna do domu. Mężczyzna postanowił więc... wrócić na piechotę. Kraśnik jest oddalony od Studniska o ponad 30 kilometrów.

Doskoczył do matki i ją przewrócił. 45-latek przyłożył ostrze siekiery do szyi kobiety, zagroził jej zabójstwem. Był wściekły, że nikt po niego nie przyjechał

Stanął na progu z siekierą w ręku

Gdy mężczyzna dotarł do domu, zastał w nim swoją matkę i wuja, który mieszka razem z nimi. Starszy mężczyzna ma problemy z poruszaniem się. Według ustaleń śledczych Krzysztof W. wpadł do budynku z siekierą w ręku, doskoczył do matki i ją przewrócił. 45-latek przyłożył ostrze siekiery do szyi kobiety, zagroził jej zabójstwem. Był wściekły, że nikt po niego nie przyjechał. Chwilę potem mężczyzna miał zamachnąć się i uderzyć obuchem siekiery w plecy matki, na wysokości łopatki. Wuj próbował go powstrzymać, ale sam również dostał dwa ciosy obuchem siekiery - w rękę oraz plecy.

Wyrwał kable

Dalej w domu w Studnisku miały rozegrać się sceny jak z thrillera. Starszy mężczyzna chciał zadzwonić pod numer alarmowy, jednak napastnik mu to uniemożliwił... wyrywając kable od telefonu stacjonarnego. Między mężczyznami doszło do szarpaniny, obaj trzymając za siekierę i próbując wyrwać ją sobie nawzajem, wpadli do sąsiedniego pomieszczenia. Wtedy w domu pojawił się brat Krzysztofa W. Mężczyzna zdołał wyrwać siekierę, po czym wyrzucił ją na zewnątrz budynku.

„Wszystkich spali, razem z mieszkaniem i stodołą"

Wuj 45-letniego napastnika wykorzystał sytuację i pobiegł do sąsiadki, by ta wezwała pomoc, bo Krzysztof „szaleje w domu z siekierą". Z domu zdołała uciec też matka napastnika, pobiegła do centrum wsi, gdzie spotkała trzeciego ze swoich synów. Gdy razem wracali do domu, Krzysztof W. miał zagrozić, że „wszystkich spali, razem z mieszkaniem i stodołą". Zatrzymali go policjanci, którzy przyjechali na miejsce zdarzenia. Mężczyzna trafił do aresztu, w którym znajduje się do tej pory, czekając na rozstrzygnięcie procesu.

We wsi postrzegany jako zagrożenie

Prokurator uznał, że Krzysztof W. działał z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia swojej matki, bo uderzał siekierą w okolice głowy. Mężczyzna nie przyznał się do zarzucanych mu czynów i odmówił składania wyjaśnień. Potem mówił, że nie potrafi wskazać, czy się przyznaje, bo niewiele pamięta z tego zdarzenia. Z wywiadu środowiskowego wynika, że Krzysztof W. od kilku lat przejawiał zachowania budzące zastrzeżenia. Nadużywa alkoholu od początku dorosłego życia. Matka przyznała, że 45-latek jest bardzo nerwowy, rozładowuje agresję na przedmiotach, meblach. Wśród mieszkańców swojej wsi postrzegany jest jako osoba stanowiąca zagrożenie, zachowująca się agresywnie wobec osób postronnych, nieobliczalna. W przeszłości mężczyzna był karany za prowadzenie pojazdu pod wpływem alkoholu, został za to skazany na trzy miesiące pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata. Teraz grozi mu nawet dożywocie.

Dominik Smagała

eprasa.pl 73343c700c

„Nie zbadam pani, bo jest pani za gruba”

Takie słowa miała usłyszeć od położnej pacjentka jednej z przychodni w Puławach, która zgłosiła się do ginekologa z silnym bólem brzucha. - Nikt, żaden lekarz, mnie w życiu w taki sposób nie potraktował - mówi z płaczem 61-latka z powiatu puławskiego.

Leszek Dyrda, szef przychodni
- Takie zachowania są niedopuszczalne i niezgodne z zasadami współżycia społecznego

Niezadowolona pacjentka
- Nikt, żaden lekarz, mnie w życiu tak nie potraktował. Czy to, że jestem gruba powoduje, że odmawia się mi badania i pomocy?

Z gabinetu wyszła z płaczem

O nieprzyjemniej sytuacji, jaka miała miejsce w jednej z popularnych przychodni w Puławach pacjentka opowiedziała nam niedługo po opuszczeniu gabinetu lekarskiego. Pani Bożena od kilku dni uskarżała się na silne bóle w podbrzuszu. Mimo użycia leków przeciwbólowych dolegliwości nie ustępowały, dlatego postanowiła udać się do lekarza. Zapisała się do ginekologa. Kobieta leczy się na cukrzycę, zmaga się z dolegliwościami tarczycy i kręgosłupa.

- Weszłam do gabinetu, pani doktor zapytała mnie o nazwisko i czy wypełniłam deklarację związaną z koronawirusem. Powiedziałam, że mnie boli, że miałam już kiedyś operację usunięcia mięśniaków. Pani doktor kazała mi przejść do gabinetu położnej - opowiada przebieg wizyty pacjentka. Zgodnie z poleceniem lekarza mieszkanka powiatu puławskiego udała się do innego pomieszczenia.

- Położna kazała mi się rozebrać, usiąść na fotel ginekologiczny, włożyła dwa palce i powiedziała, że nie zbada mnie, bo jestem za gruba - mówi z płaczem 61-latka.

Zbulwersowana kobieta ubrała się i wróciła do gabinetu lekarskiego.

- Mówię do pani doktor, że mnie boli, może wypisałaby mi skierowanie na usg. Usłyszałam: „ale po co?”. I wyszłam z płaczem - opowiada pani Bożena i dodaje:

- Nikt, żaden lekarz, mnie w życiu tak nie potraktował. Czy to, że jestem gruba powoduje, że odmawia się mi badania i pomocy? Przecież nie poszłabym tam, gdyby mnie nic nie bolało.

Mieszkanka powiatu puławskiego udała się do innego lekarza, który zlecił usg. Badanie wykazało, że kobieta ma torbiel wielkości 4 cm, co powodowało bóle brzucha.

Kierownictwo przychodni

Władze puławskiej placówki podkreślają, że takie zachowania i komentarze personelu wobec pacjentów nie mogą mieć miejsca.

Kierownictwo przychodni przyznaje, że czasami zdarzają się sytuacje, kiedy tusza pacjenta nie pozwala na wykonanie badania, bo np. sprzęt go nie obejmuje, ale są to sporadyczne przypadki.

- Nawet jeśli tusza pacjenta jest rzeczywiście duża, to dygresja o wadze powinna być załatwiona w sposób delikatny - podkreśla Leszek Dyrda. Jednak jak wynika z wyjaśnień personelu i zapisów w dokumentacji medycznej badanie zostało przeprowadzone.

- Pani doktor rzeczywiście w trakcie badania zasugerowała, że pacjentka powinna schudnąć, bo niedługo wykonanie badania będzie niemożliwe z uwagi na ograniczoną długość wziernika - tłumaczy prezes Dyrda.

Pacjenci niezadowoleni z lekarki

Niestety, jak się okazuje lekarka nie cieszy się zbyt dobrą sławą wśród pacjentów, o czym świadczą komentarze na jednym z popularnych portali, umożliwiających wyszukanie specjalisty, a potem wystawienie mu opinii. Pacjentki skarżą się m.in. na podejście pani doktor, brak empatii i niestosowne komentarze pod ich adresem. „Ogólnie była bardzo nieprzyjemna i wyniosła, wypisała receptę, a następnie wyprosiła z gabinetu” - napisała 28 września br. jedna z niezadowolonych pacjentek. „Bardzo odradzam Panią Doktor. Jej podejście do mnie było bardzo niemiłe, wręcz ironiczne i prześmiewcze. Byłam u niej na swojej pierwszej wizycie ginekologicznej” - napisała nieco wcześniej inna młoda kobieta.

Marta Pietroń

Łuków: Potrącony 73-latek zmarł na miejscu

8 października wieczorem w Czerśli koło Łukowa po godzinie 18:30 kierująca samochodem Hyundai 65-latka z gminy Stanin zderzyła się z 73-letnim mieszkańcem gminy Łuków. Rowerzysta doznał poważnych obrażeń ciała i zmarł na miejscu wypadku. Kobieta była trzeźwa

p

Policjant na wolnym złapał złodzieja wódki

37-latek z gminy Puławy myślał, że uda mu się wynieść ze sklepu alkohol. Plany pokrzyżował mu policjant, który akurat robił tam zakupy.

W ub. tygodniu do sklepu spożywczego w gm. Końskowoli (pow. puławski) wszedł mężczyzna. Jak gdyby nigdy nic ze sklepowej półki zgarnął dwie butelki wysokoprocentowego alkoholu. Jednak wcale nie zamierzał za niego płacić. Z łupem pod pachą wybiegł na zewnątrz. Traf chciał, że w tym samym czasie w sklepie robił zakupy funkcjonariusz Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Aspirant Marek Tomaszewski, który na co dzień pełni funkcję zastępcy naczelnika Wydziału Kryminalnego miał akurat wolne. Rzucił się w pogoń za złodziejem. - Zatrzymał go chwilę później i przekazał policjantom z patrolu, wezwanym przez obsługę sklepu. Towar w nienaruszonym stanie wrócił do sklepu - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Złodziejem okazał się mieszkaniec gminy Puławy. Za kradzież alkoholu 37-latek został ukarany mandatem w wysokości 500 zł.

Marta Pietroń

Sąsiedzi obawiają się hałasu, pyłu i zapchanej kanalizacji

Mieszkańcy Markuszowa: Starostwo przywiozło nam betoniarnię w walizce

POWIAT PUŁAWSKI:
Choć już w 2019 r. inwestor uzyskał pozwolenie na budowę betoniarni, sąsiedzi inwestycji dowiedzieli się o niej dopiero teraz. Mają wiele obaw i od Starostwa Powiatowego domagają się wznowienia postępowania.

Działka była nieużywana, teraz to się zmieni

Zakład betoniarski ma powstać w Markuszowie, na jednej z ostatnich działek przed Przybysławicami. Przez wiele lat nieruchomość stała pusta, jednak ostatnio coś zaczęło się dziać, m.in. powstało nowe ogrodzenie. To zainteresowało sąsiadów.Dopiero przed kilkoma tygodniami mieszkańcy dowiedzieli się, że w tym miejscu ma powstać betoniarnia. Sprawa wzbudziła wiele emocji podczas spotkania sołeckiego w Markuszowie. Był na nie zaproszony również właściciel powstającej betoniarni, by zapoznać mieszkańców ze szczegółami inwestycji, jednak nie skorzystał z zaproszenia. Mieszkańcy mają wiele obaw, a niewiele informacji, bo ani najbliżsi sąsiedzi nieruchomości, ani gmina, nie uczestniczyli w postępowaniu o wydanie pozwolenia na budowę przeprowadzonym przez puławskie Starostwo Powiatowe.

Zanieczyszczenie będzie jak w Krakowie

O sprawie betoniarni redakcję „Wspólnoty” telefonicznie powiadomił jeden z sąsiadów powstającej inwestycji, który podzielił się swoimi obawami.

– Podobny zakład jest na Płonkach w gminie Kurów i jest uciążliwy dla mieszkańców. Obawiamy się dużego hałasu, spowodowanego zarówno pracą betoniarni, jak i przez ciężarówki, które będą przyjeżdżać do zakładu. Taka betoniarnia może wydzielać też duże zapylenie powietrza, nawet w zasięgu kilometra, więc nie tylko najbliżsi sąsiedzi mają obawy. Markuszów leży w niecce i kiedy zaczyna się sezon grzewczy, dymy kłębią się nad dachami. Jeśli do tego dojdą pyły z betoniarni, będziemy mieć tu gorsze powietrze niż w Krakowie. Taki zakład generuje też ścieki i jeśli to wszystko będzie iść do naszej kanalizacji, grozi nam to jakimś zapchaniem, awarią. Być może zakład będzie mieć jakąś własną kanalizację, szambo, ale my tego nie wiemy, bo nie mamy żadnych informacji w sprawie tej budowy. Źle czujemy się z tym, że taki poważny zakład powstaje cichaczem, bez uzgodnienia z mieszkańcami i nikt o tym nic nie wie, łącznie z wójtem i radnymi. To tak jakby starostwo po prostu przywiozło nam tę betoniarnię w walizce – wyjaśnia mieszkaniec Markuszowa.

Sprawa poza kompetencjami gminy

Wójt Leszek Łuczywek uczestniczył w ostatnim spotkaniu sołeckim, na którym poruszono temat powstającej betoniarni. Pomagał w zorganizowaniu spotkania mieszkańców z przedstawicielami starostwa w Puławach, które ostatecznie starostwo odwołało, tłumacząc, że postępowanie w sprawie zostało wznowione. Wójt wyjaśnia, że władze Markuszowa w żaden sposób nie uczestniczą w postępowaniu o wydanie pozwolenia budowlanego ws. betoniarni.

– Procedura wyłącza wójta z tego postępowania, bo nie jest wymagana decyzja środowiskowa i dlatego nie znam szczegółów. Cała sprawa jest w rękach starostwa. Mieszkańcy mają wiele pytań na ten temat, m.in. o to, dlaczego tak późno dowiedzieli się o planowanej inwestycji. Nie jestem organem w tej sprawie, ale wydaje mi się, że właściciele najbliżej położonych nieruchomości powinni od początku być uznani za strony postępowania. Nie wiem czemu zostali tak potraktowani – mówi wójt Markuszowa.

Starostwo: Nie było żadnych przesłanek, by nie wydać pozwolenia

Jak wyjaśnia rzecznik puławskiego starostwa Kamil Lewandowski, inwestor spełnił wszystkie warunki, by otrzymać pozwolenie na budowę betoniarni. Decyzja została wydana w 2019 r.

– Planowana lokalizacja inwestycji znajduje się na obszarze, który zgodnie z Miejscowym Planem Zagospodarowania Przestrzennego gminy Markuszów przeznaczony jest pod działalność produkcyjną. W trakcie prowadzonego postępowania, inwestor dopełnił wszystkich, niezbędnych kroków formalno-prawnych i wobec braku przesłanek, które uniemożliwiałyby pozytywne rozpatrzenie wniosku, otrzymał zgodę na wybudowanie obiektu. Dodam, że ze względu na założenia inwestycji, nie była wymagana decyzja środowiskowa, a właściciele sąsiednich nieruchomości nie brali udziału w postępowaniu jako strony. Sprawa budowy betoniarni wzbudziła sprzeciw wśród części mieszkańców, którzy obecnie domagają się wznowienia postępowania, tym razem z ich działem w charakterze stron postępowania. Aktualnie procedury są na wstępnym etapie – informuje przedstawiciel urzędu. Nie oznacza to jednak, że sąsiedzi inwestycji zostaną automatycznie uznani za strony postępowania. Zależy to od tego, jak starostwo rozpatrzy ich zbiorowy wniosek. Jeśli jednak zostaną uznani za stronę, będą mieć m.in. możliwość odwołania od decyzji o wydanie pozwolenia do wojewody oraz do innych organów i sprawa może trwać lata. Na obecnym etapie inwestycja nie jest wstrzymana.

W zeszłym tygodniu wielokrotnie próbowaliśmy skontaktować się z właścicielem szykowanej inwestycji, by uzyskać więcej informacji nt. betoniarni i zapytać na ile faktycznie działalność zakładu może być uciążliwa dla otoczenia. Do zakończenia prac nad tym wydaniem „Wspólnoty” właściciel nie odpowiedział na połączenia i SMS-y.

Kamil Wąsik

eprasa.pl 73343c700c

PIŁKA NOŻNA Znamy konsekwencje zachowań graczy Olimpii Okrzeja. Arbiter czuł zagrożenie. Skończyło się na policji i surowych karach

Skandal na meczu: Ponad połowa drużyny dostała...czerwone kartki. Sędzia poprosił o wezwanie policji

Spotkanie zostało zakończone w 67. minucie przez Arkadiusza Nestorowicza z powodu naruszenia nietykalności sędziego. Arbiter pokazał aż sześć czerwonych kartek.

4 października odbył się mecz w Klasie A - gr. II pomiędzy Polesiem Serokomla a Olimpią Okrzeja.

Jako pierwszy z boiska zszedł Maciej Pawłowski, który pojawił się na boisku w 46. minucie, a niespełna pięć minut później obejrzał czerwoną kartkę. W 65. minucie Marka Grzesiaka spotkało to samo. Zobaczył dwie żółte kartki i musiał przedwcześnie opuścić boisko. Identyczna sytuacja miała miejsce z Norbertem Pawlakiem. W większości upomnienia były za krytykę orzeczeń sędziego oraz kierowanie słów wulgarnych w kierunku arbitra.

Sędzią spotkania był Arkadiusz Nestorowicz, który ma uprawnienia do prowadzenia meczów III ligi

Przyjechali po zwycięstwo, a tu lanie

Dopiero później miały miejsce sceny, które nie powinny wydarzyć się na boiskach piłkarskich. Działo się to przy stanie 5:1. Przyjezdni, którzy są liderem Klasy A przyjechali do Serokomli po pewne trzy punkty, a już po godzinie było pewne, że nie wywiozą ani „oczka". Jak udało się nam ustalić, sędzia zarządzić rzut wolny pośredni w polu karnym gości za niecenzuralne słowa. Wówczas jeden z graczy przyjezdnych zaatakował Nestorowicza, uderzając klatką piersiową w plecy. Napastnik nie był w stanie się uspokoić. Koledzy musieli go trzymać, by nie zrobił większej głupoty. Partnerzy zdołali go zatrzymać.

Dwóch zawodników Olimpii zostało zawieszonych na rok. Kolejny nie będzie mógł grać w rozgrywkach mistrzowskich do 30 czerwca 2021 roku, zaś kolejny nie wystąpi w pięciu starciach

Kibic z Okrzei otrzymał karę finansową

Następny zawodnik Olimpii nie dał za wygraną. Próbował uderzyć sędziego. Zrobił gwałtowny i dynamiczny ruch głową. Arbiter zdołał się uchylić i tym zachowaniem uniknął uderzenia. Gracze gości otrzymali czerwone kartki.

Arbiter zakończył zmagania z powodu naruszenia swojej nietykalności, co również wiązało się ze zdekompletowaniem zespołu Olimpii. Na boisku zostało ich tylko... pięciu razem z bramkarzem. Ukaranymi zawodnikami zostali: Artur Kowalczyk, Bartosz Zbucki i Włodzimierz Sułkowski.

Gospodarze wezwali policję

Jak udało się nam ustalić, jeden z kibiców gości groził sędziemu głównemu i asystentowi. Zachowywał się karygodnie. Po zakończonym przedwcześnie meczu wszedł do strefy technicznej i na szczęście został powstrzymany przed dalszymi ruchami przez miejscową służbę porządkową. Sędzia poprosił o wezwanie policji. Słysząc to kibic, wsiadł do samochodu i został odwieziony przez kolegów. Stróże prawa zjawili się na obiekcie.

Z nieoficjalnych informacji wiemy, że trójka sędziów pojawiła się na posterunku **policji, by złożyć zeznania.**

Kary: zawieszenia zawodników

Wiemy, że Komisja Dyscypliny Lubelskiego Związki Piłki Nożnej - oddział w Białej Podlaskiej podjął pierwsze decyzje podczas posiedzenia. Dwóch zawodników Olimpii zostało zawieszonych na rok. Kolejny nie będzie mógł grać w rozgrywkach mistrzowskich do 30 czerwca 2021 roku, zaś kolejny nie wystąpi w pięciu starciach. Kibic z Okrzei otrzymał karę finansową.

Sędzia Arkadiusz Nestorowicz nie chciał wypowiadać się na temat całego zajścia. Wszystkie dane pochodzą z protokołu meczowego zamieszonego na stronie www.laczynaspilka.pl.

Władze związku utrzymały wynik z boiska. Polesie Serokomla triumfowało 5:1. Bramki dla gospodarzy zdobyli: Mateusz Pietruszka 16`, Damian Ozygała 43`, Marcin Górczyński 44`, 61`, Marcin Fotyga 62`. Dla gości w 45+1 minucie trafił Artur Kowalczyk.

mp

ROZMOWA Z Witoldem Wójtowiczem, prezesem LZPN - oddział w Białej Podlaskiej

Surowe kary

Stało się coś, czego dawno nie doświadczyliśmy w naszym regionie...

- Dokładnie. Nikt nie spodziewał się, że dojdzie do takich ekscesów. Mecz w Serokomli sędziował doświadczony arbiter, który ma uprawnienia do prowadzenia spotkań w trzeciej lidze. Przykładowo w miniony weekend był rozjemcą spotkania na szczycie tej klasy rozgrywkowej pomiędzy Wisłą Puławy a Sokołem Sieniawa. To przykra sytuacja, która nie powinna się zdarzyć.

To tylko i aż piłka nożna...

- Futbol powinien być świętem dla zawodników, kibiców. Odejściem od codzienności. Piłka nożna powinna sprawiać radość, a nie być pretekstem do udowadniania swojej wyższość w sposób karygodny. Jako związek mówimy stanowcze „nie" dla takich zachowań. Osoby, które dopuściły się takich zachowań zostały ukarane i mogę zapowiedzieć, że kolejne próby ataków na sędziów będzie surowo karane. Nie możemy pozwolić sobie na takie przypadki. Wierzę, że to jedyny taki w najbliższej przyszłości.

mp

ROZMOWA Z Karolem Chojętą, prezesem Polesia Serokomla

To piłka nożna, a nie rugby

Jak wyglądała cała sytuacja?

- Goście przyjechali do nas jako lider i chcieli wygrać. Nie udawało się to, więc zaczęli sięgać po inne środki. Przegrywali 1:5, więc pojawiło się duże zdenerwowanie.

Czy doszło do próby uderzenia sędziego?

- Byłem daleko, więc nie chciałbym tego oceniać. Zajmowałem się innymi sprawami.

Po raz pierwszy spotkałeś się z takimi scenami?

- Dokładnie. Szczerze mówiąc, dla mnie było to przerażające. Nie powinno dojść do czegoś takiego. Rozumiem, że są emocje, ale tutaj było trochę zbyt dużo. Pamiętajmy, że to tylko i aż piłka nożna, a nie rugby. Zachowanie gości było karygodne. Przecież wszyscy chcą, by jak najwięcej osób uprawiało piłkę nożną, nie może być takich sytuacji.

mp

ROZMOWA Z Bartłomiejem Ambroziakiem, sekretarzem Olimpii Okrzeja

Musimy pochylić głowy i posypać popiołem

Jak skomentujesz to zajście?

- Trzeba poruszyć dwa wątki. Tego dnia Polesie Serokomla był lepszym zespołem. Dostaliśmy trzy szybkie ciosy. Tuż przed przerwą zmniejszyliśmy straty i po zmianie stron chcieliśmy gonić wynik. W drugiej części zaczęła się „nerwówka". Nie umiem wszystkiego opisać, gdyż widziałem to z daleka. Wydaje mi się, że decyzje zostały podjęte zbyt pochopnie, bez wcześniejszych upomnień ze strony arbitra. Ze swojej strony nie powinniśmy dać żadnych podstaw sędziemu, żeby wcześniej reagować. Musimy posypać głowy popiołem. Część graczy zachowywała się tak, by ich upomnieć, ale jeszcze raz powtórzę słowo pochopność. Z każdą kartką robiło się coraz bardziej nerwowo.

Sędzia zakończył spotkanie, co zdarza się bardzo rzadko...

- Nasza drużyna została zdekompletowana.

A do tego została naruszona nietykalność sędziego...

- Tego akurat nie widziałem. Widziałem zbiegowisko wokół arbitra. Ciężko było zauważyć sytuację z poziomu trybun. Jeśli faktycznie doszło do czegoś takiego, będziemy musieli ustalić wewnątrz drużyny, czy któryś z zawodników podjął taką próbę.

Mimo wszystko, taka sytuacja nie miała prawa się zdarzyć...

- Musimy pochylić głowy i posypać popiołem. Czekają nas rozmowy. Będziemy chcieli na przyszłość nie dawać pretekstu do karania nas na boisku.

Kary są surowe...

- Związek piłkarskich zadziałał mocno. Dowiedziałem się o karach w piątkowy poranek. Będziemy weryfikować wysokość kar, czy są w stu procentach adekwatne do czynów popełnionych przez naszych zawodników. Wiadomo, że w najbliższej przyszłości będziemy musieli radzić sobie bez ukaranych zawodników.

mp

Konrad Krzyszkowski, przewodniczący Wydziału Gier LZPN

Nie pamiętam takiej sytuacji

Trzeba tylko ubolewać, iż takie ekscesy mają miejsce. Trudno wypowiadać się o sędziowaniu, gdyż nie widziałem protokołu ani samego spotkania, jednak nie podejrzewam, iż sędzia nie poradził sobie z sytuacją na boisku. Arkadiusz Nestorowicz to arbiter trzecioligowy, który w sobotę był rozjemcą meczu na szczycie trzeciej ligi pomiędzy Wisłą Puławy a Sokołem Sieniawa, więc jego umiejętności stoją na wysokim poziomie. Interesuję się piłką lokalną od wielu lat i nie pamiętam takiej sytuacji, by jeden zespół otrzymał aż sześć czerwonych kartek. Z tego co wiem, została naruszona nietykalność arbitra,

a to przekracza wszelkie przepisy. Piłka nożna ma być świętem dla zawodników, oderwaniem od codzienności, a nie pretekstem do nerwów i czynów zabronionych na wszystkich boiskach na świecie.

mp

eprasa.pl 73343c700c

PIERWSZE 25 OSÓB OTRZYMA OD NAS ZESTAWY KOSMETYKÓW

Podziel się swoim przepisem

Każdy ma swoje ulubione przepisy i sprawdzone patenty w kuchni. Podzielcie się swoimi przepisami z Czytelnikami. Prosimy o przepis oraz zdjęcie dania, mile widziane zdjęcia osoby, która przygotowała posiłek. Pierwsze 25 osób, które przyślą do nas przepisy, nagrodzimy zestawami kosmetyków. Później co tydzień jedna osoba otrzyma zestaw. Zapraszamy do zabawy, niech to będzie nasz wspólny kącik kulinarny.

Bawimy się do końca maja (potem będą nowe nagrody w konkursie :). W czerwcu wybierzemy jedną nagrodę główną, która zostanie przyznana za najbardziej estetycznie i z pomysłem podane danie. Zwycięzca zabierze osobę towarzyszącą na weekend do Krainy Rumianku.

Pierwsze 25 osób, które przyślą do nas przepis, zostanie nagrodzonych zestawami kosmetyków. Potem będziemy nagradzać co tydzień jeden przepis

Sponsorem nagrody głównej w konkursie jest: Stowarzyszenie Aktywizacji Polesia Lubelskiego Hołowno 66; 21-222 Podedwórze, woj. lubelskie kraina.rumianku@gmail.com www.krainarumianku.pl tel. 655 995 378; 510 641 258

NAGRODĄ GŁÓWNĄ W KONKURSIE JEST:

(zwycięzcę wybierzemy w czerwcu 2021 r.)

Pobyt dla dwóch osób w KRAINIE RUMIANKU VOUCHER o wartości 750 zł

Dzień pierwszy:

* obiad regionalny
*masaż olejkiem rumiankowym
* sauna z degustacją herbatek ziołowych i aromaterapią
*kolacja przy ognisku
*nocleg w drewnianej chacie, w pokoju 2 osobowym z łazienką

Dzień drugi:

*śniadanie
*warsztaty zielarskie połączone z wyrobem mydła lub świecy
*spacer połączony ze zwiedzaniem KRAINY RUMIANKU
*obiad
* lecznicza kąpiel w beczce japońskiej

W czasie pobytu zapewniamy beztroski wypoczynek, ciekawe doświadczenia i niezwykłe wrażenia

Voucher zrealizować można pod adresem Hołowno 66 21-222 Podedwórze. Termin realizacji od 1.07.2021 r. do 31.08.2021 r.

Termin wizyty oraz wszystkie szczegóły należy uzgodnić wcześniej, dzwoniąc pod nr 695 993378 lub 510 641 258

Zupa meksykańska

Składniki:

1 puszka białej fasoli
1 puszka czerwonej fasoli
1 puszka kukurydzy
1 puszka pomidorów (całe)
1 litr wody (rozpuścić w nim 1 kostkę rosołową)
0,5 kg mięsa mielonego
1 czerwona papryka (pokroić w kostkę)
1 cebula (pokrojona w kostkę)
2 serki topione śmietankowe hohland
3 ząbki czosnku (miażdżymy i kroimy w kostkę)
przyprawy wedle smaku: oreango, bazylia, papryka słodka i ostra, przyprawa meksykańska

Sposób przygotowania:

Mięso podsmażamy, dodajemy do niego podsmażoną cebulkę ze świeżą papryką i czosnkiem, podlewamy wodą z kostką rosołową, dodajemy fasolę czerwoną, fasolę białą, kukurydzę, pomidory (wszystko dodajemy w całości – nie odsączamy z zalew). Gotujemy. Po jakimś czasie dodajemy serki, doprawiamy wedle smaku. Gdy smaki się połączą, a woda mocno odparuje, podlewamy wodą, żeby zupa nie była zbyt gęsta. Zupę możemy podać z grzankami, a wierzch posypać delikatnie startym na drobnych oczkach serem żółtym.

KONKURS DLA NARZECZONYCH

Obrączki i romantyczny pobyt w hotelu

To konkurs dedykowany zaręczonym parom. Podzielcie się z nami swoim szczęściem. Wyślijcie nam Wasze zdjęcie z opisem (Wasze imiona i nazwiska, skąd jesteście, data zaręczyn, chętnie przeczytamy też kilka słów o Was). Zdjęcia mogą być z zaręczyn, ale nie muszą. Przyślijcie do nas takie, które najbardziej oddają to, jacy jesteście. Mile widziane fotografie ciekawie zaaranżowane, zrobione z pomysłem - te będą szczególnie punktowane. Zdjęcia par będziemy publikować na bieżąco. Na Wasze zgłoszenia czekamy do końca tego roku. Zwycięzców konkursu ogłosimy w styczniu.

UWAGA!

Opisz zdjęcie: napisz w jakich okolicznościach zostało zrobione, podaj dane osób, które się na nim znalazły i miejscowości, z których pochodzą.

Zgłoszenie przyślij na adres:
biuro@24wspolnota.pl

Dopisz w zgłoszeniu: „Zapoznałam się z treścią z regulaminu". Regulamin dostępny na 24wspolnota.pl

NAGRODY:

3 vouchery o wartości 500 zł każdy
na zakup obrączek ślubnych w salonie w Galerii Vivo w Lublinie (dawne Tarasy Zamkowe) do wykorzystania w roku 2021

NIEWĘGŁOWSKI
JUBILER

Centrum Obrączek Jubiler Niewęgłowski
ul. Zamojska 12, Lublin
www.jubilernieweglowski.pl

Romantyczny pobyt w Hotelu Królewskim:
romantyczna kolacja + bukiet róż + szampan pokój typu de lux z wejściem do strefy spa dla 2 osób ze śniadaniem - do wykorzystania w roku 2021

Hotel Królewski

POBYT W HOTELU FUNDUJE:
Hotel Królewski ul. Turystyczna 14 23-300 Janów Lubelski
tel. +48 15 87 24 999 kom. +48 504 100 979

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

PATRYCJA OLKO, 4 lata, Zaliszcze

IZABELLA (1 rok) i **URSZULA** (4 lata) Zalewskie

MACIEJ I OLIWIA JEMIELNIAK, 5 i 4 latka, Wólka Zawieprzycka

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:

- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pociecha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Nagrodą jest kubek z nadrukiem zdjęcia zwycięzcy

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłacie:
- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik.Radzyn. Koszt MMS-a 4,92 zł
- przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl

zwycięzca

Fifi
Właściciele: Justyna i Tomasz Kasperczuk, Lubartów

eprasa.pl 73343c700c

Izabela z Flemmingów Czartoryska (1746 - 1835). Poczet kochanków pani na Puławach (cz. I)

Między porywami serca, interesami rodzinnymi i wielką polityką

U schyłku życia Izabeli Czartoryskiej jej córka, Maria Wirtemberska, zaczęła matce zawracać głowę, żeby ta udała się do generalnej spowiedzi z całego życia. Usłyszała: - Córeczko, to na nic... Żaden ksiądz, który na mnie popatrzy, przecież w to wszystko nie uwierzy...

Kiedy była nastolatką, głównym atutem Izabeli Fleminżanki, córki działającego w Polsce holenderskiego bogacza, był bajeczny posag. Co do urody, patrzyło się na nią z jakim takim zaciekawieniem tylko z dwóch względów: ojciec, właściciel mennicy, kazał wybijać na złotych dukatach jej wizerunek, po drugie miała zawsze piękne oczy.

Brzydkie kaczątko

Cała reszta nie wyglądała najlepiej: dziewczyna była niezgrabna, dziecięcą jeszcze buźkę fatalnie poznaczyła ospa, wypadały jej włosy. Intelektualnie też nie była partnerką dla swojego męża (na szybko zaaranżowane małżeństwo, w którym miłość miała przyjść później...), Adama Kazimierza Czartoryskiego, którego za chwilę na salonach zacznie się anonsować jako *najwybitniejszego kawalera w czterech częściach świata* (choć opowieści o jego nadzwyczajnym wykształceniu należy między bajki włożyć - od reszty magnaterii, owszem, odstawał na plus, ale nie była to wymagająca konkurencja). Sytuację dobrze ilustruje wspomnienie Izabeli z poślubnej wyprawy do Paryża: spotkanie z Rousseau uważa za nudne, u pani Geoffrin, gospodyni najwspanialszego kulturalnego salonu epoki, wynudziła się straszliwie, nieco ciekawiej było u Franklina, przyszłego prezydenta USA, ale to dlatego, że ten potrafił grać na harmonii.

Urodzona w 1768 Maria Anna, córka Izabeli i najpewniej Stanisława Augusta, wydana została w wieku 16 lat za pruskiego arystokratę Ludwika Wirtemberskiego, który okaże się pospolitym, agresywnym i brutalnym prostakiem. Izabela, dla której ten mariaż stanowił niemały atut i pretekst do bywania np. z wizytami rodzinnymi u Fryderyka II, starała się stadło ratować, choćby ściągając ich z arcynudnego Trzebiatowa do Puław, gdzie budowała im nawet Pałac Marynki, jednak na nic starania. Ludwik ostatecznie skompromitował się jako zdrajca w czasie wojny z Rosją w 1792 i przeprowadzono rozwód. Maria potem odnajdzie w sobie talent literacki, napisze kilka niezłych wierszy, nie najgorszych romansideł, zostanie zapamiętana jako jedna z bystrzejszych pań swojej epoki.

W epoce króla Stasia romanse pozamałżeńskie liczne romanse nie budziły niczyjego zdziwienia. Czasem nieco zazdrości u tych, którym gorzej się powiodło...

Przyjaźń Izabelli i Stanisława Augusta datowała się z czasów, kiedy ona była podlotkiem, a on nawet nie myślał o tronie

W każdym dziobie wdzięk się mieścił

Po powrocie do Polski sytuacja niepostrzeżenie (zwłaszcza dla męża, który młodej żonie nie poświęcać ani krztyny uwagi) zaczyna odwracać się o 180 stopni. Niektórzy wiążą to z urodzeniem dziecka, być może zaś po prostu jej uroda potrzebowała nieco więcej czasu, żeby rozkwitnąć. Nagle dostrzegają ją wszyscy, nikt już nie widzi dziobów po ospie. Uprzejmy do granic lizusostwa dworak Julian Ursyn Niemcewicz pisze o nich: *W każdym jej dołku wdzięk się mieścił.* Można przypuszczać, że w trakcie pobytu w Paryżu, Londynie i Amsterdamie nie tyle skorzystała z nauk filozofów i poetów, co podpatrzyła dużo babskich sztuczek dotyczących makijażu, stroju, umiejętności konwersacji, czarowania na salonach. Złapała też dużo pewności siebie. Nie ta kobieta po prostu.

Kuzyn - król - kochanek

W Warszawie czasów króla Stasia podobno były ze trzy pary małżeńskie, które dochowywały sobie wierności, ale nikt nigdy nie ustalił, które to były dokładnie (co ciekawe, prawdopodobnie jedną z niedostępnych żon była najpiękniejsza kobieta epoki, Julia Potocka!). Czartoryskich nikt o taki ekscentryzm nie podejrzewał. Książę generał ziem podolskich romansów miał na pęczki, z jednego dochował się nawet potomstwa. Księżna rychło dostosowała się do powszechnych obyczajów. Najpierw uwagę poświęcała młodemu Bruhlowi, potem zaś jej sercem zawładnął, znany od dzieciństwa, Stanisław August Poniatowski. Jeszcze kiedy ona była podlotkiem, a on nie był królem, okazywał jej wiele bezinteresownej życzliwości, broniąc przed złośliwościami szwagierki, Izabeli Elżbiety z Czartoryskich Lubomirskiej. Zachowało się kilka anegdotek. Ot, taka ckliwa inscenizacja: kiedyś nakrył ją przy zasypanym talkiem lustrze, na którym palcem wypisywała jego monogram. Zaskoczona rozżaliła się, że mógłby ją choć trochę pokochać, choćby przez wzajemność... Bawiąc przez chwilę za granicą, na wieść o wydawanym przez króla balu maskowym, młodziutka księżna każe zawieźć się do Warszawy dosłownie na kilkadziesiąt minut, żeby incognito przemknąć przed ukochanym i postawić go przed zagadką. Zanotuje po latach: *Ze wszystkich ludzi w mojem otoczeniu kuzynek, król Staś był najtroskliwszy. Nie ulegałam mu wcale, ale miałam ogromną przyjemność, odbijając go najpiękniejszej kobiecie Warszawy* (czyli rzeczonej Potockiej- przyp. ZS). Staś też się uprzejmie będzie romansu wypierał, ale chyba nikt im specjalnie nie uwierzył. Druga córka Izabeli, Maria, przez złośliwych nazywana była „Ciołkówną", od herbu noszonego przez Poniatowskich.

CDN: Między polskim królem a rosyjskim ambasadorem.

Zbigniew Smółko

Kim był i czego nauczał Szlomo Jehuda Leib (1778 - 1843) (cz. I)

W co i komu wierzyli chasydzi w Łęcznej

Kiedy 19 dnia miesiąca nisan 5603 roku od stworzenia świata (19 kwietnia 1843 roku rachuby chrześcijańskiej) zmarł w Łęcznej pobożny cadyk Szlomo Jehuda Lejb żydowska społeczność miasta i regionu straciła jednego z głównych liderów. Nad grobem wybudowano ohel - niewielki budynek, którym czczono najwybitniejszych przywódców.

Odbudowany ohel (grobowiec) Szlomy Jehudy Leiba, przywódcy chasydów w Łęcznej

Czym różnili się chasydzi od tradycyjnych współwyznawców? Podstawy wiary w postaci Tory (Pięcioksiągu Mojżesza) i Talmudu (księga uznanych komentarzy do Tory) były takie same. Obchodzono te same święta, kierowano się tymi samymi przykazaniami i zasadami zachowania. Dlaczego więc tradycyjni (mitnagidim) uważali chasydów za heretyków, odszczepieńców, a czasem wariatów? Bo ci postawili, zamiast na reguły i rytuały, na szukanie osobistego doświadczenia Boga. W modlitwie, zamiast recytacji, stawiali na ekstazę, którą można było wyrazić śpiewem, okrzykiem, a nawet tańcem! Jeśli przyszło ci do głowy modlić się w lesie i o innej godzinie niż reszta kongregacji, to się módl! Dla konserwatystów było to istne szaleństwo.

W Łęcznej trwał spór między chasydami a Żydami tradycyjnymi

Kim był cadyk?

Na czele gminy chasydzkiej stał cadyk (tzaddik - po hebrajsku sprawiedliwy). Nie był ani kapłanem, ani rabinem, nikt go urzędowo nie mianował, ani nie wybierał. Uzasadnieniem jego przywództwa był po prostu autorytet wynikający z wiedzy, charyzmy, czynów oraz spisywanych albo głoszonych nauk. Silnym argumentem za przyjęciem przywództwa we wspólnocie było bycie synem bądź zięciem poprzednika, jednak często zdarzało się, że krzesło dziedziczył najzdolniejszy uczeń. Bywało, że kiedy następowała różnica zdań, młody lider odchodził swoją drogą i jeśli potrafił pociągnąć za sobą zwolenników, utworzyć swój dwór. W ramach takiej „dynastii" nauczanie było w miarę jednolite, zaś kolejni cadykowie określani byli od miejsca zamieszkania „Kocker Rebe", „Lubliner Rebe", „Radzyner Rebe". O Szlomo Lejbie mówiono „Łęczner Rebe" świadczy, że szanowany był w całym regionie.

Z mądrości Łęcznera

Pływak doskonały

Kiedy syn rabbiego z Łęcznej był jeszcze chłopcem, widział pewnego razu modlącego się rabbiego Icchaka z Warki. Zdumiony, pobiegł do ojca i zapytał, jak to się dzieje, że taki cadyk modli się cicho i spokojnie, bez wszelkich zewnętrznych oznak zachwycenia. „Kto nie potrafi pływać – odparł ojciec – ten, chcąc utrzymać się na wodzie, musi wykonywać gwałtowne ruchy. Pływak doskonały leży bez ruchu, a woda sama go unosi".

Nauczycielem Szlomo Lejba był słynny Jasnowidz z Lublina, Jakub Izchak Horowitz

Czyim uczniem był Szlomo Lejb?

Skąd wziął się Łęczner Rebe? Z Lublina. Ale wcześniej, w początkach XVIII wieku Baal Szem Tow na Podolu położył podwaliny pod cały ruch chasydzki, a jego uczniem był Dow Ber z Międzyrzeca (na Podolu). A Dow Ber wyuczył Elimelecha z Leżajska A uczniem Elimelecha był Jakub Icchak Horowitz, słynny Widzący z Lublina, Hoze mi Lublin, Jasnowidz. Od jego dworu na Szerokiej 28 (nieistniejący już adres, to miejsce z prawej strony od dzisiejszego wjazdu na plac pod Zamkiem Lubelskim, jest tam siedziba banku) zaczęły się dzieje dynastii chasydzkich na całej Lubelszczyźnie i nie tylko: Przysucha, Kock, Izbica, Radzyń, Łęczna, Łuków, Biała, Łomazy... Miałem w ręku angielską, świecką encyklopedię, w której nie było Józefa Czechowicza, a był Lubliner...

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 73343c700c

W Łukowie nie tylko ksiądz Brzóska, ale też ojciec Słotwiński (cz. I)

Jak w Łukowie przygotowywano powstanie styczniowe

Problemem księży Brzóski i Słotwińskiego była nie tylko carska bezpieka. Trudniej było jak wytłumaczyć się z nocnych spotkań czujnym i zazdrosnym o parafiankom, albo znaleźć oficerów, którzy idąc na akcję, nie łykną dla kurażu gorzałki.

Pijar ksiądz Adam Słotwiński do Łukowa w przededniu Powstania Styczniowego trafił przypadkiem, jako zastępstwo za skazanego za wywrotowe kazania młodego wikariusza Stanisława Brzóskę, który musiał swoje odsiedzieć w twierdzy. Jego zastępca też długo miejsca nie zagrzał, bo sam miał na tyle bogatą kartotekę, że po miesiącu i on usłyszał od sądu wojskowego wyrok zsyłki do Permu. Jeden i drugi szybko otrzymali amnestię i spotkali się na jednej plebanii. Jak przebiegały przygotowania do powstania w Łukowie, opowiada jego pamiętnik „Wspomnienia z niedawnej przeszłości".

Głównymi spiskowcami w Łukowie byli księża: Stanisław Brzóska (późniejszy generał) i pijar Adam Słotwiński

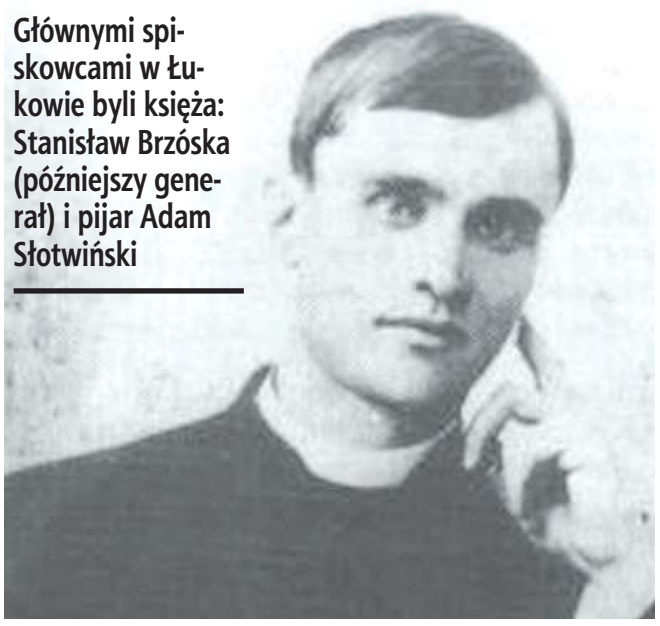

Sercem łukowskiego spisku był Stanisław Brzóska, późniejszy kapelan powstańczy, generał i męczennik sprawy narodowej. Adam Słotwiński działał znacznie chłodniej, był bardziej wprawiony w pracy konspiracyjnej

Spiskowcy w surdutach i sutannach

*W miesiącu listopadzie 1962 roku o godzinie wpół do ósmej wszedłszy do mojego mieszkania sędzia Krzeczkowski Stanisław (*weteran konspiracji narodowych, szkolny i spiskowy kolega słynnego męczennika sprawy polskiej Karola Levittoux - przyp. ZS),*(...) błagał i prosił, abyśmy my księża wzięli udział w organizacyi narodowej, bo on za stary a ma polecenie z Warszawy zorganizowania powiatu Łukowskiego. y. Wymawiałem się, że nie znam obywateli i mieszkańców miasta i okolicy, że my z ks. Brzóską jesteśmy pod dozorem wojennym, itd. lecz wszelkie moje przedstawienia były daremne. (...) Wezwałem więc do narady nad tą kwestią ks. Brzóskę. Sędzia jeszcze więcej nas atakował. Brzóska zdecydował się przyjąć naczelnikostwo Łukowa, a mnie zrobiono naczelnikiem powiatu łukowskiego - bardzo rozległego.*

*Gdy dziesiąta godzina wybiła, weszło więcej jak 26 urzędników i ów młody komisarz (*Leon Frankowski - przyp. ZS) *z sędzią. Sędzia objaśnił cel zebrania i korzyści z organizacyi narodowej, oświadczył, że inteligencyja będzie miała ster w ręku, że będziemy wiedzieli, co się dzieje w kraju, i wszelkie niesnaski osobiste znikną w mieście.*

Całe miasto w spisku

Zgromadzeni ustalili zasady współpracy, Brzóska z krzyżem w ręku odebrał od wszystkich przysięgę, każdy zobowiązał się, że w ciągu miesiąca zwerbuje po dziesięciu zbrojnych i nie będzie skąpił grosza na sprawę narodową. Plebania pijarska stała się odtąd głównym ośrodkiem spiskowym, bardziej wprawiony w zasadach konspiracji Słotwiński instruował młodszego kolegę. Z pewną obawą przyjmowano do grona młodych, preferowano raczej szlachtę niż mieszczan. Zorganizowano spotkanie, na którym stawiły się inne najważniejsze postaci regionalnej konspiracji: Gustaw Zakrzewski, Teodor Jasieński i Bronisław Deskur. Od wizyty Frankowskiego w dwa tygodnie Łuków był gotowy.

Panie pełne podejrzeń

Zadań przed spiskowcami było wiele: z pamiętnika odnieść można wrażenie, że najmniej kłopotów sprawiali Moskale, więcej mało rozgarnięci współspiskowcy z Siedlec a najtrudniej miał ksiądz Adam wytłumaczyć się przed paniami*: Panie urzędniczki i panny bardzo zaciekawione, co mężczyźni tak często schodzą się do proboszcza, złe były, że nie były proszone na wieczorki. Raz po południu, idąc z plebanii, pukają na mnie panie, abym do nich na chwilę wstąpił. Wszystkie (było ich aż 5) tak mię opanowały i mordowały, abym im teraz opowiedział, co my mężczyźni robimy teraz w mieście a szczególniej na plebanii. Nie mogąc się wykręcić tym natrętnym Polkom, rzekłem dobrze, ale że każdej w szczególności powiem i to pod największym sekretem. Ucieszone panny i panie dziękują mi, a nawet pozwoliły się ucałować. A więc biorę jedną, już niemłodą panienkę do drugiego pokoju, biorę od niej słowo na sekret i mówię: „Zadecydowaliśmy wspólnie, że ani teologia, ani filozofia a tem bardziej polityka kobieca, nie złapią mężczyzny na lep, ale raczej ulega takowy czarom ich wdzięków a dobrą kuchnią, czystym stołem da się przykuć do domowego ogniska. Mężczyzna nie lubi polityki niewiast, bo źle na tym wychodzi - jako historyja nam mówi. Odeszła zagniewana i zachmurzona. Nie chciała tego powtórzyć koleżankom, ale nie pożegnała się ze mną. Okropny atak miała od swoich sąsiadek. Tym sposobem uwolniłem się raz na zawsze od pytań i patryotyzmu kobiet.*

Że księża na plebani nocami coś knują, najszybciej zorientowały się łukowskie parafianki

Tak więc ocaliwszy spisek przed wścibskością miejscowych dewotek, można było śmiało kontynuować przygotowania.

cdn.

Zbigniew Smółko

Na styku dwóch żywiołów: od prawosławia na katolicyzm i z powrotem (cz. I)

Wszystkie świątynie Kodeńca

Przed drugą wojną światową o Kodeńcu (gm. Dębowa Kłoda) niektórzy mówili „Moskwa", choć mieszkańcy identyfikowali się przecież czasem jako Ukraińcy albo Rusini, ale na pewno nie Rosjanie. Znakomita większość wyznawała prawosławie. Po posługę religijną chodzili do Uhnina i Horostyty, bo główna świątynia należała do będących w mniejszości katolików.

Stojący przy drodze do Włodawy kościół katolicki pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Kodeńcu na tle innych drewnianych kościółków regionu wygląda imponująco. Duża, foremna bryła, dwie wieże, boczne nawy oddzielone słupami, eleganckie pozorne sklepienie, dach z baniami, kryty blachą ocynkowaną.

Obok dobrze utrzymana, również bardzo kształtna dzwonnica. Wszystko to jest efektem najdłuższego w dziejach chyba okresu, kiedy historia dała wsi i jej mieszkańcom względny spokój. Przy drodze do Netiahów, Uhnina i Dębowej Kłody stoi, nieporównanie mniejsza, młodsza, murowana, jakby z innej bajki przeniesiona, cerkiewka prawosławna pw. św. Jana Chrzciciela.

Tu nic specjalnego o architekturze się powiedzieć nie da, chyba tylko wyrazić uprzejmie szacunek dla prostoty. Świadkiem przeszłości jest pełen staroświeckich, kamiennych, ileż bardziej wzruszających od współczesnego lastriko cmentarz.

Błahoczestiwy, rusiński Kodeniec

Poprzedniczki obecnego kościoła, cerkwie obrządku wschodniego, prawosławne, a potem unickie, stały w jego miejscu co najmniej od roku 1588, bo wiemy, że wtedy Zygmunt III nadał uposażenie miejscowemu proboszczowi.

Kolejną wybudowano ok. 1670 roku z fundacji zapewne królewskiej albo Antoniego Tyzenhausa. Być może wtedy albo kilka lat wcześniej parafia Kodeniec, podobnie jak większość okolicznych, przyjęła zasady, zawartej w 1596 roku w nieodległym Brześciu, unii kościelnej. Na jej mocy prawosławni w Rzeczypospolitej Obojga Narodów przyjęli zwierzchność papieża, pozostając przy własnym obrządku i tradycji wschodniej.

Fot.Aneta Sarna Blachani

Oprócz drewnianego kościoła pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Kodeńcu znajdziemy cmentarną cerkiewkę pw. św. Jana Chrzciciela. Po zakończonym kilka lat temu remoncie urzeka kolorami. Nekropolia posiada sporo pięknych, kamiennych pomników z napisami w języku cerkiewnosłowiańskim, ukraińskim i polskim

Mając wybór w 1905 roku, większość chrześcijan w Kodeńcu została przy prawosławiu

Najstarszą świątynią Kodeńca była cerkiew prawosławna, która po 1596 roku stała się unicką

Czy to, na co umówili się niektórzy (bo nie wszyscy!) biskupi zostało łatwo przyjęte przez wiernych w Kodeńcu nie wiemy, ale na Nadbużu i Polesiu różnie z tym bywało.

Do świątyni uczęszczali głównie włościanie: mieszczanie i szlachta chodzili przeważnie do kościoła, obrządek wschodni był religią, mówiącej po rusińsku, wsi. W 1795 roku (po III zaborze rządzili tu wtedy Austriacy!) wyświęcono nową cerkiew (poprzednia już w czasie wizytacji 1726 roku była w kiepskim stanie...), w 1808 dobudowano dzwonnicę. Wydaje się jednak, że wtedy unia była już uznawana przez większość parafian, za wyznanie rodzinne, wiarę ojców.

Chcesz czy nie chcesz: prawosławny!

Dlatego też, kiedy w 1874 miejscowy paroch (proboszcz) Jozafat Urban zaczął, ulegając wpływom władz, nagle odprawiać nabożeństwa na modłę prawosławną, pierwszym odruchem wiernych były bunt i sprzeciw. Do „nawracania" zaproszono więc ówczesną paskudną modą kozaków i żandarmów. Posypały się grzywny, aresztowania, kontrybucje, kilku najaktywniejszych w obronie swojej wiary unitów wylądowało w tiurmie, a byli i tacy, co powędrowali na zesłanie.

W 1875 roku kodeniecką cerkiew zamieniono na cerkiew prawosławną

Wydaje się jednak, że już po kilku latach niedawni „oporni" zaczęli coraz częściej zaglądać do cerkwi i uczestniczyć w życiu parafii prawosławnej. Być może zadziałały nowy, bogaty wystrój (nowy ołtarz, ikonostas, żyrandole) świątyni. Być może charyzma księdza Michaleckiego sprawiła, że nie tylko wielu uznało prawosławie za swoje, to jeszcze zaczęło rozmyślać o sprawach, jakże wówczas modnych, własnej, innej od polskiej przynależności narodowej. Kiedy w 1905, na mocy carskiego ukazu każdy mógł konwertować na dowolną religię, w okolicach np. Radzynia Podlaskiego do kościołów łacińskich dawni unici biegli w największym pośpiechu, żeby co prędzej zapisać się jako katolicy. W okolicach Kodeńca było to zjawisko nieznaczne.

cdn.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 73343c700c

Zarażenie w Orlętach Łuków

Niedzielny mecz pomiędzy Opolaninem Opole Lubelskie a Orlętami Łuków nie doszedł do skutku.

Jak udało się nam ustalić, jeden z zawodników łukowskiego klubu zaraził się koronawirusem. Ostatni mecz rozegrał przeciwko Górnikowi II Łęczna. Nie uczestniczył w środowym spotkaniu pucharowym z Unią Krzywda. Piłkarz Orląt przebywa w domu. Z naszych źródeł wynika, iż wszyscy zawodnicy Orląt nie mają żadnych objawów.

- Nasz gracz przez cały tydzień nie trenował z zespołem z powodów służbowych, więc nie miał kontaktu z pozostałymi zawodnikami. Trudno powiedzieć, gdzie doszło do zarażenia. Piłkarz naszego klubu czuje się dobrze. Od momentu, kiedy dowiedzieliśmy się o pozytywnym wyniku testu, zespół zaprzestał treningów. We wtorek zespół wznowi zajęcia. Wierzę, że wrócimy do spotkań o punkty już w najbliższy weekend. Mecz z Opolaninem został przełożony profilaktycznie - mówi Paweł Sych, prezes Orląt Łuków.

Najprawdopodobniej spotkanie pomiędzy Opolaninem Opole Lubelskie a łukowianami zostanie rozegrany najprawdopodobniej 21 października. - To działanie na wszelką ewentualność. Nie wiemy, czy zawodnik zaraził się w sklepie, pracy czy na ulicy. Po meczu z Górnikiem II Łęczna pojawiły mu się lekkie objawy. Najważniejsze, że wówczas nie trenował, więc zapewne nie zostali zarażeni kolejni piłkarze. To piąty mecz, który został przełożony na późniejszy termin - mówi Konrad Krzyszkowski, przewodniczący Wydziału Gier Lubelskiego Związku Piłki Nożnej.

mp

Koronawirus w Tytanie. Wynik nadszedł po meczu

4 października odbył się mecz Klasy Okręgowej pomiędzy Tytanem Wisznice i ŁKS-em Łazy. Kilka godzin po spotkaniu okazało się, że jeden z graczy gospodarzy jest zarażony koronawirusem.

- Zgadza się. Nasz zawodnik studiuje w Białej Podlaskiej i kilkadziesiąt godzin przed pierwszym gwizdkiem przeszedł obowiązkowe badania wśród studentów. Już po meczu otrzymał wynik. Okazało się, że jest pozytywny. Mój podopieczny wyszedł na boisko i niczego się nie spodziewając, grał mecz. Nie miał żadnych objawów. We środę i w piątek normalnie trenował. Na nic się nie skarżył - mówi Jarosław Makarewicz.

Szkoleniowiec Tytana podkreśla, iż cały zespół został poddany kwarantannie i do 14 października wszyscy muszą przebywać w domach. - Z tego, co wiem, nikt nie ma żadnych objawów. Czekamy na informacje z sanepidu, jakie będą dalsze postanowienia - dodaje.

Z takiego obrotu sprawy nie jest zadowolony Zenon Stawecki. Prezes Tytana Wisznice nie ukrywa, że pozostanie w domach, utrudni funkcjonowanie drużyny. - Będziemy mogli zagrać z Kujawiakiem Stanin już 18 października, lecz ostatnie dni nikt nie trenował. Nasza forma będzie stała pod znakiem zapytania. Co więcej, część chłopców jest zła, bo nie może iść do pracy, a co za tym idzie, zarabiać na rodzinę, najbliższych - mówi sternik ekipy z Wisznic. Mecze Tytana we wszystkich grupach młodzieżowych również zostały odwołane.

Mecz Agrotexu Milanów z Tytanem Wisznice najprawdopodobniej będzie rozegrany po zakończeniu rundy jesiennej. Rywale - zespół ŁKS-u Łazy również nie zagrał w minioną niedzielę. Władze Lubelskiego Związku Piłki Nożnej - oddział w Białej Podlaskiej podjął decyzję, iż zapobiegawczo przełoży starcie ŁKS-u z Sokołem Adamów na późniejszy termin.

mp

PIŁKA NOŻNA Strzelanie zaczął 20-latek, a skończył kapitan Michał Budzyński

Lewart lepszy od Podlasia

Lubartowianie wygrali trzeci mecz w sezonie. Podlasie uległo po raz siódmy. Bialczanie od tego tygodnia będą ćwiczyć pod wodzą nowego trenera, którym został Rafał Borysiuk.

Wynik otworzył w 21. minucie Łukasz Najda, który skończył prostopadłe podanie od Konrada Nowaka. 20-latek zdobył swoją trzecią bramkę w sezonie. W ostatniej minucie Aleksander Olszewski sfaulował Dawida Pożaka, zaś Michał Budzyński pewnie trafił z rzutu karnego. Kapitan Lewartu oddał silny strzał w środek bramki. Wiktor Krasowski nie miał szans. Prostopadłym podaniem popisał się wprowadzony na ostatni kwadrans Aleks Aftyka.

- Początek w naszym wykonaniu był dobry. Mieliśmy optyczną przewagę, lecz nie stwarzaliśmy sobie klarownych okazji. Gospodarze zaskoczyli nas zagraniem pomiędzy mnie, a Filipa Szabaciuka i musieliśmy gonić wynik. Przy większym szczęściu mogliśmy skończyć akcje Pawła Zabielskiego i Mariusza Chmielewskiego, lecz nie udało się. Otrzymaliśmy czerwoną kartkę i nie mając nic do stracenia, poszliśmy do przodu, co skutkowało rzutem karnym i golem zamykającym mecz. Jestem zadowolony z naszego operowania piłką. Wyglądało to nieźle, najlepiej w sezonie, ale nie mamy punktów - mówi Przemysław Skrodziuk, trener Podlasia.

- Cieszymy się ze zwycięstwa. Długo czekaliśmy na trzy punkty na własnym terenie. W ostatnim spotkaniu u siebie straciliśmy wygraną w ostatniej minucie i teraz chcieliśmy się odbudować Udało się. Spotkanie dobrze się ułożyło i cały czas kontrolowaliśmy przebieg wydarzeń boiskowych. Na niewiele pozwoliliśmy przeciwnikom. Nie mieli żadnej „setki". Cel był jasny i go zrealizowaliśmy - dodaje Tomasz Bednaruk, opiekun lubartowian.

Trudne zadania

W sobotę Podlasie podejmie Siarkę Tarnobrzeg, zaś Lewart zmierzy się w Ostrowcu Świętokrzyskim z miejscowym KSZO.

„Siara" w ostatnim meczu ograła 2:1 silną Avię Świdnik, zaś tydzień wcześniej uległa 1:4 Stali Stalowa Wola. Z kolei KSZO podzieliło się punktami w Dębicy z Wisłoką oraz pokonało 2:0 Chełmiankę Chełm.

- W każdym spotkaniu będziemy szukać punktów, nie oglądając się na przeciwników. Będzie już z nami nowy trener i wierzę w efekt nowej „miotły" - mówi Skrodziuk.

- Wiadomo, że nie będziemy faworytem, ale naszym zadaniem jest walka o każdą piłkę, metr boiska. Musimy realnie patrzeć, że większość ekip będzie wyżej notowana przed pierwszym gwizdkiem, lecz chcemy udowodnić, że mamy dobrą drużynę, chociaż mamy swoje problemy, jednak nie chcę o nich mówić - dodaje Bednaruk.

Lewart Lubartów - Podlasie Biała Podlaska
2:0 (1:0)

Bramki: Najda 21`, Budzyński 90`.
Lewart: Długosz - Michałów, Budzyński, Zbiciak, Świech, Pożak, Buczek, Szczotka (60` Fular), Najda, Nowak (90` Fiedeń), Żelisko (75` Aftyka).
Podlasie: Krasowski - Skrodziuk, Szabaciuk, Jemioł, Andrzejuk, Zabielski, Kosieradzki, Mierzwiński, Dmitruk (60` Golba), Martynek (67` Olszewski), Chmielewski.
Żółte kartki: Buczek, Pożak, Bednaruk (trener) - Jemioł, Olszewski, Szabaciuk.
Czerwona kartka: Jemioł 84`, za dwie żółte kartki.

NASTĘPNA KOLEJKA

TYPUJE Przemysław Skrodziuk, trener Podlasia

Podlasie - Siarka 2:0
KSZO - Lewart 3:1
Orlęta - Wisła P. 0:3

NASTĘPNA KOLEJKA

TYPUJE Tomasz Bednaruk, trener Lewartu

Podlasie - Siarka 2:0
KSZO - Lewart 3:1
Orlęta - Wisła P. 0:3

mp

Borysiuk za „Wołodkę"

Nowy trener Podlasia podpisał umowę do końca sezonu w towarzystwie prezydenta Białej Podlaskiej Michała Litwiniuka, prezesa klubu Karola Filipka (z lewej) oraz wiceprezesa Ernesta Jaroszka (z prawej)

Nowym szkoleniowcem Podlasia został Rafał Borysiuk. 37-latek jest bialczaninem, a ostatnio prowadził IV-ligowy Bizon Jeleniec.

„Borys" jest wychowankiem AZS-u Podlasie Biała Podlaska. W barwach Podlasia stawiał pierwsze kroki w dorosłej piłce. Następnie wiosną 2006 roku przeniósł się do Orląt Radzyń Podlaski, gdzie z roczną przerwą występował do jesieni 2017 roku. W barwach Podlasia wystąpił w 178 meczach i zdobył 38 goli.

Rafał Borysiuk zastąpił Wołodimira Geworkiana. Co ciekawe, nowy szkoleniowiec Podlasia jest czynnym zawodnikiem Az-Budu Komarówka Podlaska i wystąpił w tym sezonie w kilku spotkań w Klasie A.

mp

ROZMOWA Z Krzysztofem Domanowskim, trenerem bramkarzy Podlasia Biała Podlaska

Chciałbym remisu z „Siarą"

Kto wygra w sobotę?
- Nie wiem. Chciałbym, by padł wynik remisowy.

Mało kto wie, że jest pan wychowankiem Siarki Tarnobrzeg...
- To klub z mojego rodzinnego miasta. Kiedyś serce biło zdecydowanie mocniej, ale to było 20 lat temu, kiedy byłem asystentem Cezarego Stańczuka. Darzę sentymentem „Siarę", jednak pracuję na chwałę Podlasia.

Na której ławce pan usiądzie?
- Naturalne, że na miejscu przeznaczonym dla gospodarzy. Muszę odciąć przeszłość i sentyment.

A gdy bramkę strzeli Siarka?
- Spokojnie, nie będę szalał. Pamiętam mecz z 1999 roku, kiedy przegrywaliśmy 0:2 po 20 minutach. Zdołaliśmy odrobić straty i w samej końcówce Marek Kitliński zapewnił trzy punkty bialczanom. Siarka wówczas mogła wywalczyć awans do drugiej ligi, ale porażką z nami skomplikowała sobie sytuację. Na szczęście zdobyła promocję. Wtedy przeżywałem duże rozterki. Teraz jest zdecydowanie spokojniej, chociaż cieszę się, że zobaczę zawodników z Tarnobrzega.

Był pan bramkarzem „Siary"?
- Zaczynałem jako zawodnik z pola. Trenerzy wystawiali mnie na różnych pozycjach, aż trafiłem między słupki. Mało kto wie, ale zaczynałem jako koszykarz w „Piątce". Później trafiłem do Siarki. Trenowaliśmy na „Saharze", czyli na boisku bez trawy, tak, jak kiedyś na bocznym boisku Podlasia. Do drużyny zaprosił mnie Szymon Kozłowski, ojciec Michała, który z powodzeniem grał w bialskim klubie.

W jakich zespołach pan występował?
- Od najmłodszego dziecka do seniorów. Występowałem w rezerwach Siarki w czwartej lidze. Zajęliśmy pierwsze miejsce. Miałem małe szanse na grę w pierwszej ekipie. Trenowałem z takimi graczami jak: Cezary Kucharski, Andrzej Kobylański, Modest Boguszewski, Tadeusz Grula, Jacek Zieliński, który był kapitanem drużyny.

mp

eprasa.pl 73343c700c

Wisła Puławy - Sokół Sieniawa 1:1 (0:0)

Remis w meczu na szczycie

Wiślacy zremisowali w domowym spotkaniu z Sokołem Sieniawa 1:1. Podopieczni Mariusza Pawlaka długo nie mogli wejść w mecz i po słabej pierwszej połowie dopiero w drugiej stworzyli kilka okazji do zdobycia gola.

Goście grali bardzo agresywnie, przerywając faulami niemal każdą próbę zbudowania ataku. W 22 minucie Dariusz Brągiel powalczył o piłkę przy linii końcowej i dograł do Emila Drozdowicza, ale jego strzał zablokował jeden z rywali. W odpowiedzi akcja lewą stroną boiska i strzał głową Łukasza Mazurka, z którym poradził sobie Piotr Owczarzak. W 36. minucie po podaniu Daquana Kinga w polu karnym Wisły znalazł się Kitliński, ale w dogodnej okazji strzelił ponad bramką.

W 47. minucie po centrze Bartłomieja Bartosiaka uderzał Adrian Paluchowski, a golkiper Sokoła przeniósł piłkę nad poprzeczką. Po upływie godziny gry złe ustawienie obrony wykorzystał Jarosław Lis, dając gościom prowadzenie. Osiem minut później było już 1:1. Bartosiak znalazł w polu karnym Paluchowskiego, a ten nie dał szans Mateuszowi Zającowi. 33-latek zdobył swoją 11 bramkę w sezonie i przewodzi klasyfikacji najskuteczniejszych wraz z Michałem Fidziukiewiczem ze Stali Stalowa Wola i Krzysztofem Pietluchem z Wólczanki Wólka Pełkińska.

Od tego momentu to wiślacy zdominowali rywala i szukali zwycięskiego gola. W 84. minucie ładnie w polu karnym znalazł się Bartosiak, ale jego strzał w ostatniej chwili odbił jeden z obrońców. W 89. minucie w szesnastce podcinany był Paluchowski, a chwilę później defensor Sokoła wślizgiem zaatakował Bartosiaka. W obydwu przypadkach gwizdek arbitra milczał. W doliczonym czasie gry w polu karnym znalazł się Przemysław Skałecki, ale po jego strzale piłka o centymetry minęła bramkę Sokoła.

TRENER MA GŁOS

Ryszard Kuźma,
Sokół

Skończyło się polubownie

Nie chciałbym bawić się w głębsze oceny, co do poziomu spotkania. Mecz był otwarty, a ludzie się nie nudzili. Nie przyjechaliśmy się bronić. Mieliśmy swój plan na spotkanie. Obie ekipy chciałby wygrać, a skończyło się polubownie. Punkt to zawsze punkt na boisku lidera

TRENER MA GŁOS

Mariusz Pawlak,
Wisła

Arbitrzy nie mogą być bezkarni

Nie ukrywam, że nie jestem zadowolony z wyniku. Po remisie z Podhalem, że gramy o pięć punktów, a nie trzy. Sokół w ostatnich sześciu meczach nie strzelił bramki i ma dużo remisów. Mieliśmy inny plan na pierwszą połowę. Po przerwie było już lepiej. Zmiany dały nam więcej sytuacji podbramkowych. W końcówce mieliśmy swoje okazje. Powinniśmy mieć dwa rzuty karne, a sędzia nie zagwizdał ani razu. Arbitrzy nie mogą być bezkarni. Zrobimy coś z tym

Wisła Puławy - Sokół Sieniawa
1:1 (0:0)

Bramki: Paluchowski 68` - Lis 60`.
Wisła: Owczarzak - Cheba, Kiczuk, Cyfert, Pigiel (60` W. Puton), Brągiel (73` Pielach), Skałecki, Kubań, Zając (46` Bartosiak), Drozdowicz, Paluchowski.
Sokół: Zając - Drelich, Kapuściński, Kitiliński (73` Pikiel), Jędyras, Purcha, Burka, Lis, Graszka (46` Majda), Mazurek, King (46` Skała).
Żółte kartki: Pigiel, Zając, Kiczuk, Cyfert, Brągiel, Skałecki - Drelich.
Sędziował: Nestorowicz (Międzyrzec Podlaski).
Widzów: 200.

mp

LKS Łagów - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 4:1 (1:0)

Obrońcy Orląt jak święci Mikołaje

Długo zapowiadało się, że Dariusz Wołek zakończy swoją misję tymczasowego szkoleniowca Orląt bez porażki. W Łagowie jego podopieczni zagrali niezłe spotkanie, jednak w samej końcówce seria błędów obrońców zadecydowała o - zbyt wysokiej przyznajmy - porażce.

Oficjalne decyzje w sprawie nowego szkoleniowca Orląt zapaść mają w poniedziałek po południu. W chwili zamykania numeru (poniedziałek godz. 10) najbliżej stołka trenera jest Jacek Fiedeń, niegdysiejszy piłkarz m.in. Orląt, później szkoleniowiec związany w różnych rolach z Górnikiem Łęczna. Póki jednak nie ma parafek na umowie...

Biało-zieloni mecz rozpoczęli bez kontuzjowanego Arkadiusza Kota. W 5. minucie błąd popełnił Bartosz Idzikowski i gospodarze objęli prowadzenie. Potem gra była otwarta, obie drużyny miały okazję do zmiany wyniku. Pierwszy kwadrans po przerwie to świetna gra gości, którzy zepchnęli rywala do głębokiej defensywy. Łagów przetrwał ten napór i w końcówce to miejscowi mieli inicjatywę. Co gorsza, defensywa Orląt zaczęła popełniać koszmarne błędy: najpierw Karol Rycaj i Maciej Wojczuk nie potrafili wybić piłki, która ostatecznie trafiła do przeciwnika, potem łatwa strata w środku pola, wreszcie ryzykowne podanie Kota do Bartosza Klebaniuka, który w ratunkowej akcji na linii bramkowej nabił piłką napastnika gości. W efekcie na tablicy wyświetlił się wysoki wynik 4:1, który jednak nie oddaje sprawiedliwości Orlętom, które rozegrały zupełnie niezłe spotkanie.

Kolejnym rywalem Orląt będzie lider, Wisła Puławy. W jej składzie występuje m.in. Rafał Kiczuk, z Puław przywędrowali zaś na Warszawską Wojczuk i Kobiałka. Goście mogą być nieco podrażnieni stratą punktów w sobotnim meczu z Sokołem Sieniawa. Orlęta zechcą przełamać nie najlepszą ligową passę i popisać się przed nowym szkoleniowcem.

Zbigniew Smółko

Okiem kierownika

Fot.mp

Waldemar Pawlina

Sami pomogliśmy

To nie był zły mecz, gole straciliśmy w końcówce po prostych błędach. Po przerwie mieliśmy przewagę, chcieliśmy „ukłuć" ich na 1:2. Trener przeciwnika zareagował zmianami, a w końcówce zadecydowała ich skuteczność. Trzeba w takich meczach zimnej głowy i stoickiego spokoju. Na pewno jeszcze tej jesieni jakieś punkty zdobędziemy, dlaczego nawet nie z Wisłą?

LKS Łagów - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski
4:1 (1:0)

Bramki: Kacper Rogoziński 5, 79, 86, Amarildo 90+2 - Nowosadko 57
Łagów: Michalski- Czerwiak, Imiela, Krzeszowski, Ślefarski, Zaręba (54 Amarildo), Rogoziński K (91 Biesiada), Kolasa (81 Borowiak), Mójta, Gierczak (81 Uniat), Rogala
Orlęta: Klebaniuk - Kursa, Idzikowski, Nowosadko, Rycaj, Wiatrak (84 Kot), Alberto Perez Sastre, Wojczuk, Baniulis (84 Kuźma), Kalita (76 Korolczuk), Kobiałka
Kartki: Idzikowski, Kobiałka, Kursa
Sędziował: Mikulski (Lublin)
Widzów: 100

ROZMOWA Z Rafałem Kiczukiem, obrońcą Wisły Puławy

Nie będzie sentymentów

Jak podsumujesz spotkanie z Sokołem?
- To był typowy mecz walki. Z trybun nie wyglądało to pewnie zbyt dobrze, ale dla nas najważniejsze było zdobycie trzech punktów. Niestety, nie udało się, ale nie podłamujemy się i szanujemy ten punkt. Każdy widzi, jaki jest układ tabeli i mam nadzieje, że taki zostanie do końca sezonu. Mamy swój cel, czyli awans do drugiej ligi.

Potwierdziło się, że Sokół to niewygodny rywal?
- Skupiamy się tylko na sobie, ale jeżeli chodzi o Sokół to prawda, niewygodny zespół, wybiegany, charakterny i na pewno to nam nie ułatwiło zadania, ale my jesteśmy mocnym zespołem z charakterem i wierzę, że wrócimy do serii zwycięstw.
Pozostał niedosyt?
- Niedosyt jest, bo w każdym meczu chcemy wygrywać, natomiast tak jak wspomniałem, szanujemy punkt i już myślimy o następnym meczu.
W sobotę czeka cię powrót do Radzynia Podlaskiego. Szczególne chwile?
- Sentyment jakiś zawsze będzie, bo spędziłem tam fajne dwa lata. To tam wchodziłem w piłkę seniorską i mam tam wielu dobrych kolegów, lecz na boisku sentymentów nie będzie. Po meczu będę trzymał za nich mocno kciuki, aby wygrywali każdy mecz poza tym z nami, bo oczywiście pojedziemy tam po komplet punktów. Będzie to moja pierwsza wizyta w Radzyniu Podlaskim jako gracz innego klubu w spotkaniu o punkty. Raz graliśmy, ale sparingowo, a wiadomo, to inne emocje.
Nie pomylisz szatni?
- A skąd. Wiem, że będę musiał wejść do budynku i kierować w prawą stronę. Szatnia gospodarzy jest naprzeciwko.

mp

III KOLEJKA

WYNIKI 14. KOLEJKI
Lewart - Podlasie 2:0
Bramki: Najda 21`, Budzyński 90` (k).
ŁKS Łagów - Orlęta 4:1
Bramki: Rogoziński 5`, 79`, 86`, Balotelli 90+1` - Nowosadko 57`.
Wisła P. - Sokół 1:1
Bramki: Paluchowski 68` - Lis 60`.
Podhale - Korona II 3:0
Bramki: Lepiarz 26`, Nawrot 38`, 51`.
Hetman - Jutrzenka 2:2
Bramki: Turczyn 24`, Kruczkowski 61` (k) - Kozieł 53`, Kaczor 68`.
Chełm. - Wólczanka 0:1
Bramka: Dusiło 68`.
Wisłoka - KSZO 1:1
Bramki: Kamiński 47` (k) - Stanisławski 25` (k).
Siarka - Avia 2:1
Bramki: Bierzało 55`, Gajewski 88` - Maluga 51`.
Stal K. - Cracovia II 0:3
Bramki: Matheus 23`, Zaucha 85`, 87`.
Wiązownica - Stal St. 0:6
Bramki: Mroziński 15`, 16`, 60`, 63`, Fidziukiewicz 20`, 37`.

MECZE ZALEGŁE
Siarka - Podhale 2:1
Bramki: Mróz 22`, Bałdyga 42` - Lepiarz 4`.
Jutrzenka - Cracovia II 2:2
Bramki: Balawenjder 44`, Kozieł 56` - Pik 25`, 71`.
Łagów - Wiązownica
Bramki: Rogala 76`, Rogoziński 78`.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wisła Puławy	14	35	36:17
2	Sokół Sieniawa	14	28	27:9
3	Wisła Sandomierz	13	28	23:11
4	Wólczanka Wólka Pełk.	13	26	35:19
5	ŁKS Łagów	14	25	24:17
6	Avia Świdnik	13	23	33:13
7	Stal Stalowa Wola	12	23	25:13
8	Siarka Tarnobrzeg	13	21	20:13
9	Podhale Nowy Targ	12	21	20:13
10	KSZO Ostrowiec Św.	13	16	20:16
11	Wisłoka Dębica	13	16	12:15
12	Chełmianka Chełm	13	15	14:19
13	Lewart Lubartów	13	15	17:16
14	Stal Kraśnik	14	15	16:23
15	Orlęta Radzyń Podl.	14	15	14:28
16	Korona II Kielce	12	12	21:25
17	Cracovia II Kraków	14	12	12:17
18	Podlasie Biała Podlaska	12	11	17:33
19	KS Wiązownica	14	11	14:34
20	Jutrzenka Giebułtów	11	9	9:31
21	Hetman Zamość	13	2	10:37

NASTĘPNE KOLEJKI
(17/18.10): Orlęta - Wisła P. (sob., godz. 15:00), Podlasie - Siarka (sob., godz. 14:00), KSZO - Lewart (sob., godz. 15:00), Avia - Wisła S., Wólczanka - Wisłoka, Jutrzenka - Chełmianka, Korona II - Hetman, Sokół - Podhale, Cracovia II - ŁKS Łagów, Stal St. - Stal K., KS Wiązownica - pauza.
(24/25.10): Lewart - Wólczanka (sob., godz. 14:00), Wisła P. - Cracovia II (sob., godz. 18:00), Wisła S. - Podlasie (niedz., godz. 14:00), Sokół - Orlęta (niedz., godz. 14:00), Podhale - Hetman, Chełmianka - Korona II, Wisłoka - Jutrzenka, Siarka - KSZO, KS Wiązownica - Avia, ŁKS Łagów - Stal St., Stal K. - pauza.
MECZE ZALEGŁE: (21.10., godz. 15:00): Podhale - Podlasie, (14.10): Jutrzenka - Stal St., (21.10): Jutrzenka - Korona II.

mp

eprasa.pl 73343c700c

Bizon Jeleniec - Włodawianka Włodawa 1:2 (1:1)

Smutne pożegnanie „Borysa" z Bizonem

Bizon Jeleniec przegrał po raz piąty przed własną publicznością. Rafał Borysiuk pożegnał się porażką z zespołem. Teraz poprowadzi Podlasie.

- Nie tak wyobrażałem sobie ostatni mecz w roli trenera Bizona. Zaczęliśmy wspólną przygodę od triumfu we Włodawie i tego samego chcieliśmy dokonać w rewanżu, ale u siebie. W spotkanie weszliśmy niemrawi i ospali. Szybko straciliśmy bramkę po uderzeniu Macieja Welmana. Rozkręcaliśmy się, zdołaliśmy w miarę szybko wyrównać po rzucie karnym za faul na Kubie Dołędze i dobrym wykonaniu Michała Botwiny. Kapitan kompletnie zmylił bramkarza. Druga część? Była bardzo słaba. Włodawianka nam zbytnio nie zagrażała, lecz my tego dnia byliśmy bezsilni. Liczyłem na więcej.

Piłkarze Bizona przegrali po raz piąty w sezonie (fot. Kinga Olek)

W ostatnich tygodniach zespół był w dobrej formie, lecz nie potrafiliśmy tego przełożyć na spotkania mistrzowskie - mówi Rafał Borysiuk.

Jego zespół długo remisował z Włodawianką. Dopiero w samej końcówce Piotr Waszczyński, który pojawił się na boisku chwilę wcześniej, zdołał pokonać Włodzimierza Lisiewicza.

- Po raz kolejny udowodniliśmy, że potrafimy grać jak równy z równym z dobrym zespołem. W żadnym spotkaniu nie zostaliśmy zdominowani. Brakuje nam szczęścia, bo z Lublinianką czy Powiślakiem scenariusz był podobny, gdyż straciliśmy decydującego gola w ostatnich momentach meczów.

Bizon Jeleniec - Włodawianka Włodawa
1:2 (1:1)

Bramki: Botwina 23` (k) - Welman 7`, Waszczyński 85`.
Bizon: Lisiewicz - Bogucki, Kania, Madejski, Daniel Osiak, Gliniak (77` Gajda), Olek, Rosłoń (67` A. Osiak), Dołęga, Botwina, Borkowski.
Włodawianka: Polak - Borcon, Błaszczuk (80` Woch), Welman (75` Waszczyński), Musz, Kamiński, Gontarz, Pacek (35` Król), Magdysh, Ilczuk, Kawalec (90` Książak).
Żółte kartki: Rosłoń, Olek, Botwina.

Borysiuk: wspaniali ludzie

Ostatni gwizdek oznaczał rozstanie „Borysa" z Bizonem.

- Aż się łezka zakręciła. Kibice śpiewali piosenkę na moją cześć. Dostałem szalik. Od prezesów otrzymałem pamiątkową tablicę z wyrazami wdzięczności i zdjęciem drużyny, podobnie od wójta gminy Stanin Krzysztofa Kazany. Od drużyny dostałem szalik oraz dużą „butlę" whisky - mówi Borysiuk.

37-latek przyznaje, że na długo zapamięta kilkanaście tygodni spędzonych w Jeleńcu. - Spotkałem fantastycznych ludzi z prezesem Tomkiem Sokołowskim i wiceprezesem Pawłem Komorkiem na czele. To oddani ludzie dla piłki. Byli na każde zawołanie. Gdy czegoś brakowało do treningu, na następnym już miałem sprzęt. Ludzie żyją futbolem. Nie zapomnę fanów, w tym Krzysztofa Osiaka - niesamowity kibic i ojciec dwóch zawodników Bizona. Mariusz Ciołek był pomocny w wielu sytuacjach. Super człowiek. Nie zapomnę ich i mogę przyznać, że jeśli kiedyś będzie potrzeba pomóc w zespole, nie będę zastanawiał się ani sekundy - kończy „Borys".

mp

Huragan coraz bliżej celu

Po 12 kolejkach zespół z Międzyrzeca Podlaskiego ma sześć punktów przewagi nad wiceliderem. Podopieczni Damiana Panka przed własną publicznością wygrali wszystkie sześć meczów, a w dodatku zdobyli 18 bramek, nie tracąc żadnej.

W 19 minucie gospodarze wygrywali po centrze Pawła Komara i uderzeniu doświadczonego Łukasza Mirończyka. Tuż po przerwie miejscowi podwyższyli. Po indywidualnej akcji Pawła Radziszewskiego, który ograł rywala, zagrał wzdłuż bramki, a piłkę do własnej bramki wpakował jeden z obrońców Sparty, który tym samym wyprzedził Artura Renkowskiego. „Renio" mógł sam trafić do siatki, ale po faulu na Hubercie Łukanowskim nie potrafił wykorzystać rzutu karnego. Bramkarz przyjezdnych wyczuł intencje strzelającego i rzucił się w swoją prawą stronę. - Mamy dwóch zawodników do wykonywania „jedenastek" i to Artur wraz z Alanem Olszewskim zdecydują, kto po raz kolejny podejdzie do „wapna" - wyjaśnia Damian Panek, trener międzyrzeczan.

Huragan przejął inicjatywę i zdołał zdobyć jeszcze dwa gole. Radziszewski dopełnił formalności po strzale Patryka Pakuły, którego próbę odbił bramkarz, zaś kropkę nad „i" postawił Alan Olszewski, finalizując dośrodkowanie Pawła Komara.

- Spodziewaliśmy się ciężkiej przeprawy. Boisko było nasiąknięte i to nie ułatwiało płynnemu graniu. Chcieliśmy jak najszybciej zapewnić sobie zaliczkę, by nie było niepotrzebnych nerwów. W pierwszej części nie byliśmy sobą. Było dużo niedokładności. Nie wykonywaliśmy naszych założeń. Wiedzieliśmy, że drugi gol zamknie mecz. Po przerwie kontrolowaliśmy przebieg zawodów. Sparta była o wiele lepszym zespołem niż w pierwszym meczu, w którym również wygraliśmy różnicą czterech trafień - dodaje Panek.

- Od początku chcieliśmy dominować, prowadzić grę. Do bramki dobrze podchodziliśmy pod pole karne rywali, natomiast brakowało dobrego dogrania z bocznego sektora. Po bramce wkradł się niepotrzebny chaos i mamy o to do siebie pretensje. Na drugą połowę wyszliśmy z nastawieniem, żeby jak najszybciej strzelić bramkę. Bramkarz mnie wyczuł, strzał nie był wystarczająco precyzyjny i tyle. Jakby wszystko mi się udawało to nie grałbym na piątym poziomie rozgrywkowym - mówi Artur Renkowski.

Gracz Huraganu dodaje, że Alan Olszewski lepiej wykonuje „jedenastki", więc z przyjemnością odda mu każdy kolejny rzut karny. - Najważniejsze jest dobro drużyny. Z Lutnią czeka nas trudne spotkanie, tym bardziej że Lutnia w tej kolejce wysoko przegrała, więc będą chcieli się zrewanżować zarówno za ostatnią kolejkę, jak i pierwszy mecz z nami. Lutnia nieźle sobie radzi w tym sezonie, jest dobrze zorganizowana, więc szykujemy się na ciężki bój - dodaje.

Ciekawie w Piszczacu

W niedzielę lider wybierze się do Piszczaca. W pierwszym meczu Huragan wygrał 2:0.

- Zdajemy sobie sprawę, że mecze na wyjazdach nie do końca nam się układają. Niedawno przegraliśmy z Górnikiem II i zremisowaliśmy ze Startem Krasnystaw. Wiemy, że Lutnia postawi wysokie wymagania. Będą zmobilizowani po porażce w Piotrowicach. Ciężko wskazać murowanego faworyta, ale wiadomo, że pojedziemy do komplet punktów. Szykuje się zacięty mecz. O wyniku mogą zdecydować detale - mówi Panek.

Huragan Międzyrzec Podlaski - Sparta Rejowiec Fabryczny
4:0 (1:0)

Bramki: Mirończuk 19`, br. samobójcza 57`, Radziszewski 79`, Olszewski 87`.
Huragan: Czarnecki - Weręgowski (61` Grochowski), Mirończuk, Olszewski, Komar, Renkowski, Czumer (64` Tkaczuk), Kleber (64` Sz. Łukanowski), H. Łukanowski, Waniowski (66` Pakuła), Radziszewski.

NASTĘPNA KOLEJKA

TYPUJE Damian Panek, trener Huraganu

Bizon - Opolanin 1:2
Lutnia - Huragan 0:1
Powiślak - Górnik II 2:1
Start - Orlęta 3:1

mp

Lutnia dostała srogą lekcję w Piotrowicach

Podopieczni Przemysława Grajka dostali srogą lekcję na boisku innego z beniaminków. POM Iskra wygrała różnicą czterech trafień. To najwyższa porażka piszczacan w tym sezonie.

Nie tak miała wyglądać niedzielna wyprawa Lutni Piszczac do Piotrowic.

Już po niespełna pół godzinie gry gospodarze wygrywali różnicą dwóch goli. Do siatki trafili Jakub Baran i Sebastian Sprawka. Ten drugi ustalił wynik zawodów, jednak jeszcze trzy minuty wcześniej trzecią bramkę w spotkaniu zdobył Wiktor Bogusz po strzale z rzutu karnego.

- Nie umieliśmy przyzwyczaić się do warunków panujących w Piotrowicach oraz małego boiska. Początek meczu to dwie wymarzone okazje Vitalija Tabalova. Młody gracz trafił z czterech metrów w bramkarza po dograniu Adama Wiraszki, a następnie powinien skończyć źle wybitą piłkę przez bramkarza, który posłał ją za siebie. Mój zawodnik zwlekał i oddaniem strzału i skończyło się na strachu dla gospodarzy. Rywale odpowiedzieli golem, a następnie rywal główkował w samo okienko. Po przerwie Sebastian Nowachowicz zahaczył zawodnika POM-u i wykorzystali karnego, a kropka nad „i" to strzał z 20 metrów - opowiada Grajek.

Rehabilitacja z liderem

W najbliższej kolejce Lutnia podejmie niekwestionowanego rywala - międzyrzecki Huragan. W pierwszym meczu rywale okazali się lepsi, wygrywając 2:0. - Zaliczyliśmy drugą porażkę w sezonie. Pierwsza była właśnie w Międzyrzecu, więc mamy dobry moment na rehabilitację - mówi Przemysław Grajek, który jeszcze niedawno był grającym asystentem trenera Damiana Panka z Huraganu.

POM Iskra Piotrowice - Lutnia Piszczac
4:0 (2:0)

Bramki: Baran 10`, Sprawka 29`, 72`, Bogusz 69` (k).
Lutnia: Nowachowicz - Cydejko, Konaszewski, Borowik, Mikocewicz (46` Tarasiewicz), Wiraszka (85` Lipiński), Magier, Korol (85` Pawlak), Artymiuk, Tabalov (46` Goździołko), Hołownia (70` Bołtowicz).
Żółta kartka: Korol.

NASTĘPNA KOLEJKA

TYPUJE Mateusz Połynka, dziennikarz Wspólnoty

Bizon - Opolanin 0:4
Lutnia - Huragan 1:4
Powiślak - Górnik II 2:2
Start - Orlęta 3:1

mp

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 12. KOLEJKIGórnik II - Start 1:0
Lublin. - Powiślak 1:0
Huragan - Sparta 4:0
POM Iskra - Lutnia 4:0
Bizon - Włoday. 1:2
Opolanin - Orlęta przeł. (21.10)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Huragan Międz. Podl.	12	28	29:9
2	Lublinianka Lublin	12	22	21:15
3	Włodawianka Włodawa	12	21	27:14
4	Lutnia Piszczac	12	20	17:17
5	Powiślak Końskowola	11	20	27:18
6	Opolanin Opole Lub.	11	19	21:20
7	POM Iskra Piotrowice	12	15	18:17
8	Górnik II Łęczna	11	14	14:13
9	Sparta Rejowiec Fabr.	12	12	7:25
10	Bizon Jeleniec	12	11	15:19
11	Start Krasnystaw	12	9	11:18
12	Orlęta Łuków	11	5	9:31

NASTĘPNE KOLEJKI
(17/18.10): Bizon - Opolanin (sob., godz. 13:00), Powiślak - Górnik II (sob., godz. 13:00), Lutnia - Huragan (sob., godz. 14:00), Start - Orlęta (niedz., godz. 12:00), Włodawianka - POM Iskra, Sparta - Lublinianka.
(24/25.10): Orlęta - Powiślak (sob., godz. 14:00), Opolanin - Start (sob., godz. 12:00), Górnik II - Sparta (niedz., godz. 11:00), Lublinianka - Lutnia (sob., godz. 11:00), Huragan - Włodawianka (sob., godz. 14:00), POM Iskra - Bizon (sob., godz. 14:00).

mp

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 12. KOLEJKI
Gryf - Victoria 0:2
Unia H. - Granit 0:0
Kłos - Tomasovia 0:4
Unia B. - Świdnicz. 1:6
Kryształ - Grom 0:1
Huczwa - Łada 2:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Tomasovia Tom. Lub.	12	34	47:4
2.	Victoria Żmudź	12	29	20:6
3.	Świdniczanka Świdnik	12	23	34:15
4.	Grom Różaniec	12	19	22:11
5.	Granit Bychawa	12	18	19:13
6.	Gryf Gmina Zamość	12	17	13:18
7.	Huczwa Tyszowce	12	17	21:20
8.	Kryształ Werbkowice	12	16	17:13
9.	Unia Hrubieszów	12	14	11:17
10.	Kłos Gmina Chełm	12	11	10:23
11.	Unia Białopole	12	3	14:40
12.	Łada Biłgoraj	12	3	4:52

NASTĘPNE KOLEJKI
(17/18.10): Huczwa - Gryf, Łada - Kryształ, Grom - Unia B., Świdniczanka - Kłos, Tomasovia - Unia H., Granit - Victoria.
(24/25.10): Gryf - Granit, Victoria - Tomasovia, Unia H. - Świdniczanka, Kłos - Grom, Unia B. - Łada, Kryształ - Huczwa.

mp

eprasa.pl 73343c700c

PIŁKA NOŻNA Trzy czerwone kartki w meczu Kujawiak - AR-TIG. Bad Boys podcięli skrzydła Orłowi

Okręgówka: Tylko pięć meczów. Reszta odwołane

W minionej kolejce Klasy Okręgowej odbyła się część spotkań. Starcie Agortexu z Tytanem zostało przełożone ze względu na jedno zakażenie w ekipie gości. Profilaktycznie władze BOZPN-u odwołały starcie ŁKS-u Łazy z Sokołem Adamów.

Grom w elicie

Zespół z Kąkolewnicy wygrał ósmy mecz z rzędy w sezonie i ma komplet punktów. Podopieczni Edmunda Koperwasa są w gronie dziewięciu drużyn z Klasy Okręgowej w całej Polsce (!), które nie straciły ani punktu.

Wynik otworzył Dominik Rycaj, który po indywidualnej akcji uderzył z narożnika pola karnego, a piłka wpadła do siatki, wcześniej odbijając się od poprzeczki. Podwyższył Krzysztof Jędruchniewicz, kończąc kombinacyjną akcją Patryka Czarneckiego i Ryszarda Grochowskiego. Po chwili było 3:0 po strzale z 30 metrów Karola Kosla. W doliczonym czasie gry Czarnecki ustalił wynik zawodów, dobijając strzał „wypluty" przez bramkarza i mocnym zagraniu w pole karne Grochowskiego.

- Ten mecz rozstrzygnęliśmy w pierwszej połowie. Po przerwie było za dużo nonszalancji i rozluźnienia. Mieliśmy słupek Michała Pyrki i poprzeczkę Ryszarda Grochowskiego. Nie udało się trafić, ale wszyscy mieli w głowach wysoki wynik - dodaje Edmund Koperwas, trener Gromu.

Grom Kąkolewnica - Bór Dąbie
4:0 (3:0)

Bramki: Rycaj 20`, Jędruchniewicz 26`, Kosel 32`, Czarnecki 90+1`.

Grom: Karpiński - Kosel, Stalewski (65` Grudziński), P. Zieliński (75` Stepulak), Jędruchniewicz, Pękała (57` Biegajło), Pyrka, Grochowski, Rycaj, Marczuk, Czarnecki.

Bór: Wojtaszak - Bekular, Patryk Sadło, Fortuna, Gomółka, Czubaszek (60` Pieniak), Żądełek, M. Sadło, Conkała, Kiryła, Stefaniak.

Czerwona kartka: Żądełek 88`, za krytykowanie orzeczeń sędziego.

Mają komplet punktów

Lubelski ZPN
Biała Podlaska: Grom Kąkolewnica (8)
Lublin: Motor II Lublin (11)
Małopolski ZPN
Kraków II: Wieczysta Kraków (10)
Tarnów II: Dunajec Zakliczyn (10)
Mazowiecki ZPN
Płock: Stoczniowiec Płock (8)
Pomorski ZPN
Słupsk: Sparta Sycewice (12)
Śląski ZPN
Bytom: Orzeł Miedary (11)
Wielkopolski ZPN
Gr. 2: Meblorz Swarzędz (10), Piast Kobylnica (9)
(* w nawiasie ilość rozegranych meczów)

Orzeł wylądował. Bad Boys w niebie

Zespół z Czemiernik przed pierwszym gwizdkiem legitymował się czterema zwycięstwami z rzędu. Na obiekt przyjechała drużyna z Zastawia i przebiegła się po gospodarzach.

- Cieszymy się, że odblokowaliśmy się strzelecko. Wreszcie kończyliśmy akcje, a do tego mieliśmy trochę farta, co w piłce jest bardzo ważne. Miejscowi mieli jedną sytuację tuż przed końcem, ale Sebastian Łukasik poradził sobie z okazją bez zarzutu. Cieszymy się z punktów i z postawy chłopców. Mecz toczył się pod nasze dyktando. Do tego mamy najwyższą wygraną w sezonie. „Szacun" dla chłopaków - mówi Przemysław Tryboń, opiekun Bad Boysów.

- Orzeł wylądował. Rywale podcięli nam skrzydła. Graliśmy słabo jako zespół i na poszczególnych pozycjach. Winę częściowo biorę na siebie, bo namieszałem na pozycjach. Do tego zabrakło dwóch ważnych zawodników, ale to nie wytłumaczenie. Zostaliśmy sprowadzeni na ziemię - dodaje Konrad Łabęcki, trener zespołu z Czemiernik.

Wynik otworzył Konrad Kępka. 18-latek wyszedł po raz pierwszy od początku spotkania i zdobył debiutanckiego gola, kończąc zamieszanie podbramkowe strzałem pod poprzeczkę. Podwyższył tuż po przerwie Patryk Stosio. Rówieśnik Kępki dobił strzał Macieja Kani. Ten sam zawodnik uderzył na 4:0, po trafieniu z 18 metrów. Chwile radości miał Kania, a asystował Mateusz Cizio, zaś po jego asyście wynik ustalił Robert Wołoszka.

Orzeł Czemierniki - Bad Boys Zastawie
0:5 (0:1)

Bramki: Kępka 18`, Stosio 52`, 80`, Kania 75`, R. Wołoszka 85`.

Orzeł: Bocian - Duda, Sosnowski, Wójcik, Dąbrowski, Jarzynka, Baryła (67` Wójtowicz), Orzechowski, Żuk (46` Karpiuk), Witek (46` Fijałek), Kaliński.

Bad Boys: Łukasik - Czernic, Marcin Cizio, Miszta, M. Świętochowski, Stosio, Niedziółka, Mateusz Cizio, Kępka (46` P. Nurzyński), Kania, R. Wołoszka.

Specjalista Andrzejuk

Wygrana LZS-u Dobryń w Krzywdzie oznacza czwarte miejsce ekipy Marcina Korneluka.

- Do przerwy był to mecz walki. Po zmianie stron przygaśliśmy. Być może był to efekt zmęczenia po środowym meczu pucharowym. Goście strzelili z rzutu wolnego. Nie mieliśmy czego bronić i ruszyliśmy do przodu. Nadzialiśmy się na kontrę i było po zawodach. Beniaminek Klasy Okręgowej bardzo dobrze prezentował się fizycznie i był konsekwentny w swoich działania. U nas brakowało fantazji w grze. Mieliśmy za dużo prostych strat i złych wyborów - mówi Zbigniew Lamek, trener Unii.

Wynik otworzył Rafał Andrzejuk, który skopiował wyczyny grającego trenera „Kornela" i piłka z rzutu wolnego po odbiciu się od poprzeczki wylądowała w siatce. Tuż przed końcowym gwizdkiem Piotr Maksymiuk dał dobrą piłkę do Piotra Demidziaka, który plasowanym uderzeniem w długi róg ustalił wynik.

- Pierwsza połowa była bardzo wyrównana. Unia miała lekką przewagę w posiadaniu piłki. Na szczęście, nic z tego nie wynikało. Dobrze ataki rozbijał Kamil Staszczuk i Mateusz Cydejko, a do tego między słupkami mieliśmy Tomka Andrzejuka. Pokazaliśmy charakter. Każdy zostawił serce na boisku. Za tydzień walczymy z liderem i na pewno się przed nim nie położymy. Pozdrawiamy z wesołego autobusu - mówił Piotr Maksymiuk, zawodnik LZS-u Dobryń.

Unia Krzywda - LZS Dobryń
0:2 (0:0)

Bramki: R. Andrzejuk 69`, Demidziak 90`.

Unia: M. Piszcz - A. Białach, Filip, Kot, Kępka, Chmiel, Cieślak, Komar (55` Siwak), Kamiński, Bober, G. Piszcz.

LZS Dobryń: T. Andrzejuk - Laszuk (68` Staszuk), Cydejko, Staszczuk, Maksymiuk, Rybaczuk, R. Andrzejuk (90` Gruszecki), Kozakiewicz, Selewoniuk, Golec (46` Kamil Mądry), Demidziak.

Kończyli „9" na „10"

Cztery gole w meczu na dole tabeli i trzy czerwone kartki. Skończyło się remisem.

Dużo bliżej trzech punktów był AR-TIG. Beniaminek wygrywał 2:0. Wynik otworzył Konrad Ciuba, który sfinalizował rzut wolny z 22 metrów. Piłka odbiła się od poprzeczki i wpadła do siatki. W 60 minucie Dawid Grzyb dostał piłkę wzdłuż pola karnego od Pawła Osiala i umieścił piłkę w długim rogu.

- Liczyliśmy na trzy punkty, ale przyjmujemy jeden punkt. Szkoda, że moi młodzieżowcy pomylili sporty - mówi Paweł Mazurek.

W 62 minucie doszło do przepychanek. Czerwoną kartkę po stronie gospodarzy obejrzał Jakub Dadasiewicz, którego między słupkami zmienił Krystian Kender, zaś u gości boisko musieli opuścić: Osial i Łukasiak.

Grę w przewadze wykorzystali miejscowi. Dwukrotnie asystował Dominik Adamiak, a do siatki głową trafiali: Adam Szewczak i Kacper Chromiński. - To był mecz walki na dole tabeli. Każdemu zespołowi zależało na komplecie punktów, a skończyło się wynikiem polubownym. Cieszę się, że do końca wierzyliśmy w dobry wynik i opłaciło się grać do końca - mówi Piotr Madej, opiekun Kujawiaka.

Kujawiak Stanin - AR-TIG Huta Dąbrowa
2:2 (0:1)

Bramki: Szewczak 70`, Chromiński 90` - Ciuba 25`, Grzyb 60`.

Kujawiak: Dadasiewicz - Szewczak (65` Sobiech), Gajda (70` Chromiński), Maciej Skwarek, Kender, Abramek, Adamiak, Michał Skwarek, Gajowy (65` Marcin Skwarek), Dębiak, Kąkol.

AR-TIG: Mroczek - Koślacz, Ciuba, Nowek, Dawidek, Krawczyk, M. Sudowski (25` Owczarczyk, 75` K. Sudowski), Pawlak, Grzyb, Gnyszka (46` Łukasiak), Osial.

Czerwone kartki: Dadasiewicz 62` - Osial 62`, Łukasiak 62`, wszyscy za niesportowe zachowanie.

Unia nie odpuszcza

Żabikowianie wygrali siódmy mecz w sezonie. Podopieczni Artura Dadasiewicza przywieźli komplet punktów spod granicy kraju.

Miejscowych było stać jedynie na gola Jakuba Tymona, który dobił strzał Łukasza Sawtyruka po długim rogu. - Pierwsza połowa była wyrównana. Po przerwie mieliśmy przewagę, udokumentowaliśmy trafieniem, jednak popełniliśmy wiele błędów w obronie. Nie powinniśmy przegrać, a właśnie tak się stało - mówi Paweł Jurkowski, kierownik Granicy.

- Kołyską po pierwszym golu pogratulowaliśmy Sebastianowi Koczkodajowi narodzin potomka, Szymka. Potem jednak nie było łatwo, przeciwnik przez 20 minut po przerwie zepchnął nas do defensywy, ale kilka razy uratował nas bramkarz Mateusz Kwaśny. Dopiero w końcówce opanowaliśmy sytuację. Mecz był dla nas trudny, boisko było grząskie, musieliśmy te zwycięstwo naprawdę ciężko wypracować - relacjonuje kapitan Unii Paweł Palica.

Granica Terespol - Unia Żabików
1:3 (0:1)

Bramki: Tymon 56` - Koczkodaj 34`, Lecyk 77`, Pawelec 89`.

Granica: Sterniczuk - Lewczuk, Ł. Trochimiuk, Kurasiński, Jakuszko (80` Zajko), Leszczyński, Tymon (73` Jaszczyk), Sawicki, Płandowski, Machnowski (46` Sawtyruk), Charmuszka.

Unia Ż.: Kwaśny - Pieńko, Palica, Kępa, Niewęgłowski, Bednarczyk, Frączek, Golec, Koczkodaj, Lecyk (88` Dąbkowski), Wachnik (69` Pawelec).

mp

KLASA B - gr. II

WYNIKI 8. KOLEJKI
Armaty - Perła 7:0
Tur - Orzeł 5:0
Orlęta II - Bizon II 2:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Orlęta II Łuków	7	19	23:6
2.	Armaty Stoczek Łuk.	6	15	19:5
3.	Bizon II Jeleniec	8	15	25:10
4.	Tur Turze Rogi	8	13	22:11
5.	Perła Dwornia	7	3	10:37
6.	Orzeł Zalesie	8	0	4:34

NASTĘPNA KOLEJKA (18.10., godz. 11:00): Armaty - Bizon II, Orlęta II - Tur, Orzeł - Perła.

mp

KLASA B - gr. I

WYNIKI 8. KOLEJKI
Unia II - Orzeł II 3:5
Lutnia II - Olimpia 1:4
Huragan II - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Olimpia Jabłoń	7	14	17:15
2.	Huragan II Międz. Podl.	6	12	22:9
3.	Orzeł II Czemierniki	6	10	14:11
4.	Lutnia II Piszczac	5	7	5:8
5.	Unia II Żabików	6	0	7:22

NASTĘPNA KOLEJKA (18.10., godz. 11:00): Lutnia II - Huragan II, Olimpia - Unia II, Orzeł II - pauza.

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 9. KOLEJKI
Orzeł - Bad Boys 0:5
Kujawiak - AR-TIG 2:2
Unia K. - Dobryń 0:2
Grom - Bór 4:0
Granica - Unia Ż. 1:3
ŁKS Łazy - Sokół - przeł. 15.11., godz. 12:00
Agrotex - Tytan - przeł. 15.11., godz. 12:00

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Grom Kąkolewnica	8	24	26:2
2.	Unia Żabików	8	21	26:9
3.	Agrotex Milanów	8	18	22:8
4.	LZS Dobryń	9	18	25:16
5.	Orzeł Czemierniki	9	15	17:17
6.	Sokół Adamów	8	15	23:9
7.	Bad Boys Zastawie	9	14	15:8
8.	ŁKS Łazy	8	12	22:25
9.	Bór Dąbie	9	10	16:30
10.	Granica Terespol	9	9	11:25
11.	Unia Krzywda	9	9	12:16
12.	AR-TIG Huta Dąbrowa	9	5	13:38
13.	Tytan Wisznice	8	4	9:18
14.	Kujawiak Stanin	9	2	5:21

NASTĘPNA KOLEJKA (18.10., godz. 13:00): Bad Boys - Unia Ż., Bór - Granica, LZS Dobryń - Gro, AR-TIG - Unia K., Tytan - Kujawiak, Sokół - Agrotex, Orzeł - ŁKS Łazy.

mp

KLASA A - gr. I

WYNIKI 9. KOLEJKI
Rogo - Agrosport 7:1
Twierdza - Niwa 2:4
Victoria - Rokitno 3:2
Dąb - Az-Bud 0:1
Krzna - Perła (przeł. 08.11., godz. 12:00)
Red Sielczyk - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Rogo Rogoźnica	8	22	40:9
2.	Az-Bud Komarówka Podl.	8	18	20:8
3.	Krzna Rzeczyca	7	15	32:7
4.	Victoria Parczew	8	13	16:17
5.	Niwa Łomazy	9	13	14:18
6.	Dąb Dębowa Kłoda	8	12	15:9
7.	Red Sielczyk	8	12	22:21
8.	Perła Sławatycze	8	6	20:39
9.	GLKS Rokitno	7	6	11:38
10.	Agrosport Leśna Podl.	8	5	8:19
11.	Twierdza Kobylany	7	3	16:29

NASTĘPNA KOLEJKA (18.10., godz. 13:00): Agrosport - Az-Bud, GLKS Rokitno - Dąb, Red Sielczyk - Victoria, Krzna - Niwa, Rogo - Twierdza (godz. 14:00), Perła - pauza.

mp

KLASA A - gr. II

WYNIKI 9. KOLEJKI
Olimpia - Orlęta 3:4
Młodzież. - Polesie 1:3
Wóldom - Start 2:3
Dwernicki - Orkan 1:0
Dębowica - Absolwent 4:1
Wenus - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Olimpia Okrzeja	9	18	30:19
2.	Młodzieżówka Radzyń	7	16	27:8
3.	Orlęta Gołaszyn	7	16	20:15
4.	ULKS Dębowica	7	15	33:12
5.	Polesie Serokomla	7	14	19:9
6.	Absolwent Domaszewnica	9	11	17:18
7.	Start Gózd	8	9	13:20
8.	Orkan Wojcieszków	7	9	13:13
9.	Wenus Oszczepalin	8	7	19:23
10.	Dwernicki Stoczek Łuk.	7	7	10:17
11.	Wóldom-Jetro Wólka Dom.	8	0	5:52

NASTĘPNA KOLEJKA (18.10., godz. 11:00): Orkan - ULKS Dębowica, Start - Dwernicki, Polesie - Wóldom, Orlęta - Młodzieżówka, Wenus - Olimpia, Absolwent - pauza.

mp

eprasa.pl 73343c700c

PIŁKA NOŻNA Uroczyste podsumowanie i wręczenie nagród w Parczewskiej Halowej Lidze Piłki Nożnej za sezon 2019/2020

Puchary trafiły do najlepszych

W minioną sobotę w sali Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Parczewie odbyło się uroczyste podsumowanie Miejskiej Halowej Ligi.

W uroczystości udział wzięli zaproszeni goście: przewodniczący Komisji Rewizyjnej MKS Victoria w Parczewie Wojciech Kopiński, prezes firmy Centrala Nasienna w Parczewie Grzegorz Czarnacki, sędzia główny rozgrywek Dariusz Saczuk, organizator imprez i przedstawiciel MOSiR Parczew Zbigniew Smoliński oraz przedstawiciele drużyn i wyróżnieni zawodnicy.

Podczas uroczystości przedstawiono przebieg i podsumowanie rywalizacji w zakończonej imprezie oraz wręczono nagrody. Wszystkie drużyny zostały nagrodzone pięknymi pamiątkowymi pucharami, dyplomami oraz nagrodami rzeczowymi. Indywidualnie zawodnicy również otrzymali pamiątkowe statuetki, dyplomy i upominki rzeczowe. Dekoracji dokonali zaproszeni goście. Jeżeli sytuacja epidemiologiczna pozwoli to nowa edycja zmagań piłkarskich rozpocznie się już w grudniu.

Przedstawiciele mistrzowskiej Victorii Parczew

W Parczewskiej Halowej Ligi Piłki Nożnej w sezonie 2019/2020 po raz drugi raz z rzędu tytuł mistrzowski wywalczyli zawodnicy Victorii Parczew. Drugie miejsce zajęli gracze FC Lubartów, zaś trzecie PMN AGRO Gęś.

Naj, naj...

Organizatorzy ligi przyznali wyróżnienia indywidualne. Najlepszym strzelcem rozgrywek został Jakub Siuciak. Gracz Victorii strzelił 35 goli. Najlepszym bramkarzem został okrzyknięty Jakub Krzewski (Victoria Junior Parczew), zaś nagrodę MVP rozgrywek odebrał Daniel Gliniak (FC Lubartów).

Najlepsi w drużynach
Victoria Parczew - Piotr Krzewski
FC Lubartów - Dawid Zawiślak
PMN Agro Gęś - Kamil Jaszczuk
Agrotex Milanów - Bartosz Pawlak
Dąb Dębowa Kłoda - Grzegorz Tabeński
Stones91 - Daniel Sterniuk
Black Horses Parczew - Grzegorz Czarnacki
Victoria Junior Parczew - Damian Kamiński
Street Team Parczew - Mateusz Żygaluk

Pamiątkowe zdjęcie uczestników podsumowania rozgrywek halowych

Statystyki i ciekawostki ligi
780 - wszystkie strzelone bramki w lidze w sezonie 2019/2020
15:1 - najwyższy wynik w lidze w meczu Dąb Dębowa Kłoda - Street Team
10 - najwięcej bramek w jednym meczu strzelił Grzegorz Tabeński
131 - najwięcej strzelonych bramek w lidze - Victoria Parczew
44 - najmniej straconych bramek - Victoria Parczew
131:44 - najlepszy bilans bramkowy w lidze - Victoria Parczew
123 - najwięcej straconych bramek w lidze - Street Team
94 - zawodników strzeliło przynajmniej jedną bramkę
88 - tyle meczów rozegrano w dwóch rundach i play-off
8,86 - średnia bramek na mecz
180 - zawodników wystąpiło w rozgrywkach

Już za tydzień

W kolejnym wydaniu „Wspólnoty Parczewskiej" będzie można znaleźć podsumowanie z zakończenia rozgrywek Grand Prix Parczewa w tenisie stołowym. Zapraszamy do lektury.

mp

Druga wygrana u siebie Victorii

Parczewianie wrócili na zwycięską ścieżkę. Podopieczni Andrzeja Kopińskiego po remisie i porażce wreszcie sięgnęli po trzy punkty.

Wynik otworzył Wojciech Lewczuk. GLKS Rokitno próbowało wyjść z kontrą po rzucie rożnym Victorii. Akcję przerwał Szymon Osieleniec i dograł do Łukasza Zacharczuka, który dośrodkował na głowę kolegi. Podwyższył Kamil Łazuka, który strzałem przy słupku skończył podanie od Piotra Krzewskiego.

Przyjezdni zdołali zmniejszyć straty, jednak w 70 minucie nasi znów mieli przewagę dwóch goli po trafieniu Krzysztofa Bodziaka. Kacper Walicki podał pomiędzy obrońcami w pole karne do współpartnera, który strzałem pod poprzeczkę skończył zespołową akcję. Goście trafili po raz drugi, jednak na nic więcej nie było ich stać.

- Pierwsza połowa toczyła się pod nasze dyktando. Goście nie mogli nic zrobić. Nam udało się zdobyć tylko dwie bramki, choć powinniśmy minimum trafić minimum dwa razy więcej. Po przerwie daliśmy gościom dwa prezenty, które wykorzystali i była nerwówka. Ważne, że wygraliśmy, chociaż z takim przeciwnikiem powinniśmy byli zrobić to zdecydowanie wyżej i z zerem po stronie straconych bramek - mówi Łukasz Zacharczuk, zawodnik Victorii Parczew.

VICTORIA PARCZEW - GLKS ROKITNO 3:2 (2:0)
Bramki: W. Lewczuk 20`, Łazuka 30`, Bodziak 70`.
Victoria: Rucikowski - Osieleniec (82` Ausztol), B. Lewczuk, Tokarzewski, Bodziak - Zacharczuk, Tabeński (60` Waniowski), Krzewski, Łazuka (70` Nurzyński) - Walicki, W. Lewczuk.

mp

Olimpia wróciła na szczyt

Piłkarze Zbigniewa Smolińskiego wygrali w Piszczacu, odnosząc czwarte zwycięstwo w sezonie. Huragan II Międzyrzec Podlaski pauzował i nasi piłkarze wskoczyli na pozycję lidera.

Jabłonianie do przerwy prowadzili różnicą dwóch goli. Wynik otworzył Adrian Juchimiuk, który głową sfinalizował dośrodkowanie Kamila Jaszczuka. Tuż przed przerwą składną akcję Olimpii wykończył Bartłomiej Wasilewski. Asystował Adam Klimkowicz.

Po nieco ponad godzinie gry na 3:0 trafił Mateusz Milaniuk, który wyszedł sam na sam po podaniu od Wojciecha Milaniuka i nie zmarnował okazji. Gracz lidera minął bramkarza i trafił do pustej bramki. Gospodarze odpowiedzieli w 79 minucie. Dawid Kasprowicz trafił zza pola karnego przy zbyt biernej postawie naszych. Jabłonianie potwierdzili, iż są lepszym zespołem, zdobywając czwartą bramkę. Po dośrodkowaniu z prawego skrzydła Daniela Szymańskiego wynik głową ustalił Mateusz Chalimoniuk.

- To był dobry mecz w naszym wykonaniu. Od początku narzuciliśmy swój styl gry i stwarzaliśmy wiele sytuacji. Mimo strzelonych czterech goli nie jesteśmy zadowoleni ze skuteczności. Powinniśmy wyjeżdżać z Piszczaca z jeszcze okazalszą zdobyczą bramkową. Cieszymy się, że wygraliśmy po dwóch słabszych meczach. W niedzielę zmierzymy się z Unią II Żabików i liczymy, iż zakończymy rundę w dobrych nastrojach - mówi Kamil Jaszczuk, kapitan Olimpii.

LUTNIA II PISZCZAC - OLIMPIA JABŁOŃ 1:4 (0:2)
Bramki: Kasprowicz 79` - Juchimiuk 37`, Wasilewski 43`, M. Milaniuk 64`, M. Chalimoniuk 86`.
Olimpia: Łukasz Pałys - Mateusz Jaszczuk, Marcin Trubaj, Zbigniew Smoliński, Wojciech Milaniuk, Jarosław Kremecalski, Adrian Juchimiuk, Kamil Jaszczuk, Bartłomiej Wasilewski, Adam Klimkowicz, Mateusz Milaniuk.
Ponadto grali: Daniel Szymański, Mateusz Chilimoniuk oraz Paweł Burzec.

mp

Ta ostatnia akcja...

Do 92 minuty Dąb bezbramkowo remisował z wiceliderem z Komarówki Podlaskiej. Niestety, podopieczni Andrzeja Daszczyka nie utrzymali pozytywnego wyniku do końca.

W ostatniej akcji spotkania Ernest Bobruk zdołał zaskoczyć linię obrony i Piotra Ciupaka, strzelając gola na wagę trzech punktów. Zespół z Dębowej Kłody może żałować, bo miał kilka okazji, by przełamać bramkarza gości. Skończyło się na próbach...

- Nie mogłem zasnąć. Nie zasłużyliśmy na porażkę. Mieliśmy swoje sytuacje, lecz świetnie spisywał się Krzysztof Stężała. Boli przegrana w ostatniej sekundzie. Szkoda mi chłopaków, bo zostawili kupę zdrowia na boisku. Jestem wiele lat w piłce jako zawodnik i trener, ale czegoś takiego nie przeżyłem - mówi Andrzej Daszczyk, opiekun Dębu Dębowa Kłoda.

W najbliższą niedzielę nasi pojadą do Rokitna, by powalczyć z miejscowym GLKS-em.

DĄB DĘBOWA KŁODA - AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA 0:1 (0:0)
Bramka: Bobruk 90+2`.
Dąb: Ciupak - R. Daszczyk, Wierzejski, Wójcik, K. Daszczyk, K. Majewski, Niewęgłowski, Rudnik, Wieliczko (70` M. Gryczuk), W. Ziółkowski, Tabeński (80` Sz. Majewski).

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
lysy162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl 73343c700c

Sędziowie bliżej Ligi Europy

Orlęta Radzyń Podlaski, Orlęta Łuków, Huragan Międzyrzec Podlaski oraz reprezentacja Sędziów - OKS Biała Podlaska to czwórka drużyn, które zagrają w półfinale Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

Niespodziewani półfinaliści - sędziowie z OKS Biała Podlaska

Zespół Mariusza Śledzia wygrywał po uderzeniu z rzutu karnego Filipa Ściocha. Faulowany był Arkadiusz Nestorowicz. Chwilę później podwyższył Maciej Wieliczuk po długim zagraniu Pawła Sitkowskiego z rzutu wolnego w pole karne. Tam głową piłkę przedłużył „Nestor", zagrywając do młodszego „Sopla", który pięknym silnym strzałem pod poprzeczkę nie dał szans bramkarzowi łukowian. Młody zespół Orląt II Łuków był w stanie jedynie zmniejszyć straty. Przemysława Wróbla pokonał Albert Krukow.

- Podsumowując cały puchar Polski, jest to dla nas super przygoda. Możemy się spotkać w większej grupie, zamieniając gwizdek na rywalizację z przeciwnikami. Takie mecze bardzo nas integrują. Mamy świetną drużynę, co widać po wynikach. Finał na Stadionie Narodowym jest coraz bliżej - mówi Paweł Sitkowski.

Zawodnik OKS-u, a zarazem sędzia III-ligowy podkreśla, iż zgłaszając drużynę do rozgrywek Pucharu Polski chcieliśmy spróbować rywalizacji z drużynami, którym sędziujemy i zobaczyć, czy sędziowie też potrafią kopać piłkę. Coś tam kopiemy, bo wygraliśmy kolejny mecz. Rok temu odpadliśmy w drugiej rundzie po rzutach karnych, a w tym roku mamy półfinał Pucharu Polski na szczeblu BOZPN. Jest to dla nas bardzo duży sukces i cieszę się, że mamy takich sędziów z całym zarządem na czele - dodaje popularny „Sitek".

ORLĘTA II ŁUKÓW - OKS BIAŁA PODLASKA 1:2 (0:0)

Bramki: Krukow 79` - Ścioch 55` (k), M. Wieliczuk 61`.

Orlęta II: Borkowski - Chromiński (52` Żętała), Rybka, Miszta (46` Stępnicki), Ostojski, Mądry, Kudlak, Rogulski, Krukow, Smyk, Zabłocki.

OKS Biała Podl.: P. Wróbel - Kozakiewicz, M. Wieliczuk, Sitkowski, Łasocha, A. Wróbel, Ścioch, Dziubak, Stróż (73` Jesionek), Kędzior, Nestorowicz (90` Andrzejuk).

mp

Dobre widowisko. Orlęta grają dalej

Nie było niespodzianki w Piszczacu. Trzecioligowe Orlęta wygrały 2:1 z Lutnią. Debiutanckiego gola w seniorach zdobył 17-latek.

Piotr Kuźma podwyższył w 81. minucie. Wystarczyło dokładnie 16 minut, by trafić do siatki po wejściu na boisko. Asystował Maciej Wojczuk. Wcześniej napastnik Orląt otworzył wynik dla zespołu prowadzonego w trybie awaryjnym przez Dariusza Wołka. Najlepszy na boisku Michał Kobiałka w polu karnym wymanewrował przynajmniej trzech obrońców gospodarzy i idealnie zagrał do „Woja", który nie zmarnował okazji.

Po przerwie radzynianie mieli kilka okazji. Wojczuk trafił w słupek, jeden gol został nieuznany, a raz znakomicie nogami interweniował Sebastian Nowachowicz. Po stronie miejscowych wyróżniał się Adam Wiraszka, który często posyłał dośrodkowania w pole karne Roberta Nowackiego. Dobra gra miejscowych została nagrodzona w końcówce. Wiraszka zagrał do Vitalija Tabalova, który zmniejszył rozmiary porażki i ustalił wynik zawodów.

W starciu Lutni z Orlętami górą byli trzecioligowcy (fot. Karolina Hołownia)

LUTNIA PISZCZAC - ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI 1:2 (0:1)

Bramki: Tabalov 85` - Wojczuk 36`, Kuźma 81`.

Lutnia: Nowachowicz - Cydejko, Konaszewski, Kurowski (75` Borowik), Mikocewicz (65`Łukasiewicz), Korol, Goździołko, Wiraszka, Artymiuk (78`Lipiński), Magier (70`Tabalov), Hołownia.

Orlęta: Nowacki - Rycaj, Kursa, Wiatrak, Idzikowski, Kot, Korolczuk (77` Alberto), Bożym (90+1` Kalita), Kobiałka, Nowosadko (65` Kuźma), Wojczuk.

mp

Chwila radości w Łukowie

Piłkarze Orląt wygrali 3:0 z Unią Krzywda i awansowali do półfinału Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

Dla łukowian to pierwsza wygrana od 8 sierpnia. Wówczas po raz ostatni triumfowali, wygrywając w drugiej kolejce ze Startem Krasnystaw. W kolejnych starciach najczęściej przegrywali.

- Wynik może wskazywać, że było to dla nas proste spotkanie, ale na pewno gospodarze nie sprzedali tanio skóry. Mieliśmy optyczną przewagę, popartą posiadaniem piłki. Przewaga była po naszej stronie przez cały czas, jednak przeciwnik potrafił kilka razy zagrozić naszej bramce. Na pewno dla tak młodego zespołu jakim jesteśmy to bardzo przydatny sprawdzian w boju, bo momentami na boisku szły iskry. Ogólnie uważamy z trenerem Solnicą, że stać nas na zdecydowanie lepszą grę, ale na pewno cieszy zwycięstwo i awans do kolejnej rundy. Brawa dla chłopaków i cieszymy się, bo potrzebowaliśmy takiego przełamania - mówi Maciej Syga, asystent Dariusza Solnicy.

Wynik otworzył Sebastian Sowicz, który po zagraniu Adriana Siemieniuka wpadł w pole karne i strzelił obok bramkarza. Super wejście zaliczył Rafał Jaworski, któremu potrzebne było osiem minut, by podwyższyć. - Ładnie wyszliśmy spod pressingu z prawej strony w bocznym sektorze boiska i kilkoma szybkimi podaniami przeszliśmy na połowę rywali. Rafał huknął nie do obrony po asyście Radosława Szustka - dodaje Syga. Trzeci gol to również akcja tych dwóch. Szustek dośrodkował, a piłka po rykoszecie trafiła do „Jawora", który z bliska dopełnił formalności.

UNIA KRZYWDA - ORLĘTA ŁUKÓW 0:3 (0:1)

Bramki: Sowisz 35`, Jaworski 68`, 88`.

Unia K.: D. Dadasiewicz - M. Piszcz, Kot, Chmiel (78` Tymosz), G. Piszcz, Kępka, Komar (80` Izdebski), Bany (55` Siwak), Bober, J. Gajownik (70` Sobczak), A. Białach.

Orlęta: Dąbrowski - Machniak, Goławski, Kierych, Miszta, Szustek, Sowisz, Lipiński, Łukasiewicz (60` Jaworski), Siemieniuk (82` K. Kania), Siwek.

mp

Lider IV ligi w półfinale

Huragan wygrał po rzutach karnych z Podlasiem Biała Podlaska. W regulaminowym czasie było 2:2.

Bialczanie wygrywali po uderzeniu Mariusza Chmielewskiego. Bardzo szybko wyrównał Iwo Czumer, a następnie trafił Patryk Pakuła, który wrócił do międzyrzeckiej drużyny po półrocznym wypożyczeniu do Podlasia. Jeszcze przed przerwą Sebastian Całka doprowadził do stanu 2:2. Ten gracz poprzednio występował właśnie w Huraganie.

Po zmianie stron wynik nie zmienił się. Do rozstrzygnięcia potrzebne były rzuty karne. W nich do stanu 7:7 wszyscy trafiali do siatki. Do ósmej próby podszedł Łukasz Mirończuk. Doświadczony defensor, który z powodzeniem grał przez wiele lat w Podlasiu został zatrzymany przez Oskara Kasperka. Trzecioligowcy nie wykorzystali szansy na objęcie prowadzenia. Filip Szabaciuk przestrzelił. Po chwili Karol Góralski trafił na 8:7, a po stronie gości w światło bramki nie trafił Dawid Waśkiewicz i lider IV ligi przebrnął do półfinału pucharu.

Dwa debiuty

W meczu pucharowym w barwach Podlasia zadebiutowali gracze, którzy na co dzień walczą w barwach klubu w zespole juniorów starszych. Szanę otrzymali: Mateusz Pikor, Bartosz Buraczewski.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI – PODLASIE BIAŁA PODLASKA 2:2 (2:2), K. 8:7

Bramki: Czumer 7`, Pakuła 33` - Chmielewski 3`, Całka 39`.

Huragan: Biredziński (90` Czarnecki) - Grochowski (46` Komar), Mirończuk, Karwowski (46` Olszewski), Panasiuk (46` Góralski), Tkaczuk (46` Zdunek), Korgol (46` Sz. Łukanowski), Czumer, Kleber, Chudowolski (60` Waniowski), Pakuła.

Podlasie: Kasperek - Skrodziuk (46` Szabaciuk), Warda (90` Kocoł), Kosieradzki (63` Pikor), Całka (46` Golba), Andrzejuk, Buraczewski (76` Waśkiewicz), Nieścieruk, Olszewski, Martynek (63` Jemioł), Chmielewski.

RZUTY KARNE

1:0 Olszewski
1:1 Kocoł
2:1 Komar
2:2 Chmielewski
3:2 Pakuła
3:3 Nieścieruk
4:3 Kleber
4:4 Andrzejuk
5:4 Waniowski
5:5 Golba
6:5 Sz. Łukanowski
6:6 Jemioł
7:6 Czumer
7:7 Olszewski
7:7 Mirończuk (obrona)
7:7 Szabaciuk (przestrzelił)
8:7 Góralski
8:7 Waśkiewicz (przestrzelił)

mp

eprasa.pl 73343c700c

6349,09 zł - to kwota, jaką udało się zebrać dla Kacpra i Elizy

Anna Walczyna nie przeprowadzi więcej zbiórki charytatywnej?

Organizatorzy i uczestnicy zbiórki w Białce. Zarażeni Jazdą Bokiem są grupą miłośników driftingu

GM. DĘBOWA KŁODA:
Pieniądze zebrano, ale do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji nie dotarło sprawozdanie z akcji. Resort ostrzega, że skutkiem będzie nieudzielenie w przyszłości pozwolenia na przeprowadzenie zbiórki charytatywnej.

Zbiórkę pod hasłem „Lecimy Bokiem dla Kacpra i Elizy" przeprowadzono 25 lipca nad jeziorem w Białce koło Parczewa. Jednak na ministerialnej stronie widnieje inna data akcji: od 6 do 9 sierpnia 2020 r.

Kiedy w ubiegły czwartek (8 października) dzwoniliśmy do współorganizatora zbiórki, Anny Walczyny, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury i Gminnej Biblioteki Publicznej w Dębowej Kłodzie, właśnie minęło 30-dniowe opóźnienie w złożeniu sprawozdania z przeprowadzonej akcji charytatywnej.

Nie ma sprawozdania, nie ma kolejnej zbiórki

Zapytaliśmy panią dyrektor o powód rozbieżności w datach przeprowadzenia zbiórki. Dyr. Walczyna odpowiedziała, że zgłosiła ją 23 lipca wraz z dokumentacją i podpisem e-PUAP, lecz pozostali organizatorzy takich podpisów nie złożyli. Musieli zatem dosłać brakującą dokumentację pocztą.

W rezultacie MSWiA nie dostało sprawozdania ze zbiórki w terminie. To, w jakim czasie organizatorzy powinni je nadesłać, wynika z przepisów. Dlatego w tym przypadku zbiórka „Lecimy Bokiem dla Kacpra i Elizki" świeci na czerwono na stronie ministerstwa.

Termin wynika z Art. 16 ustawy o zasadach prowadzenia zbiórek publicznych. – Jeśli organizatorzy nie złożyli sprawozdania w terminie, to nie mogą zgłosić kolejnej zbiórki – informuje nas urzędniczka MSWiA.

Ktoś czegoś nie doczytał

W MSWiA usłyszeliśmy też, że organizator zbiórki może ją prowadzić we wskazanym przez siebie terminie. Zdarza się jednak tak, że dopiero po zbiórce organizatorzy orientują się, że nie mogli jej przeprowadzić, bo dokumentacja była niekompletna. Zgłaszają wówczas nowy termin, a to, co już zebrali, wykazują w sprawozdaniu z nowej zbiórki.

– Mogło być tak, że zbiórka została zgłoszona, a dopiero po „charytatywnym" weekendzie ktoś się zorientował, że nie dopełniono wszystkich formalności – przypuszcza urzędniczka MSWiA.

Jacek Dejneka

Fot. Tomasz Dominik

Anna Walczyna
współorganizator zbiórki

Zaniepokojona dyrektor

– Ja wysyłałam sprawozdanie tak, jak należy, 9 września o 15.57. Czekałam na podpisy osób, które były za granicą. Podpisałam swoje sprawozdanie, a skan wysłałam w formie elektronicznej. Muszą być jednak podpisy wszystkich członków i pewnie stąd te opóźnienia. Będę w tej sprawie interweniować, bo mnie to niepokoi

Art. 16. ustawy o zasadach prowadzenia zbiórek publicznych

Sprawozdania organizatora zbiórki
1. Organizator zbiórki sporządza i doręcza ministrowi właściwemu do spraw administracji publicznej w celu zamieszczenia na portalu zbiórek publicznych sprawozdania:
2. z przeprowadzonej zbiórki publicznej, z podaniem wartości i rodzaju zebranych ofiar – w ciągu 30 dni od zakończenia zbiórki publicznej;"
Jeśli nie złoży sprawozdania w terminie, to nie może kolejnej zbiórki zgłosić – informuje MSWiA

Przewidywane koszty zbiórki, które zostaną pokryte z zebranych ofiar (wg. organizatorów):

Koszty organizacji zbiórki publicznej ogółem: **2100 zł,**
w tym koszty związane z organizacją zbiórki **-2000 zł**, koszty kampanii informacyjnej lub reklamowej - **100 zł.**
Koszty administracyjne: **0 zł**
Wynagrodzenia: **0 zł**
Pozostałe koszty ogółem: **0 zł**

Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda (po prawej) i Joanna Szczuchniak, jej skarbnik z puszką wolontariusza

Organizatorzy zbiórki:
- Anna Walczyna, Parczew
- Wojciech Waniowski, Plebania Wola
- Samanta Monika Lisiewska, Plebania Wola

Impreza charytatywna w Białce odbyła się na rzecz Kacpra, chłopca walczącego z guzem mózgu, i maleńkiej Elizy, która urodziła się skrajnie niedotleniona. Dzieci potrzebują kosztownej rehabilitacji.

eprasa.pl 73343c700c

Gmina bez plastiku. Dzięki młodzieży

Ekipa sprzątająca świat i jej „trofea"

27. edycja Akcji Sprzątania Świata już za nami. W tym roku akcja odbyła się pod hasłem „Plastik? Rezygnuję. Redukuję. Segreguję".

Uczniowie Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Jabłoniu zostali podzieleni na pięć grup i udali się na poszukiwanie śmieci. Pracy w tym roku nie było aż tak dużo, bo miejscowość jest bardzo zadbana. Mimo wszystko młodzi ludzi zajrzeli w każdy zakamarek i usunęli odpady.

Sprzątanie Świata szkoła zorganizowała we współpracy z Wydziałem Rolnictwa, Leśnictwa i Ochrony Środowiska Starostwa Powiatowego w Parczewie, który zapewnił niezbędne akcesoria.

Jacek Dejneka

Dziewczęcy ekopatrol w Jabłoniu

Chłopcy poszukujący śmieci

Uczniowie zaglądali w każdy zakamarek

eprasa.pl 73343c700c

X Światowy Dzień Tabliczki Mnożenia

Paweł Balak - matematyczny mistrz z Jabłonia

Uczestnicy konkursu

GM. JABŁOŃ: Paweł Balak z klasy 3BT został „Szkolnym Mistrzem Tabliczki Mnożenia". W finale najlepiej poradził sobie z mnożeniem w zakresie do 1000.

2 października w Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Jabłoniu odbył się konkurs matematyczny „Szkolny Mistrz Tabliczki Mnożenia".

Konkurs nawiązuje do Światowego Dnia Tabliczki Mnożenia - akcji edukacyjnej, która ma na celu zachęcić wszystkich do przypomnienia sobie podstaw matematyki.

Finał poprzedziły eliminacje klasowe, podczas których wyłoniono reprezentantów poszczególnych klas. Podczas eliminacji uczniowie rozwiązywali quiz złożony z 25 pytań. W rozgrywce finałowej musieli uporać się z 35 pytaniami z tabliczki mnożenia w zakresie do 1000.

Zwycięzcy otrzymali nagrody ufundowane przez Radę Rodziców, które uroczyście wręczyła wicedyrektor Zespołu Szkół, Marta Harasim-Stańko. Konkurs zorganizowali nauczyciele matematyki. Zwycięzcom gratulujemy!

Zwycięzcy konkursu:
1. Paweł Balak z klasy 3BT
2. Anna Gierej z klasy 1PT
3. Mateusz Skwarek z klasy 2BT

Jacek Dejneka

Zwycięzcy konkursu z organizatorami

Uczestnicy podczas testu

Najlepsi reprezentanci z każdej klasy

eprasa.pl 73343c700c